

RUGINA contra SACHS!

*„Terapia wstrząsowa”:
jedyne sposoby leczenia
polskiej gospodarki ?*

Tłumaczenie z języka angielskiego:

Lech Z. Niekrasz

Redakcja:

Lech Z. Niekrasz

Skład:

Komputerowe Usługi Poligraficzne s. c.

05-501 Piaseczno, ul. Żółkiewskiego 7

tel./fax: 56 74 81

Druk 1 oprawa:

Verba Sp. z o. o.

05-123 Chotomów

ul. Partyzantów 2 F

Tadeusz Maćkowiak

Plon zależy od ziarna i gleby

Ogólna sytuacja gospodarcza w Polsce po trzech latach reform jest znana.

Do spisujących dzieje gospodarki polskiej historyków, którzy spojrzą na problem z dystansu, należeć będzie odpowiedź na pytanie, w jakiej mierze sytuację tę zdeterminowały trwające 45 lat rządy komunistyczne, a w jakiej pierwsze rządy demokratyczne. Dziś jednak można już pokusić się o ułatwienie zadania tym historykom, wskazując na określone zjawiska i fakty, które nie budzą większych wątpliwości co do faktycznych przyczyn postępującej wciąż recesji polskiej gospodarki.

Przyjmując punkt widzenia ludzi biznesu, gdyż im winna przypaść wiodąca rola w procesie przechodzenia od gospodarki komunistycznej do rynkowej, stwierdzić wypada ze zdumieniem, iż mamy do czynienia z sumą działań odwrotnych od oczekiwanych: zamiast polityki sprzyjającej pomnażaniu własnego, rodzimego kapitału - wzrost wszelkiego typu obciążeń fiskalnych; zamiast angażowania kapitału zagranicznego w odbudowę i restrukturyzację całych branż - oddawanie mu w pacht i często za bezcen wszystkiego, co przedstawia jeszcze jakąkolwiek wartość.

Wiąże się z tym nie nowa na gruncie polskim kwestia prywatyzacji przedsiębiorstw, do których dostęp w dobrze pojętym interesie narodowym powinni mieć w pierwszym rzędzie przedsiębiorcy krajowi. Im w okresie międzywojennym przekazywano na warunkach preferencyjnych prywatyzowany majątek, a przepływający przez banki pieniądz przeznaczony był na finansowanie szeroko pojętych programów robót publicznych. Stworzony w okresie rządów komunistycznych kosztem ogromnych wyrzeczeń całego społeczeństwa majątek nie powinien padać ofiarą dewastacji, ale stać się przedmiotem kapitalizacji oraz źródłem powiększenia dochodu narodowego.

Nie widać też jakiegokolwiek poprawy w warunkującej wszelki postęp dziedzinie, jaką jest system bankowy. Pomijając już całkowity niedowład funkcjonowania, głęboki niepokój budzi uprawiana przezeń polityka kredytowa, która doprowadza często do ruiny wiele mających szanse

prosperowania firm prywatnych. Kontynuowanie tej surrealistycznej polityki, niwelującej wszelką zdolność do inwestowania, z jednoczesnym utrzymywaniem wysokiej stopy oprocentowania wkładów oszczędnościowych, prowadzi tylko do upadku banków, gdyż malejący popyt na kredyt krajowy uniemożliwi im wypłacenie odsetków od oszczędności. Prowadzi to również do sytuacji, w której niespłacalność udzielanych kredytów sięga 40 i więcej procent.

Nieskuteczny okazał się też sposób zwalczania przez rządy demokratyczne inflacji, gdyż stosowane do tego celu narzędzia prowadzą faktycznie do jej wzrostu, którego źródłem są m. in. lawinowo rosnące koszty produkcji, pozbawiające polskich przedsiębiorców szansy zdrowej konkurencji z przedsiębiorcami zagranicznymi.

Odwrotna od oczekiwań okazała się polityka celna, która otworzyła rynek krajowy przed produkcją zagraniczną ze szkodą dla żywotnych interesów gospodarczych państwa. Tę wysoce niebezpieczną w skutkach sytuację pogłębia utrzymywanie nieszczelności granic celnych, przez które przenika lwią część nie obciążonych cłem towarów.

Całości tego obrazu dopełnia chroniczna niestabilność reguł gry ekonomicznej, znajdując swój wyraz w zmienianych co pół roku przepisach, które uniemożliwiają podejmowanie racjonalnych decyzji gospodarczych przez przedsiębiorców polskich.

Nie są to wszystkie czynniki, które destabilizują gospodarkę polską, choć w założeniu swym miały prowadzić do jej stabilizacji. Ze stabilizacją tą nie ma nic wspólnego pogłębiający się proces ogólnej pauperyzacji społeczeństwa i rosnące bezrobocie, czemu towarzyszy brak nadziei na jakąkolwiek poprawę w dającej się przewidzieć przyszłości. I to jest bodaj największa krzywda, jaką wyrządzono polskiemu, doświadczonemu przez komunizm społeczeństwu, które wiązało taką nadzieję ze zmianą systemu politycznego i gospodarczego.

Nie mają żadnego alibi polscy czciciele doktryny prof. Jeffreya Sachsa, który „uszcześliwił” Polskę swoją terapią wstrząsową głosząc, iż nie było i nie ma dla niej żadnego alternatywnego programu wychodzenia z błędnego koła recesji gospodarczej. O tym, że nie jest to prawda, świadczy prezentowany i bliski w wielu swych elementach Chrześcijańskiemu Klubowi Przedsiębiorców program prof. Anghela Ruginy, który uwzględnia pomijany przez prof. Sachsa *and company* czynnik społeczny.

Problem w tym, iż obfitość plonu zależy od gleby społecznej, na jaką pada ziarno siewne reformy gospodarczej. Kierując się tym przekonaniem polecam tę niezwykłą w swej treści publikację wszystkim tym, dla których reformy nie są celem samym w sobie, ale środkiem do celu, jakim jest

odzyskanie przez społeczeństwo wiary w siebie oraz w zdolność budowy gospodarki rynkowej z prawdziwego zdarzenia.

Tadeusz Maćkowiak

Prezes Chrześcijańskiego Klubu Przedsiębiorców

Lech Z. Niekrasz

Niema "jedynie słusznych" dróg!

Coraz więcej przytomnych ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że obalenie komunizmu nie tylko nie zahamowało, ale wręcz przyspieszyło tempo staczenia się gospodarki polskiej po równi pochyłej, a dziedziczone po komunizmie problemy ulegają spotęgowaniu. Pośrednim tego dowodem jest fakt, że wskutek postępującej recesji państwo napotyka na coraz większe trudności z wypełnianiem swoich podstawowych funkcji konstytucyjnych, zaś społeczeństwo w zdecydowanej większości staje przed nieuniknionym w kreowanej sytuacji regresem socjalnym i cywilizacyjnym. Wszystko to dzieje się pod hasłami przechodzenia „jedynie słuszną drogą” od gospodarki komunistycznej do wolnorynkowej przy akompaniamencie propagandy, według której nie ma innej alternatywy.

Nie widząc dla siebie roli w podważeniu słuszności owej „jedynie słusznej” drogi, ograniczę się do wykazania, iż alternatywa taka - abstrahując od jej większej czy mniejszej przydatności - była już w 1989 roku, kiedy w Polsce zjawiał się prof. Jeffrey Sachs z Uniwersytetu Harvard, rekomendując swoją „terapię wstrząsową”. W tym samym czasie z alternatywną koncepcją wyprowadzenia gospodarki polskiej ze stanu chronicznej zapaści wystąpił prof. Anghel N. Rugina z amerykańskiego również Uniwersytetu Northeastern, ostrzegając już wtedy przed dającymi się przewidzieć skutkami „terapii wstrząsowej”.

Zasadność ostrzeżeń prof. Ruginy sprzed trzech lat znalazła pełne potwierdzenie w wynikach międzynarodowego sympozjum ekonomistów Wschodu i Zachodu Agenda'92, którzy jesienią 1991 roku w Wiedniu doszli do zgodnego wniosku, iż radykalne i wstrząsowe programy transformacji, które przyjęto w procesie zastępowania gospodarki komunistyczno-nakazowej innym systemem, albo wkrótce ulegną załamaniu, albo już się załamały (...) W tych warunkach kontynuacja uderzeniowych programów ekonomicznych (...) traci uzasadnienie jako metoda zagrodzenia powrotnej drogi ku komunizmowi. Podobnego zdania jest prof. Rugina, który w udzielonym mi wywiadzie powiada: Złe funkcjonowanie polityki monetarnej i fiskalnej prowadzi w rezultacie do powstania warunków jeszcze większej nierównowagi, a w konsekwencji do zwiększenia zakresu interwencji rządu. Następstwem tego Jest wzrost nieproduktywnej biurokracji (...) oraz nawrót

do starego systemu sowieckiego pod nowym szyldem i z innym uzasadnieniem

I tym, że droga powrotu nie jest zbyt daleka, świadczą fakty, jakie przytacza w swym publikowanym tutaj po raz pierwszy opracowaniu prof. Andrzej Krawczewski.

Zbieżności jest znacznie więcej mimo, iż prof. Rugina pracował nad swym planem stabilizacji dla Polski niejako *ex-ante*, zaś Agenda'92 formułowała swe wnioski *ex-post*.

I tak z tezą prof. Ruginy, iż błędem prof. Sachsa jest oparta na leseferyzmie ślepa wiara w to, że wystarczy wprowadzić nieskrępowaną wolność na otwartym rynku, by mechanizmy rynkowe doprowadziły do rozwiązania każdego problemu, pokrywa się teza uczestników wiedeńskiego sympozjum, iż podstawowy błąd tkwi w przyjęciu założenia, że pojawienie się kapitalistycznej gospodarki rynkowej może nastąpić żywiołowo, gdy tylko zostanie stworzona własność prywatna, nastąpi zliberalizowanie cen i ustabilizowanie pieniądza oraz wprowadzony będzie nieregulowany rynek wolnej konkurencji. Błąd żywiołowości rodzi poważne konsekwencje.

Prof. Rugina przewidział je był już w 1989 roku, ale rządy solidarnościowe wołały uwierzyć prof. Sachsowi.

W przesłaniu adresowanym do polskiego parlamentu i prezydenta prof. Rugina pisze: Zbyt pośpieszna i nie poprzedzona stosownym studium prywatyzacja przemysłu również przyniosła gospodarce narodowej straty na skutek wyprzedaży części majątku, po sztucznie zaniżonych cenach; zdaniem uczestników wiedeńskiego sympozjum przyspieszona prywatyzacja hamuje niezbędny proces wzrostu i doskonalenia produkcji (...). W obecnej sytuacji forsowanie prywatyzacji pogłębia kryzys systemu produkcyjnego. Według prof. Ruginy jeśli chodzi o przemysł ciężki i duże przedsiębiorstwa państwowe, to nie należy wystawiać ich na sprzedaż lub też pośpiesznie likwidować, ale raczej poddawać reorganizacji po to, by stały się one ekonomicznie produktywne i przyniosły zyski. Powinno się przyjąć okres oczekiwania jednego roku, aż nastąpi poprawa stanu gospodarki, ludzie zdołają zgromadzić oszczędności, czyli fundusze umożliwiające im udział w normalnym procesie prywatyzacji. Inaczej wielkiej wartości własność, która należała do tej pory do państwa, padnie łupem spekulantów; „wiedeńczycy” ze swej strony twierdzą, iż prywatyzacja własności publicznej powinna być z reguły powstrzymywana aż do momentu, w którym grupy zarządzające albo inne podmioty gospodarcze będą w stanie albo nabyć określone aktywa albo nimi zarządzać w imieniu innych właścicieli.

I prof. Rugina, i „wiedeńscy” nie negują zatem potrzeby prywatyzacji, kwestionując jednakże zgodnie sposób, w jaki do niej doszło. W Polsce najwyraźniej pomieszano prywatyzację z prywatą.

Zaskakująca zbieżność występuje w kwestii oceny liberalizacji cen, która według prof. Ruginy w sytuacji głębokiej inflacji stagnacyjnej doprowadziła do powstania wolnego lecz dzikiego rynku kapitalistycznego, na którym nie ma miejsca na wyrównywanie występujących w skali masowej nierówności społecznych. Rynek ten nie doprowadził też do wzrostu produkcji wraz z obniżką cen, a więc do tego, co obiecywali eksperci; zdaniem uczestników Agendy'92 uwolnienie cen w warunkach poważnego zachwiania proporcji gospodarczych i nierównowagi nie musi spełnić roli stymulatora wzrostu produkcji i racjonalnego podziału dóbr oraz usług. Wobec braku stabilizacji monetarnej i walutowej może ono zachęcać do spekulacji finansowych, które stają się bardziej atrakcyjne dla wielu przedsiębiorstw, ale niewiele wnoszą do tworzenia nowych wartości.

Wspólnym mianownikiem tych ocen jest wylansowane przez Johna K. Galbraitha pojęcie *kapitalizmu korupcyjnego*, który żeruje na recesji gospodarczej.

Dotychczasowe efekty „terapii wstrząsowej” unaocznia prof. Rugina prezydentowi Rosji, Borysowi Jelcynowi w skierowanym doń liście otwartym: Trudności, jakie przyniosła ze sobą zastosowana w Polsce terapia wstrząsowa, znane są dziś całemu światu: inflacja, bezrobocie, deficyt budżetu państwa (...) oraz nierówności społeczne na wielką skalę; Agenda'92 widzi ten problem podobnie: Oddziaływając w kierunku ograniczenia produkcji i zatrudnienia, strategia ta utrwała zasadę gry w sumie negatywnej, w której korzyści prywatne osiągane są w warunkach zmniejszania się produkcji. W innym miejscu czytamy: Terapia szokowa traktowana w oderwaniu od rzeczywistości, podobnie jak inne eksperymenty socjalne (...) nie powinny uzyskiwać akceptacji, jeśli w obecnej sytuacji prowadzą do ekonomicznej katastrofy i politycznego rozprężenia.

Wysoce symptomatyczna jest wreszcie zbieżność oceny roli Międzynarodowego Funduszu Walutowego. I tak prof. Rugina twierdzi, że rozwijająca się szybko na naszych oczach historia gospodarcza Polski i innych krajów Europy (...) dowodzi jasno i ponad wszelką wątpliwość, że polityka taka nie może doprowadzić do sukcesu. Tak więc „terapia wstrząsowa” jest antyhumanitarna, chociaż znajduje zastosowanie w systemie mieniącym się demokratycznym (...) „terapia wstrząsowa” nie daje dobrych wyników w praktyce, ponieważ dać ich nie może. Z tego względu nie należy jej narzucać społeczeństwu polskiemu tylko dlatego, że zalecają ją eksperci Międzynarodowego Funduszu Walutowego (...), gdyż oni sami nie znają rozwiązań pozytywnych; uczestnicy Agendy '92 pytają i sami odpowiadają: Dlaczego więc programy inspirowane przez MFW są oceniane

jako chybione? Oczywiście podstawowym kryterium oceny w tym zakresie są konkretne rezultaty ich zastosowania. Nie można przy tym pominąć faktu, że rozpiętość między obietnicami zawartymi w programach i ich wynikami może być w znacznym stopniu rezultatem niedociągnięć i wad ich realizacji. Źródła niepowodzeń tkwić też mogą w przyjęciu fałszywych przesłanek programowych (...). Równie poważnym zaniedbaniem programowym jest pominięcie socjalno- ekonomicznego kontekstu procesu transformacji, co prof. Rugina określa mianem wspólnego dobra sprawiedliwości społecznej i gospodarczej, rozumianej bynajmniej nie w kategoriach ideologicznych, lecz ekonomicznych. Zdaniem prof. Ruginy w grę wchodzi (...). interesy wielkich finansów międzynarodowych Zachodu, jakie reprezentują duże banki i korporacje wielonarodowe, w tym Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy (...). Ponieważ bankierzy międzynarodowi nie są pewni sukcesu, narzucają surowe środki, które zamiast polepszać pogarszają warunki ekonomiczne kraju dłużnika (...). Do tego właśnie doszło w Polsce, a wcześniej w Ameryce Łacińskiej; do identycznej konkluzji dochodzą „wiedeńczycy”, według których doświadczenia historyczne stabilizacji według MFW sugerują, że realizacja programów stabilizacyjnych nie stwarza żadnej gwarancji przywrócenia harmonijnego wzrostu gospodarczego” i że "na tym tle coraz bardziej ważną staje się ocena stosowanych do tej pory strategii transformacji. Wszystkie one mają swoje źródło w tym, co znane jest pod nazwą „warunkowości Międzynarodowego Funduszu Walutowego” jako przesłanki udzielania przez MFW i Bank Światowy kredytów dla słabych finansowo kapitalistycznych gospodarek rynkowych, wśród których przeważają rozwijające się gospodarki krajów trzeciego świata.

I wreszcie jeszcze jeden problem: prof. Rugina doradziłby prezydentowi Lechowi Wałęsie, premierowi Hannie Suchockiej i marszałkowi Sejmu Wiesławowi Chrzanowskiemu by dokonali głębokiej analizy polityki przyjętej i realizowanej w latach 1989- 1992; uczestnicy Agendy'92 uważają, że istnieje potrzeba znacznie szerszego i całościowego przemyślenia dotychczasowej strategii transformacji i podjęcia próby sformułowania problemów, których rozwiązanie przyczynić się może do zastosowania bardziej właściwych programów przeobrażeń społeczno-ekonomicznych. Tylko Robespierre'om polskiej gospodarki marzy się kontynuacja arbitralnej antyzwiązkowości, jak to określił Waldemar Kuczyński, gdy tymczasem związki zawodowe, federacje przemysłowców, asocjacje rzemieślnicze i inne organizacje gospodarcze stają się (...) coraz ważniejszymi partnerami w grze społecznej, której celem jest osiągnięcie społecznego consensusu dla przeobrażeń systemowych. W przeciwieństwie do poglądów, które leżą u podstaw programów transformacji według formuły MFW, Agenda'92 przypisuje działaniom zbiorowym (jeśli wyrastają one na właściwym gruncie prawnym) rolę wysoce kreatywną, którą należy umiejętnie wykorzystać w procesie organizacji współczesnego społeczeństwa przemysłowego.

Tak więc prof. Rugina był bodaj pierwszy, ale dziś już nie jedyny, który sądzi, że budowanie gospodarki wolnorynkowej nie ma nic wspólnego ze stosowaniem terapii wstrząsowej. Podobny pogląd łączy niektórych ekonomistów polskich. Prof. Zdzisław Sadowski twierdzi: Można jeszcze zrozumieć doradców zagranicznych pana Jeffreya Sachsa i pana Stanisława Gomułkę, że zlekceważyli od początku sprawę recesji i bezrobocia, oni bowiem nie są związani bieżącym losem kraju i łatwo przychodzi im eksperymentowanie na fascynującym przypadku. Natomiast nie można łatwo wybaczyć tym ekonomistom krajowym, którzy w roli decydentów podjęli działania, o jakich z góry było wiadomo, że będą musiały doprowadzić do potężnej destrukcji gospodarki.

* * *

Do wybaczenia nie kwalifikuje się również ukrycie przed społeczeństwem faktu, iż pierwszy rząd solidarnościowy miał do wyboru przynajmniej dwie koncepcje podejścia do schedy gospodarczej po komunizmie. Ignorując tę drugą uczyniono jednocześnie wiele, by nikt w Polsce o niej się nic dowiedział.

Sprawę wywołał prof. Rugina, zwracając się w styczniu 1992 roku do prof. Longina Pastusiaka z prywatnym listem oraz prośbą o spowodowanie publikacji w prasie, jego pozostającej do dziś bez odpowiedzi korespondencji sprzed trzech lat do premiera Tadeusza Mazowieckiego.

O tym z kolei, jak wielka jest wciąż w Polsce siła indoktrynacji, świadczy symptomatyczne *désintéressement* niezależnych polskich *mass mediów*, które wzbraniały się przed publikacją tej korespondencji. Na jej omówienie zdobyła się *Trybuna* w lutym, a na zamieszczenie pełnego tekstu jednego z dwóch listów prof. Ruginy do premiera Mazowieckiego *Nowy Świat* w marcu 1992 roku. Prywatnym zupełnie kanałem kierował więc prof. Rugina swoje przesłanie do Sejmu i Senatu RP oraz do prezydenta Lecha Wałęsy nie wywołując - tak jak w 1989 roku - żadnej reakcji. Dzieje się to wszystko zgodnie ze znaną skądinąd zasadą, według której jeśli o sprawie nie mówimy, to jej po prostu nie ma. Tymczasem sprawa jest i czeka na wyjaśnienie, ponieważ budzi zainteresowanie. W liście, jaki otrzymałem z datą 6 maja 1992 roku, prof. Rugina napisał: *W wyniku tej pierwszej publikacji zwrócił się do mnie o więcej informacji na temat planu stabilizacji dyrektor Instytutu Ekonomiki i Zarządzania Rolnictwem w Lublinie, prof Dionizy Niezgodna. W tym samym liście jest i taki passus: Gdyby to był tylko spór między naukowcami, można byłoby problem potraktować jako działanie zmierzające do wykrycia prawdy lecz, niestety, kłamstwo to pod postacią siły prawa aplikuje się milionom ludzi, którzy w konsekwencji padają ofiarą inflacji, bezrobocia (...), niesprawiedliwego opodatkowania i wielu innych nierówności społecznych. Kiedy spojrzałem na kopertę Pańskiego listu*

stwierdzając, że nakleił Pan znaczki wartości 19 800 złotych, zrozumiałem, jak wielki jest dramat gospodarczy i finansowy Polski (...) i zachowałem ją jako świadcząca o tym dramacie dowód rzeczowy ¹.

Warta podniesienia jest też pewna okoliczność: otóż z racji swego pochodzenia i miejsca wykształcenia, nie wykluczając również autopsji, prof. Rugina należy niewątpliwie do najlepszych na Zachodzie znawców gospodarki komunistycznej, którą prof. Sachs zna wyłącznie ze źródeł najczęściej z drugiej ręki, reprezentując, jak to określają uczestnicy Agendy'92 *nierzadko bujających w obłokach myślicieli z Waszyngtonu, Bonn, Brukseli*.

Z wygłaszanych tymczasem jeszcze w 1992 roku przez prof. Sachsa enuncjacji wynika, że jego „terapia wstrząsowa” jest najlepsza z najlepszych, niepowodzeniu jej są winni sami Polacy, zaś recesję wymyślił polski Główny Urząd Statystyczny! Jakikolwiek komentarz do tej opinii uczonego z Uniwersytetu Harwardzkiego wydaje się zbyteczny. Nie wymaga też chyba komentarza fakt uhonorowania Leszka Balcerowicza nagrodą niemieckiego instytutu imienia Ludwiga Erharda, czyli tego, który postawił na nogi powojenną gospodarkę Republiki Federalnej Niemiec.

W komentarzu do opublikowanego w Nowym Świecie listu prof. Ruginy do premiera Mazowieckiego z 1989 roku napisałem: Nie przesądzając z góry o przydatności i walorach programu gospodarczego, z jakim dwukrotnie występowała ISINI ² (...), *należy nie tylko wyjaśnić motyw, jakimi kierowały się rządy premierów Mazowieckiego i Bieleckiego, zatajając przed Sejmem i opinią publiczną fakt otrzymania oferty pomocy ze strony ISINI, ale doprowadzić do ujawnienia treści proponowanego wtedy programu wyprowadzenia polskiej gospodarki ze stanu zapaści. Nie jest wykluczone, iż alternatywna koncepcja prof. Ruginy ustrzegłaby gospodarkę polską przed pogłębieniem dziedziczonego po PRL kryzysu, a społeczeństwu oszczędziłaby rozczarowań i poczucia beznadziei.*

* * *

1

□ Miesiąc później wysyłka podobnego listu z Polski do USA kosztowała już 39 000 złotych polskich.

2

□ The International Society for Intercommunication of New Ideas, Inc. (ISINI) z siedzibą w Bostonie.

Publikując po raz pierwszy pełną dokumentację tej bardzo dziwnej sprawy wraz z komentarzami oraz tekstem autorstwa obradujących pod auspicjami Austriackiej Akademii Nauk, Międzynarodowego Instytutu Pokoju, Berlińskiego Centrum Naukowego ds. Badań Społecznych (WZB) oraz Wiedeńskiej Akademii Studiów nad Przyszłością uczonych Wschodu i Zachodu, pozostaje tylko wyrazić głębokie zdziwienie, iż po raz drugi w ostatnich dziesięcioleciach społeczeństwo polskie zmuszono do marszu *jedynie słuszną drogą*, która, jak czytamy w wiedeńskim dokumencie, *może stanowić podstawową barierę na drodze do transformacji systemowych, zaś młode demokracje mogą być zastąpione przez nacjonalistyczne dyktatury.*

A więc od dyktatury komunistycznej przez „terapię wstrząsową” do dyktatury nacjonalistycznej?

List prof. Ruginy do prof. Pastusiaka

THE INTERNATIONAL SOCIETY FOR INTERCOMMUNICATION OF NEW
IDEAS, INC. (I.S.I.N.I.)

145 Moss Hill Road
Jamaica Plan.
Mass. 02130 USA

15 stycznia 1992 r.

Drogi Kolego Pastusiak,

Skreśliłem dłuższe pismo do dra Adama Szulca z Zakładu Badań Statystyczno-Ekonomicznych GUS (ZBSE), ul. Niepodległości 208 (...) w związku z załączoną kopią listu, jaki wysłałem do byłego premiera, Tadeusza Mazowieckiego, 20 września 1989 roku.

Obecny kryzys gospodarczy jest bezpośrednim wynikiem zalecanej przez amerykańskiego eksperta, prof. Jeffa Sachsa „terapii wstrząsowej”, która przyniosła gospodarce polskiej więcej szkód niż dobra i wciąż jest kontynuowana. W moim przekonaniu kryzys ten mógł być do uniknięcia, gdyby premier wysłuchał innych opinii krytycznych.

Chciałbym prosić Pana o skontaktowanie się z drem Szulcem i spowodowanie opublikowania załączonego listu (oczywiście, po przetłumaczeniu na język polski) w którejś z gazet warszawskich o większym nakładzie.

W ten, być może sposób, będziemy mogli rozpocząć dyskusję publiczną na temat lepszej alternatywy obecnej polityki gospodarczej, która doprowadziła donikąd, potęgując jedynie trudności. Ja tymczasem opracuję skróconą wersję poprzedniego programu i prześlę ją nowemu premierowi. Opublikowanie listu może stać się dobrym wprowadzeniem do problemu i stąd nowa próba zainteresowania nim okaże się, być może, bardziej skuteczna od poprzedniej.

Życząc Panu wszystkiego najlepszego w 1992 roku oraz sukcesu w prezentacji tego projektu, oczekuję Pańskiej odpowiedzi,

Szczerze oddany

Anghel N. Rugina

List prof. Ruginy do premiera Mazowieckiego

THE INTERNATIONAL SOCIETY FOR INTERCOMMUNICATION OF NEW
IDEAS, INC. (I.S.I.N.I.)

145 Moss Hill Road
Jamaica Plain,
Mass. 02130 USA

19 sierpnia 1989 roku

Szanowny Pan Tadeusz Mazowiecki
Premier Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa, Polska

Drogi Panie Premierze

Zrządzeniem Opatrzności los narodu polskiego, a w szerszym znacznie kontekście wszystkich innych krajów socjalistycznych, znalazł się w rękach Pana oraz tych, których wybierze Pan do pomocy w pokonywaniu nie mającego precedensu kryzysu w warunkach, jakie w dziejach Polski uznać należy za wyjątkowe.

Pełny sukces obroniłby pozycję Solidarności wierzącej w ideały wolności; klęska, nawet choćby tylko częściowa, byłaby ciosem w sprawę wolności Polski i w innych krajów obozu socjalistycznego. Dlatego też program, jaki stworzy Pan przy aprobacie Parlamentu (Sejmu), jest tym, co zadecyduje o otwarciu w Polsce nowej ery postępu i pomyślności albo też o skomplikowaniu w najbliższej przyszłości sytuacji jeszcze bardziej.

Istnieje wszak pewna pułapka, której należałoby za wszelką cenę uniknąć. Uznanie i wprowadzenie ślepej wolności - to jeszcze nie wszystko. Należy też jednocześnie uwzględnić, jako element niepodzielnej całości, ideał sprawiedliwości społecznej, albowiem wolność bez tej sprawiedliwości jest dalece niepełna, cząstkowa i ulegająca wypaczeniu w wyniku działania efektów ubocznych, zaś oparta na równości, ale bez wolności sprawiedliwość

społeczna jest pozorna. Ale i to jeszcze nie wyczerpuje problemu. Konieczny jest dopełniający całość ideał stabilności w połączeniu z harmonią społeczną. Prawdziwą wolność i sprawiedliwość społeczną utrzymać można na dłuższą metę jedynie w układzie stabilności i harmonii społecznej. Te trzy ideały łącznie tworzą fundamenty systemu ogólnej i stabilnej równowagi, co było przedmiotem marzeń człowieka i ludzkości wszystkich czasów i wszędzie. Wprowadzenie w życie wszystkich tych trzech ideałów wymaga istnienia otwartego na pełną współpracę rządu demokratycznego o ograniczonych i delegowanych prerogatywach.

Taki jest kształt i takie jest znaczenie bardziej doskonałej demokracji społecznej w Polsce, którą to demokrację rząd Pański powinien wprowadzić w życie bez względu na ułomności, jakie dziś mogą zaistnieć, ale jutro mogą być usunięte. Nie jest to zadanie proste, ale nie jest ono niemożliwe.

Sukces w tej historycznej chwili uzależniony jest od powołania grupy ludzi utalentowanych, zdolnych kierować się mądrością (dobrą radą), jasnym dowodem naukowym (co znaczy, że wszelkie rozwiązania po wprowadzeniu w życie nie będą stwarzać nowych i dodatkowych problemów), lojalnością wobec sprawy wolności, sprawiedliwości i dążenia do stabilności oraz przekonaniem, że prawda, szczerłość i cierpliwość odniosą w końcu sukces bez względu na rozmiary piętrzących się po drodze trudności.

Pragnę przedłożyć pod rozagę Panu załączony Plan Stabilizacyjny dla Polski pt. *Jak doprowadzić do „cudu gospodarczego” w byłym kraju socjalistycznym*. Plan ten jest dziełem przyjaźnie nastawionego ekonomisty i rzeczywistego przyjaciela Polski, pochodzącego z Rumunii, który oglądał na własne oczy tragedię Pańskiego kraju podczas drugiej wojny światowej. Plan ten oparty jest na przesłankach ściśle naukowych i humanistycznych i uwzględniają cztery wymienione wyżej ideały, których wprowadzenie w życie jest możliwe.

Przed wojną stał w Bukareszcie pomnik, którego już nie ma, będący hołdem złożonym pamięci rumuńskiego męża stanu, Tache Ionescu. Na pomniku tym widniał napis: *Wierzę w zwycięstwo aliantów (pierwsza wojna światowa) tak, jak wierzę w światło słońca*".

Parafrazując słowa Ionescu mogę powiedzieć Panu z czystym sumieniem i całkiem szczerze: jestem w stu procentach przekonany o tym, że w ciągu 9-12 miesięcy możliwy byłby w Polsce „cud gospodarczy”, tak jak wierzę w światło słoneczne, a zwłaszcza w to światło, które pochodzi od Pana Boga.

Przed podjęciem pracy nad tym planem (...) odwiedziłem klasztor sióstr św. Klary w Bostonie, by modlić się o powodzenie tego przedsięwzięcia

bynajmniej nie z myślą o sobie samym, ale o narodzie polskim, który tyle już w przeszłości przecierpiał i zasługuje na lepsze życie w warunkach wolności.

W tym momencie czuję się niczym chirurg, któremu udało się odkryć sposób leczenia raka, ale chirurg ten żyje w świecie, w którym dominują poglądy, według których ta straszna choroba nie jest uleczalna, nam zaś pozostaje uczyć się, jak z nią żyć dalej, oddając do dyspozycji rządu prerogatywy i środki, by mógł on robić co może.

Plan ten jest właściwym lekiem i właściwą terapią prowadzącą do wyleczenia Polski z jej obecnych dolegliwości. Od Pana i polskiego Parlamentu zależy będzie wprowadzenie go w życie im wcześniej tym lepiej. Nad wynalezieniem tego leku spędziłem znaczną część mojego dorosłego życia i pragnę Pana zapewnić, że nie istnieje żaden inny środek, który byłby bardziej efektywny oraz skuteczny.

Polskę uratować mogą tylko nowe idee. Załączam również reprint *Principia Oeconomica* (1986).

Jeśli plan ten spotka się z akceptacją co do zasady, będę gotów przyjechać do Polski i pomóc w podjęciu niezbędnych przygotowań w ciągu 30 dni bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia poza zwrotem kosztów podróży i pobytu, które to koszty mogłaby pokryć Ambasada Amerykańska, gdybym otrzymał w tym celu zaproszenie oficjalne.

Oczekując na odpowiedź, życzę Panu pełnego sukcesu i pozostaję z szacunkiem

Anghel N.Rugina

Załączniki:

- Plan stabilizacyjny, 17 stron
- reprint

List prof. Ruginy do premiera Tadeusza Mazowieckiego

THE INTERNATIONAL SOCIETY FOR INTERCOMMUNICATION OF NEW
IDEAS, INC.. (I.S.I.N.I.)

145 Moss Hill Road
Jamaica Plain,
Mass. 02130 USA

20 września 1989 roku

Szanowny Pan Tadeusz Mazowiecki
Premier Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa, Polska

Drogi Panie Premierze,

W nawiązaniu do mojego listu z datą 19 sierpnia 1989 roku który, jak mam nadzieję, dotarł do rąk Pańskich, czuję się moralnie zobowiązany do ponownego zwrócenia się do Pana, gdyż w czasopiśmie nie pojawiło się nic, co wskazywałoby na zamiar skorzystania przez Pański rząd z naszych koncepcji szybkiego i skutecznego przezwyciężenia kryzysu gospodarczego, w jakim pogrążył się Pański kraj.

W imię Dobrego Boga i w oparciu o ściśle rozumowanie naukowe zwracam się do Pana i przestrzegam jak najpoważniej przed tym, czego nie należy czynić, jeśli chce Pan - powtarzam to raz jeszcze - szybko i skutecznie rozwiązać problemy gospodarcze.

1. Nie przenoście stosowanych na Zachodzie zasad wolnego i zachłannego rynku kapitalistycznego, zanim nie zdołacie przekształcić dziedzicznego systemu państwowej gospodarki planowania i kontroli w społeczny, wolny, sprawiedliwy oraz stabilny system rynkowy, na co wskazuję w moim Planie Stabilizacyjnym. Rynek zachodni jest wolny, ale nie jest sprawiedliwy i stabilny, jakiego potrzebuje Polska.

2. W dążeniu do naśladowania modelu zachodniego, nie twórcie rynku opartego na zasadach giełd pieniężnych oraz towarowych, ponieważ w ten sposób uruchomicie mechanizmy czysto spekulacyjne i spowodujecie napływ spekulacyjnych kapitałów, które działają jak zastrzyk narkotyku: stwarzają poczucie sztucznej koniunktury, a w rzeczywistości niczego nie rozwiązują, przysparzając jedynie nowych problemów na przyszłość.

Instytucja giełdy może okazać się użyteczna dopiero w połączeniu i zgraniu z warunkami ogólnej i stabilnej równowagi, co też sygnalizuję w moim planie.

3. Nie zaciągajcie zagranicą nowych pożyczek (39 miliardów dolarów zadłużenia zagranicznego jest sumą wystarczającą, a nawet więcej niż wystarczającą!), ponieważ, po pierwsze, pożyczki te nie są konieczne, po drugie, postawią one w przyszłości nowe problemy przed tymi, którzy przyjdą po Panu. A przecież nie chce Pan pozostawić po sobie bilansu ujemnego.

Należy, oczywiście, przyjmować pomoc finansową lub materialną od USA i Wspólnoty Europejskiej, ale nie (podkreślam - nie!) w formie pożyczek, które trzeba będzie później spłacać bez względu na to, jak korzystne wydać się mogą składane na papierze warunki ich udzielania.

Gospodarka polska jest wciąż „spętana” i „zamrożona” przez poprzedni komunistyczny system centralnego planowania. Tym, co należy pilnie uczynić, jest jednoczesne „odmrożenie”, „zerwanie pęt” i wprowadzenie instytucjonalnych oraz prawnych mechanizmów, które zbliżyłyby do celu ostatecznego, jakim jest wolna, sprawiedliwa i stabilna gospodarka oraz takie społeczeństwo.

Tylko to, a nie co innego, jest potrzebne do wyzwolenia drzemiącej w społeczeństwie polskim wielkiej, twórczej energii i pracowitości, której nie pozwalano się dotąd uaktywnić. Zalew pożyczek zagranicznych osłabi ludzką przedsiębiorczość i poczucie odpowiedzialności, a także w pewnym stopniu rozleniwi ludzi, którzy oczekiwać będą nowego dopływu pieniędzy z zagranicy. Nie prowadzi to jednak do rzeczywistej i trwałej poprawy stanu gospodarki. W dążeniu do tego celu kierujący się dewizą „potrafimy sami” naród polski może być z siebie dumny.

4. Nie uciekajcie się do kombinacji politycznych, polegających na podnoszeniu jednych i obniżaniu innych cen w płonnej nadziei, że pomoże to złagodzić skutki inflacji, zachęcić rolników do zwiększania produkcji oraz ulżyć tym, którzy padną ofiarą tego typu działań.
5. Przestańcie wmawiać polskiemu społeczeństwu, że powinno ono ponieść jeszcze większe ofiary, że poziom życia musi się obniżyć po to, by mógł

wzrosnąć. Głoszenie tego typu negatywnych haseł niczemu nie służy poza zniechęcaniem ludzi wtedy, gdy należy ich zachęcać. Proponowany przeze mnie Plan Stabilizacyjny pozwoliłby dać społeczeństwu polskiemu szansę rzeczywistej poprawy jego poziomu życia.

6. Nie dajcie posłuchu, albo inaczej, nie idźcie za tym, co zalecają wam fałszywi prorocy z Zachodu, gdyż nie mają oni niczego do zaoferowania poza iluzorycznymi radami, iż przyjęcie zachodniej gospodarki rynkowej, pożyczek zagranicznych oraz rynku opartego na zasadach giełdowych doprowadzi w konsekwencji do opanowania kryzysu polskiej gospodarki. Na taką drogę weszła już wcześniej Jugosławia i nie doszła do celu. Podobnej gry próbowały również Węgry i też nie odniosły sukcesu.
7. Nie dopuście do zmarnowania historycznej szansy, która może was ominąć, oraz realnej możliwości otwarcia przed społeczeństwem polskim drogi do osiągnięcia możliwego *optimum* i do korzystania z „cudu gospodarczego” w państwie socjalistycznym.

* * *

Mój przekazany Panu wcześniej Plan Stabilizacyjny wskazuje sposoby osiągnięcia tego optimum bez stwarzania nowych problemów w przyszłości. Pragnę ponowić moją gotowość przyjazdu do Warszawy i dopomożenia w opracowaniu koncepcji takiego „cudu gospodarczego”, a w szczególności dopełnienia odnośnych przygotowań w ciągu 30 dni bez żądania jakiegokolwiek wynagrodzenia, ale pod warunkiem, że wystąpi Pan za pośrednictwem Ambasady Amerykańskiej w Warszawie do Departamentu Stanu w Waszyngtonie, D.C., o mój przyjazd.

Jako naukowiec pragnę odwołać się do Pańskiego sumienia: niechże Pan zdobędzie się dla swojego kraju na coś wielkiego, to znaczy na przekształcenie znajdującej się w stanie zapaści i stagnacji gospodarki socjalistycznej w system, który okaże się efektywny, wolny, sprawiedliwy i stabilny. Nie mam wątpliwości, że może Pan odnieść sukces i że historia Polski zapisze na Pańskie dobro fakt, iż doprowadził Pan do otwarcia nowego jej rozdziału, a tym samym nowej ery dla innych państw socjalistycznych i niesocjalistycznych, które podążą Pańskimi śladami.

Życząc Panu odniesienia pełnego sukcesu w Jego nowej misji, oczekuję na odpowiedź i pozostaje z wyrazami szacunku,
Anghel N. Rugina

List prof. Ruginy do ministra Balcerowicza

THE INTERNATIONAL SOCIETY FOR INTERCOMMUNICATION OF NEW
IDEAS, INC. (I.S.I.N.I.)

145 Moss Hill Road
Jamaica Plain,
Mass. 02130 USA

10 września 1989 roku

Szanowny Pan Leszek Balcerowicz
Minister Finansów Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa, Polska

Drogi Panie,

Na wstępie, pragnę pogratulować Panu objęcia stanowiska ministra finansów w wolnym demokratycznym rządzie polskim.

Jest to moment historyczny, w którym nowy rząd polski ma otworzyć nową erę wolności opartej na równości i sprawiedliwości społecznej oraz stabilności w połączeniu ze społeczną harmonią, stając się żywym przykładem, który znajdzie naśladowców i w innych krajach socjalistycznych i niesocjalistycznych, nie wyłączając Waszego wielkiego sąsiada na Wschodzie.

Tę nową erę otworzy w Polsce załączony Plan Stabilizacyjny zatytułowany: *Jak stworzyć „cud gospodarczy” w byłym państwie socjalistycznym.*

Dokument ten jest dziełem przyjaźnie nastawionego ekonomisty i oddanego przyjaciela Polski, urodzonego w Rumunii i będącego świadkiem wielkiej tragedii Pańskiego kraju podczas drugiej wojny światowej. Kopia tekstu tego dokumentu przesłana została Premierowi Mazowieckiemu i Prezydentowi Jaruzelskiemu.

Pragnę podkreślić, że plan ten jest skonstruowany w taki sposób, który sprawia, że pożądana poprawa gospodarcza następować będzie bezzwłocznie

i prowadzić będzie w szybkim tempie do urzeczywistnienia „cudu gospodarczego” w okresie od 9 do 12 miesięcy.

Proszę, by zapoznał się Pan z tym planem bardzo uważnie, ponieważ wybór zalecanych reform jest wyborem między sukcesem i klęską. Stawką jest nie tylko przyszłość Solidarności, lecz w większym chyba jeszcze stopniu przyszłość niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej oraz pomyślność całego polskiego narodu. Napisałem do Premiera Mazowieckiego, iż gotów jestem przyjechać do Pańskiego kraju i dopomóc w szybkim podjęciu przygotowań do wdrożenia tego planu, co nie powinno potrwać dłużej niż 30 dni.

Proszę o potwierdzenie odbioru tego listu oraz załącznika (reprint numeru *Principia Oeconomica*).

Z najlepszymi życzeniami sukcesu pozostaje z szacunkiem

Anghel N. Rugina Prezydent

Załączniki - 3

Posłanie prof. Ruginy do Polskiego Parlamentu i prezydenta Lecha Wałęsy

THE INTERNATIONAL SOCIETY FOR INTERCOMMUNICATION OF NEW
IDEAS, INC. (I.S.I.N.I.)

145 Moss Hill Road
Jamaica Plain,
Mass. 02130 USA
Boston, 10 maja 1992 roku

Szanowny Profesor Longin Pastusiak
Członek Parlamentu Polski
Instytut Spraw Międzynarodowych
ul. Warecka 1 a
00-950 Warszawa, Polska

Drogi Kolego Pastusiak,

Proszę o przekazanie tego posłania właściwym władzom:

PRZESŁANIE SPECJALNE DO POLSKIEGO PARLAMENTU ORAZ PREZYDENTA
LECHA WAŁĘSY

W tym historycznym dla narodu polskiego momencie proszę: nie pozwólcie na upadek rządu Szanownego Pana Jana Olszewskiego, ponieważ kryzys polityczny nie rozwiąże problemów gospodarki, lecz przeciwnie, skomplikuje te problemy. Rząd Olszewskiego jest równie dobry jak każdy inny rząd w przeszłości. Całe zło kryje się w polityce gospodarczej i finansowej, jaką w postaci „terapii wstrząsowej” prowadzi się do dziś.

Jest to chwila historyczna dlatego, iż naród polski dość już wycierpiał od poprzedniej czerwonej dyktatury, jaka została mu narzucona z zewnątrz i teraz znów zmuszony jest cierpieć dalej w warunkach wolności demokratycznych. Zachodzi bowiem sprzeczność między demokracją rzeczywistą a systemem gospodarczym i finansowym. Z drugiej strony społeczeństwo nie jest w stanie znieść tego dłużej. Należy coś uczynić, by przełamać tę sprzeczność będącą wynikiem polityki „terapii wstrząsowej”, która nie jest przydatna do łagodnego przechodzenia od systemu dyktatury

do systemu prawdziwej demokracji, w której dobro interesu większości winno przeważać nad obcym interesem i opinią ekspertów zagranicznych.

Obecny spór wokół zniesienia bądź utrzymania podwyżek płac dla 2,3 miliona zatrudnionych w sektorze publicznym oraz przycięcia wysokości świadczeń dla 8,5 miliona emerytów i rencistów nie dotyka istoty podstawowych problemów, przed jakimi stoi Polska. Te podstawowe problemy kryją się w następujących dziedzinach:

1. Papierowy, nie posiadający pokrycia złoty polski jest obciążony właściwą sobie niestabilnością na rynku wewnętrznym i nie sposób temu zapobiec żadną racjonalną polityką. I ta niezrównoważona postać pieniądza jawi się być wrogiem największym polskiej gospodarki; można ją też wyrazić technicznym terminem „anty-wymierności”, która w gospodarce narodowej odgrywa tę samą rolę co antimateria we wszechświecie, a więc odznacza się nierównowagą.

Dlaczego rola pieniądza w gospodarce jest tak fundamentalna? Otóż postęp ludzkości opiera się w szczególności na pięciu takich czynnikach, jak:

- a) wrodzone dążenie człowieka do samozachowania i samodoskonalenia materialnego i duchowego;
 - b) skłonność do innowacji ujawniająca się w nowym sposobie wytwarzania rzeczy, nowych produktach, nowym sposobie pojmowania życia i otoczenia;
 - c) tworzenie kapitału w postaci oszczędności w jakiegokolwiek formie, co warunkuje osiągnięcie celów a) i b);
 - d) właściwa kalkulacja ekonomiczna umożliwiająca korzystanie z ograniczonych zasobów oraz
 - e) operowanie zobiektywizowanym i niezawodnym (stałym) instrumentem oceny zasobów oraz celów, którym zgodnie ze sformułowanym przez Leona Walrasa prawem stabilnej równowagi ogólnej winna być wymierna w stu procentach waluta, a więc taka, która ma pełne pokrycie jako pieniądz oficjalny bądź prywatny. Nie mający pokrycia złoty polski, jako waluta niewymierna, nie pełni, gdyż pełnić nie może, funkcji środka właściwej kalkulacji ekonomicznej w sektorach prywatnym i publicznym, stąd też jest z zasady i faktycznie wrogiem największym polskiej gospodarki.
2. Polski narodowy bank centralny z racji emitowania pieniądza papierowego popada w sposób nieunikniony w zależność wobec deficytu rządowego z

jednej strony oraz wobec interesów banków komercyjnych (krajowych i zagranicznych) z drugiej.

3. Prywatne banki komercyjne krajowe, a zwłaszcza zagraniczne, pogłębiają skutki, jakie rodzi pieniądź papierowy poprzez kreowanie oraz niszczenie każdego dnia olbrzymiego nominalnego i zmonetyzowanego kredytu czyli „pieniądza kredytowego” nie mającego nic wspólnego z kredytem rzeczywistym, stając się potężnym instrumentem stałego pobudzania, zależnie od okoliczności, inflacji bądź deflacji (boomu lub depresji). Prowadzi to nawet wśród zawodowych ekonomistów do nieustannego zamieszania, jakie wynika z nieumiejętności rozróżnienia między inflacyjno-deflacyjnym „pieniądzem kredytowym” i stosowanym powszechnie w biznesie „kredytem rzeczywistym”, który jest pozbawiony właściwości inflacyjnych lub deflacyjnych, ponieważ posiada zawsze pełne pokrycie. Mówiąc inaczej kredyt rzeczywisty jest neutralny i nie powoduje zmian w dopływie znajdującego się w obiegu pieniądza, podczas gdy pieniądź kredytowy wywołuje takie zmiany i w tym leży ogromna różnica. Pieniądź kredytowy jest kolejnym wrogiem gospodarki.
4. Z powodu wrodzonej niestabilności pieniądza kredytowego, którego ilość przekracza zwykle dopływ pieniądza oficjalnego, rząd polski poprzez narodowy bank centralny nie jest w stanie prowadzić z powodzeniem polityki monetarnej bez przyzwolenia prywatnych banków komercyjnych, zaś przyzwolenie takie jest sprzeczne z interesem samych banków, które dążą do zgarniania maksymalnych i nie znających granicy profitów.
5. Efektem zawierania na giełdach czystych, czyli nominalnych transakcji o charakterze spekulacyjnym w sferze papierów wartościowych, towarów i walut obcych z zamiarem osiągnięcia nadzwyczajnych, zróżnicowanych zysków są sztuczne i wywołujące nierównowagę ceny w gospodarce i nie sposób ich korygować przy pomocy jakiegokolwiek polityki monetarnej lub fiskalnej, ponieważ traktuje się je błędnie jako ceny naturalne na rynkach gospodarczych i finansowych. Są one kolejnym wrogiem gospodarki.
6. Do kreowania i utrzymywania sztucznych cen, a tym samym do powstawania nierówności społecznych, przyczyniają się również monopole prywatne i publiczne, krajowe i zagraniczne, czemu również nie jest w stanie zaradzić żadna racjonalna polityka. Kompanie te można znacjonalizować, ale nie jest to jeszcze właściwe i pełne rozwiązanie określonych problemów. I to jest wróg kolejny gospodarki narodowej.
7. Konstruowaniu zrównoważonego budżetu państwa nie sprzyjają procedury budżetowe oraz struktura finansów publicznych i stąd deficyt budżetowy nabiera charakteru chronicznego, a dług państwowy krajowy i zagraniczny powiększa się nieustannie bez względu na to, czy jest *boom* z inflacją, czy też depresja z deflacją i bezrobociem. Na domiar tego władze

lokalne i regionalne (jednostki administracyjne) są całkowicie uzależnione od budżetu państwa, który sam nie może rozwikłać nie dających się pokonać trudności.

8. Pieniądz papierowy oraz złotówkę kredytową cechuje wrodzona niestabilność w transakcjach międzynarodowych, której to niestabilności nie sposób przeciwdziałać przy pomocy żadnej racjonalnej polityki. W warunkach inflacji krajowej nie jest też możliwa obrona słabej waluty papierowej, ulegającej fluktuacji w granicach 5-7 procent w górę lub w dół.

Prasa doniosła, że w Warszawie przebywał zespół negocjatorów z Międzynarodowego Funduszu Walutowego z zadaniem podjęcia rozmów z Polską na temat wznowienia wielomiliardowej wartości pakietu pomocy dolarowej. Zorientowany w temacie i myślący niezależnie ekonomista jest w stanie przepowiedzieć z matematyczną dokładnością, że ta udzielona w sytuacji głębokiej nierównowagi wielomiliardowa pomoc dolarowa może paść łupem spekulacji, Polska zostanie ze zwiększonym o wiele miliardów dolarów długiem zagranicznym do spłacenia, zaś papierowa, sztucznie wymienialna złotówka będzie nadal równie słaba, jeśli nie jeszcze słabsza oraz niestabilna co i przedtem. Wyniknie więc potrzeba uzyskania nowej wielomiliardowej pomocy dolarowej i dojdzie do zamknięcia się błędnego koła, z którego nie będzie widać wyjścia!

9. Problem zagranicznych pożyczek i kredytów może stać się źródłem dodatkowych trudności finansowych oraz istotną barierą na drodze do poprawy kondycji gospodarczej w przyszłości, albowiem kredyty te oraz pożyczki będą podlegały spłacie wraz z odsetkami. Jeśli jednak wydajność gospodarki nie okaże się wyższa od stopy procentowej i od amortyzacji należnego wierzycielom zagranicznym kapitału, wówczas gospodarce grozić będą straty, zaś poziom życia w kraju będzie ulegał systematycznemu obniżaniu.

Tylko wtedy, kiedy gospodarka jest zdrowa i uporządkowana, czyli w stanie równowagi, import obcego kapitału może okazać się zbawienny pod warunkiem jednakże, iż będzie on właściwie wykorzystany. Trudno o tym jednak mówić w przypadku dzisiejszej Polski. Dlatego też sugerowałbym ponowne zbadanie problemu uzyskiwania pożyczek i kredytów zagranicznych, Byłbym jednak zdania, że do celu przywrócenia stabilności i pełnego zatrudnienia, a także wprowadzenia sprawiedliwego podziału dochodu narodowego, Polska dysponuje dostateczną wielkością kapitału, który znajduje się w rękach jej obywateli. Kapitał ten jest jednak wciąż jeszcze martwy, nieczynny i bezużyteczny. Ten stan rzeczy tłumaczyć można jedynie tym, że przyjęte w ostatnich latach kapitalistyczne formy banków komercyjnych i systemu finansowego są nastawione nie na ożywienie tego martwego kapitału, ale raczej na monetyzowanie swoich

własnych kredytów krajowych i zagranicznych oraz na pożyczanie na ustalony procent. I na tym polega wielka niesprawiedliwość społeczna, jakiej doświadcza społeczeństwo polskie pozbawione możliwości oszczędzania, udziału w tworzeniu kapitałów narodowych oraz, co ważniejsze jeszcze, nie mające dostępu do podziału nadwyżek produkcyjnych, jakie powstają w wyniku inwestowania w produkcję i obrót handlowy.

10. Liberalizacja cen w sytuacji głębokiej inflacji stagnacyjnej doprowadziła do powstania wolnego lecz dzikiego rynku kapitalistycznego, na którym nie ma miejsca na wyrównywanie występujących w skali masowej nierówności społecznych. Rynek ten nie doprowadził też do wzrostu produkcji wraz z obniżką cen, w więc do tego, co obiecywali eksperci. Wywołało to jedynie głębokie rozczarowanie do gospodarki rynkowej w ogóle oraz do importowanej z Zachodu demokracji bez dostatecznego i krytycznego zbadania całego problemu. Prawdziwie wolna i oparta na zasadach stabilnej równowagi ogólnej społeczna gospodarka rynkowa nie doprowadziłaby do talach nieszczęść jak te, które wywołała „terapia wstrząsowa”.

11. Zbyt pośpieszna i nie poprzedzona stosownym studium prywatyzacja przemysłu również przyniosła gospodarce narodowej straty na skutek wyprzedazy części majątku po sztucznie zaniżonych cenach.

12. I wreszcie: Duch Narodu Polskiego (piszę te słowa dużymi literami) w tym historycznym momencie upada, gdy tymczasem winien on wznieść się wysoko, tak wysoko jak to jest tylko możliwe. Naród będący zbiorowością jednostek, które go tworzą, może być szczęśliwy bądź nieszczęśliwy jedynie w sferze ducha.

Jak jednak może być szczęśliwy naród polski, jeśli premierzy jeden po drugim domagają się od niego bądź zapowiadają nowe wyrzeczenia w imię obcej, importowanej z zewnątrz doktryny, jaką jest „terapia wstrząsowa”. Jak może naród ten zdobyć się na optymizm, skoro sytuacja pogarsza się do tego stopnia, że prezydent Rzeczypospolitej zdobywa się na wyznanie, iż gotów jest ustąpić?

Nie! Po trzykroć nie dla takich obcych doktryn! Prezydent nie powinien ustępować, ponieważ droga ta nie prowadzi do rozwiązania problemów gospodarczych, a może je tylko jeszcze bardziej skomplikować. Tym, co dziś niezwłocznie potrzebne, jest nowy duch optymizmu, jakim prezydent wraz z parlamentem mógłby natchnąć duszę społeczeństwa rozjaśniając ją niczym płomyk świec pełgających podczas uroczystości Zmartwychwstania Chrystusa.

Nowego ducha optymizmu nie wywoła jednak ani żądanie wielkich wyrzeczeń, ani też składanie pustych obietnic, jakich nie szczędzą eksperci zagraniczni powiadając, że na poprawę liczyć można za 5 -10 lat. Poprawę taką przynieść może natomiast zaprezentowanie nowych idei tworzących nowy i bardziej pełny program oczekiwanych od dawna reform strukturalnych starego systemu oraz odrzucenie całkiem świeżej daty niedoskonałej polityki. I tylko to może przynieść niezwłocznie dobre owoce polskiemu społeczeństwu.

Taki nowy i bardziej pełny program musi uwzględniać wymogi nowej ekonomiki stabilnej równowagi ogólnej, ponieważ zapewnia ona najlepsze możliwie rozwiązania, które są zgodne z pragnieniem i aspiracjami ogromnej większości polskiego społeczeństwa.

Tych 12 przedstawionych wyżej punktów nie jest niczym innym, jak tylko trafną diagnozą skomplikowanych problemów, jakie stają przed Rzeczpospolitą Polską i które wymagają natychmiastowych rozwiązań, a nie częściowych i wyizolowanych reform, których realizacja rozciągnie się na wiele lat i którym towarzyszyć będą niekończące się debaty oraz dyskusje. Rozwiązanie tych problemów podjąć trzeba w oznaczonym dniu, poprzedzając właściwym przygotowaniem.

Przewiduję, że przy pomocy i wsparciu ze strony niezależnie myślących polskich ekspertów gospodarczych, konieczne przygotowania zakończyć można w okresie 30 dni, ponieważ sprawy nie cierpią zwłoki. Społeczeństwo polskie nie może czekać na wynik rozwlekłych dyskusji akademickich, ani też złudnych działań mających zaspokoić bardzo rozmaite interesy reprezentowane w parlamencie.

Nadszedł czas, by prawdziwy duch Solidarności ogarnął i przeniknął cały parlament i całe polskie społeczeństwo, umożliwiając wyprowadzenie kraju ze stanu głębokiego kryzysu gospodarczego oraz społecznego. Macierz Polska znajduje się w niebezpieczeństwie i obowiązkiem moralnym prezydenta Lecha Wałęsy oraz wybranych przedstawicieli społeczeństwa w obecnym parlamencie jest ją ocalić!

Niech żyje Polska! Okrzyk ten wznosi oddany przyjaciel narodu polskiego, który będąc młodym studentem w Bukareszcie oglądał na własne oczy dramat Waszego najechanego przez armię Hitlera kraju oraz tysięcy polskich oficerów i cywilów próbujących w Rumunii ucieczki.

Jako rumuńsko-amerykański ekonomista pragnę wyciągnąć pomocną dłoń i jeśli prezydent oraz parlament będą sobie tego życzyć, przedłożę pod Waszą rozagę zrewidowany Plan Stabilizacyjny dla Polski, który to plan zaprezentowałem właściwym władzom już we wrześniu 1989 roku, jednakże

w ówczesnych warunkach został on zignorowany, a przyjęto program „terapii wstrząsowej”.

W konkluzji chcę stwierdzić, że jeśli 12 zdefiniowanych wyżej problemów nie doczeka się właściwego rozwiązania i to jednocześnie, obecny kryzys gospodarczy i społeczny będzie trwać dalej niezależnie od tego, ile miliardów dolarów w formie pożyczek i kredytów napłynie z zagranicy.

Oddany z szacunkiem

Anghel N. Rugina
Prezydent ISINI

Prof. Anghel N. Rugina (USA)

Teoria i praktyka przechodzenia od socjalizmu do wolnej, sprawiedliwej i stabilnej gospodarki społecznej

GOSPODARCZY, MONETARNY, BANKOWY, FINANSOWY I SPOŁECZNY
PROGRAM STABILIZACJI DLA POLSKI

Et la Patrie c.t YHumanite

Fr. List

*WSTĘP: Nowe podejście i nowa ekonomia
Synteza ekonomii klasycznej i nowoczesnej*

Stary ustrój socjalistyczno-marksistowski jest martwy, ale nie są martwe jeszcze stare idee socjalistyczne, które mogą się odrodzić, jeśli nie rozwiążemy w sposób właściwy i pełny społecznych oraz gospodarczych problemów naszych czasów. Jeśli napisano już i powiedziano, że jesteśmy u kresu historii (Fr. Fukuyama), i że demokracja oraz kapitalizm opanowały świat, i że nowa złota era kapitalizmu zapanuje nieuniknienie na całym globie, to twierdzenia takie są co najmniej przedwczesne, a faktycznie powiedzieć można, iż są one błędne i pozostaną takie dopóty, dopóki nie zdobędziemy się na lepsze podejście naukowe, które pozwoliłoby wyjaśnić przyczyny chaosu i nierówności społecznych naszej epoki. Nierówności te zwykło się ukrywać rozprawiając o zaletach swobód, chociaż nie są one w pełni dostępne dla mas, pomijając milczeniem kwestię sprawiedliwości społecznej w sferze podziału dochodu narodowego i stabilności finansowej.

Nie znajdujemy się w momencie świtu historii, ale raczej walki prowadzącej do powstania nowej ery, albowiem historia była zawsze i jest nadal księgą otwartą z niezapisanymi stronami, na dobre czy na złe pozostając w zależności od tego - by posłużyć się językiem wielkiego historyka brytyjskiego Arnolda Toynbeego, czy żyjące pokolenia potrafią odpowiedzieć na wyzwanie czasu w sposób pozytywny lub negatywny.

Prezentowany plan stabilizacyjny powstał w nadziei, że prawda naukowa zwycięży i polskie przywództwo polityczne (bez względu na przynależność partyjną) odpowie pozytywnie na wyzwanie czasu, stawiając interes społeczeństwa ponad wszelki inny interes.

Jeśli chodzi o odnoszony zwykle do świata zachodniego kapitalizm współczesny, to i on również przeżywa kryzys tożsamości, ale o tym się nie mówi. Innymi słowy przechodzi on również próbę, ale próba ta jest innego całkiem rodzaju na Wschodzie i jest to również kryzys, chociaż innego rodzaju.

Podstawowym źródłem kryzysu na Zachodzie jest - powtórzmy - zlekceważenie problemów społecznej sprawiedliwości i rzeczywistej stabilności finansowej, bądź też przez czas dłuższy częściowe tylko ich postrzeganie z powodu błędnego przeświadczenia, że w dalece niedoskonałym systemie rynkowym, a faktycznie w systemie dzikiego rynku kapitalistycznego, wszystkie te podstawowe problemy doczekają się rozwiązania dopiero z czasem. Owo fatalne rozwiązanie, jakie pod postacią „terapii wstrząsowej” znalazło zastosowanie w Polsce, zaleca wciąż Szkoła Chicagowska, której przewodzą laureat nagrody Nobla Milton Friedman oraz George Stigler. Społeczna i ekonomiczna rzeczywistość dawała jednak o sobie znać w sposób, który negował zasadność takiego założenia.

Jeden z największych żyjących ekonomistów francuskich i myśliciel społeczny, Henry Guitton, wskazał 30 maja 1983 roku na forum francuskiej Akademii Nauk Moralnych i Politycznych w Paryżu na istnienie intelektualnej i naukowej chandry naszych czasów, dopatrując się w niej konfliktu (kryzysu) na płaszczyźnie świata rzeczywistości oraz wiedzy ludzkiej. Innymi słowy żyjemy w czasach indeterministycznego pogmatwania i chaosu, który cechuje kryzys podwójny, ogarniający sferę ducha tam, gdzie w grę wchodzi objaśnianie (teoria, czysta nauka) oraz sferę codziennej praktyki bądź realnego życia (kwestia polityki).

Bardziej to precyzując można rzec, iż nasze czasy cechuje myślenie o problemach gospodarczych i społecznych w kategoriach nierównowagi albo też będącej dziełem człowieka równowagi niestabilnej. Prowadzi to nieuniknienie do filozofii indeterminizmu, która z naukowego punktu widzenia patrząc, niczego nie rozwiązuje, ale raczej odkłada wszelkie rozwiązania w czasie, posługując się różnego typu wymyślnymi sztuczkami i niezwykle z pozoru lekami, które okazują się w końcu pustymi obietnicami. I to jest ta indeterministyczna filozofia naszych czasów, wywołująca u zwykłych ludzi apatię oraz brak zaufania nawet między ekspertami, którzy mówią zawsze o „poślizgach” jako usprawiedliwieniu i żądają dla siebie coraz więcej czasu. W przypadku „terapii wstrząsowej” operują oni okresem 10, 15 czy nawet 20 lat niezbędnych do odbudowy, ale, Wielki Boże, „w tej długiej perspektywie” - jak mawiał wielki ekonomista brytyjski lord Keynes - „wszyscy zdążymy pomrzeć”. Jaki jest więc sens spierania się o ten czy inny rodzaj polityki!

Naga prawda jest taka, że ten indeterministyczny duch naszych czasów nie pozwala nam ciężko pracować i znajdować jeśli nie stu-, to przynajmniej

95-procentowo jasne rozwiązania problemów naszego wieku, a w tym szczególnym przypadku problemów Polski. Trzeba więc znaleźć sposób na wyrwanie się z kręgu tej indeterministycznej filozofii. Nie ma jednak na to lepszego sposobu od nauczenia się myśleć o danym problemie także w kategoriach stabilnej równowagi ogólnej w sposób bardziej całościowy i doskonały niż czynili to nasi ekonomiści klasyczni i myśliciele społeczni. Aby więc uniknąć chaosu i opacznej interpretacji, nie należy jednakże rezygnować z rozumowania w kategoriach nierównowagi - jak to dokładnie zobaczymy później - ale raczej uzupełnić zakres tego rozumowania myśleniem w kategoriach stabilnej równowagi ogólnej.

W dziejach myśli ekonomicznej i w procesie rozwoju nauk ekonomicznych występują liczne rewolucje, acz faktycznie i w zasadzie mamy do czynienia z dwiema tylko rewolucjami: klasyczną i współczesną.

Szkoła klasyczna powstała na zasadzie reakcji na doktrynę oraz system merkantylistyczny w XVIII wieku, kiedy paternalistyczna koncepcja władzy przeszkadzała procesom tworzenia się kapitału i postępu gospodarczego. System wolnej przedsiębiorczości uznano za bardziej produktywny i bardziej zgodny z ideałem wolności osobistej. Ludzie tacy, jak François Quesney, Adam Smith i wielu innych klasyków uutorowało drogę Leonowi Walrasowi, który w latach 70-tych ubiegłego wieku sformułował pierwszą wersję prawa stabilnej równowagi ogólnej. Szkoła klasyczna dominowała do lat 30-tych tego stulecia, czyli do czasu Wielkiego Kryzysu.

Ekonomiści klasyczni odznacжали się tym, że problemy gospodarcze rozważali w kategoriach modelu idealnych warunków stabilnej równowagi ogólnej, w których swoboda gospodarowania i zysk nie znają granic. Uwagi ich nie zaprzętały problemy sprawiedliwości społecznej jako kryterium podziału dochodu narodowego ani też techniczne problemy równowagi finansowej. Mówiąc inaczej nie doceniali oni w równej mierze znaczenia badań nad problemami nierównowagi pomimo, iż istniejąca rzeczywistość gospodarcza i finansowa daleko odbiegała od modelu idealnych warunków stabilnej równowagi i kwalifikowała się do reform strukturalnych. I to właśnie zlekceważenie empirycznego modelu warunków nierównowagi oraz konieczności reform strukturalnych doprowadziło w czasie Wielkiego Kryzysu do upadku szkoły klasycznej oraz odejścia od sposobu jej rozumowania.

Ekonomiści współcześni, wywodzący się jeszcze z wczesnego wieku XIX z T. R. Malthusem, francuskim ruchem socjalistycznym, Karolem Marksem, historyczną szkołą niemiecką, amerykańskim instytucjonalizmem i wreszcie Johnem Maynardem Keynesem oraz jego naśladowcami dostrzegli główną słabość klasyków, koncentrując się na badaniach aktualnych empirycznych warunków nierównowagi, zapominając jednak o ulepszaniu modelu klasycznego warunków stabilnej równowagi ogólnej, co było nieodzowne dla

podjęcia efektywnych i skutecznych rozwiązań praktycznych sprzyjających osiągnięciu pełnego zatrudnienia, stabilności cen, zrównoważenia budżetu i uporządkowania płatności zagranicznych. Ekonomiści ci posłużyli się odmienną koncepcją równowagi niestabilnej, co Keynes nazwał niewłaściwie „równowagą z bezrobociem”, a co okazało się być statyczną „nierównowagą stabilną wraz z bezrobociem”. Tak więc niedocenienie wagi dalszych badań stabilnej (a nie niestabilnej!) równowagi ogólnej doprowadziło do upadku w latach 70 i 80-tych ekonomię nowoczesną, kiedy okazało się, że tradycyjna Keynesowska polityka monetarna i fiskalna doprowadziły do jednoczesnego powstania warunków dla wzrostu inflacji i bezrobocia. Plagi te do dziś wyniszczają świat zachodni.

Nowoczesna szkoła ekonomii grzęźnie i dlatego ucieka się do sztucznych wyjaśnień, obciążając winą ludzi za anty-cykliczne zachowanie i długotrwałe „poślizgi”, których nie sposób wyprowadzić z określonych warunków początkowych. Stosowana polityka monetarna i fiskalna opiera się o wymyślne sztuczki i domysły akademickie, a nie o przesłanki naukowe, chociaż funkcjonują kompleksowe modele ekonometryczne. Przyczyna tego leży w tym, że problemy rzeczywiste nie są osadzone w danych ilościowych, ale raczej w kiepskiej jakości strukturach monetarnych i finansowych, które nie mogą w danych warunkach funkcjonować w sposób właściwy.

W obliczu upadku współczesnej szkoły myślenia w kategoriach nierównowagi pod egidą Marksa na Wschodzie i Keynesa na Zachodzie, ludzkość znalazła się na rozdrożu! Podjęty na Wschodzie eksperyment socjalistyczno-marksistowski jest, powtórzmy, martwy, ale z faktu tego nie wyciągnęliśmy właściwych wniosków. Stawiając na „terapię wstrząsową”, czyli na dziki wolny rynek kapitalistyczny Zachodu, Wschód, a w tym również i Polska, stoi dziś przed większymi trudnościami niż w czasach starego reżimu.

Zasługą Michaiła Gorbaczowa jest to, iż działając praktycznie w samotności zdołał on podłożyć dynamit zwątpienia w wiarę, że eksperyment marksistowski zdoła przetrwać do końca stulecia, utrzymując się na powierzchni ideału demokracji oraz swobód intelektualnych. Na dobro Borysa Jelcyna zapisać należy z kolei to, że jako prawdziwy anty-komunista i oddany demokracja zdołał poruszyć w masach uśpionego ducha wolności i przyczynił się do położenia kresu staremu eksperymentowi bolszewików, którym nie udało się rozwiązać żadnego z podstawowych problemów nowoczesnego społeczeństwa poza wprowadzeniem nowoczesnej technologii do celów głównie militarnych i którzy pozostawili po sobie tylko cierpienie oraz chaos.

Niestety, ani Gorbaczow, ani Jelcyn nie dysponowali spójnym i wszechstronnym programem, który wspierałby się na elementach stabilnej równowagi ogólnej, służąc szybkiemu i łagodnemu przejściu od reżimu

dyktatury do ustroju rzeczywistej demokracji nie tylko w sferze polityki, ale również gospodarki oraz finansów. Autor niniejszego dokumentu opracował taki plan stabilizacji i odbudowy pt. *Cud gospodarczy w Związku Sowieckim jest jeszcze możliwy!* Plan ten został opublikowany na łamach *International Journal of Social Economics*, nr 4 z 1991 roku, jednakże otaczający Gorbaczowa eksperci prawdopodobnie nie pokazali mu ani mojego listu, ani tłumaczenia tego artykułu, w którym nowy ustrój demokracji społecznej nazwałem „socjalizmem liberalnym”. W sierpniu 1989 roku opracowałem podobny plan oparty na zasadach stabilnej równowagi ogólnej pt. *Jak doprowadzić do „cudu gospodarczego” w byłym kraju socjalistycznym*, czyli w Polsce. Gdyby plan ten udało się wcielić w życie trzy lata temu, społeczeństwu polskiemu byłyby oszczędzone całkiem niepotrzebne cierpienia i wstrząsy. Według wszelkiego prawdopodobieństwa planu tego, podobnie jak planu dla Rosji, nie oglądali na oczy ani ówczesny prezydent, ani premier.

Wszystko to należy już jednak do przeszłości, a Polska nadal stoi przed tymi samymi choć bardziej skomplikowanymi problemami, które wymagają szybkich rozwiązań. Powinny one tak w teorii jak i praktyce doprowadzić do naprawy popełnionych dotąd błędów. W sferze praktyki uniknąć trzeba społecznego zła, jakie występuje w socjalizmie i kapitalizmie. W sferze teorii natomiast, która stanowi punkt wyjścia do myślenia praktycznego, należy naprawić błędy metodologiczne w podejściu ekonomistów tak klasycznych jak i współczesnych.

Rozwiązanie takie umożliwiłoby podejście uwzględniające jednocześnie zagadnienie równowagi i nierównowagi, a więc *sui generis* synteza ekonomii klasycznej i nowoczesnej, prowadząca do trzeciej rewolucji w myśleniu ekonomicznym, mogącej nastąpić w końcu tego wieku nie dlatego, iż chcą tego eksperci ekonomiczni, ale dlatego, iż pilne potrzeby społeczne oraz gospodarcze wymagają rozwiązań nowych i lepszych.

Owo nowe podejście wyrazić można prostą formułą: $P = O + M$ gdzie P oznacza praktyczne rozwiązanie problemu nierównowagi, O - obecny stan uwarunkowań gospodarczych i finansowych w danym kraju i czasie, co praktycznie uznać można za stan nierównowagi, zaś M - możliwą rzeczywistość w przyszłości, kiedy zniknie nierównowaga i będziemy mieli do czynienia ze stanem stabilnej równowagi ogólnej, służącym za drogowskaz na drodze do wypracowania rozwiązań „P”.

Uzasadnione całkiem wydadzą się dwa pytania: co oznacza ta prosta formuła i czemu służyć ma ten tak obszerny wstęp traktujący o dziejach rozwoju ekonomii jako nauki oraz jej problemach?

Formuła ta mówi, że do wypracowania efektywnych i skutecznych rozwiązań praktycznych, w tym również polityki, która mieści się w zakresie

elementu „P”, konieczne są dwa elementy. Jednym z nich jest element „O”, czyli znajomość istniejącej obecnie rzeczywistości we wszystkich jej aspektach i szczegółach, co warunkuje możliwość postawienia trafnej diagnozy stanu nierównowagi albo też, jak to określają ekonomiści współcześni, bazy empirycznej. To jednak, niestety, nie wystarcza i na tym polega główna słabość metodologiczna ekonomii współczesnej .

Do wypracowania efektywnych i skutecznych rozwiązań praktycznych potrzebna jest nam również dobra znajomość elementu „M”, który wyraża rzeczywistość możliwą, albo inaczej model systemu opartego na zasadach stabilnej równowagi ogólnej, który służyć będzie za wskazówkę dla czystego rozumu („*reine Vernunft*”, jak to określił Kant), zdolnego wyzwolić się praktycznego rozumu („*praktische Vernunft*”, używając znów terminu Kanta).

Innymi słowy trzeba nam odwołać się do ekonomii klasycznej i współczesnej, ponieważ każde działanie ludzkie wymaga współdziałania czystego rozumu i praktycznego rozumu. I w ten dopiero sposób możemy skonstruować teorię i praktykę procesu przejścia od gospodarki socjalistycznej bądź jakiegokolwiek innej, która nie funkcjonuje właściwie (element „O”) do wolnej, sprawiedliwej i stabilnej gospodarki rynkowej (element „M”), która nie będzie wywoływać dodatkowych trudności.

Jest to nowy fundament programu stabilizacji i odbudowy dla Polski i tym samym dla każdego innego kraju, który znajduje się w stanie nierównowagi. Dzisiejsi ekonomiści łącznie z promotorami „terapii wstrząsowej” zajmują się tymczasem jedynie elementem „O” i dlatego właśnie ich polityka oraz reformy są skazane na niepowodzenie bez względu na zabiegi propagandowe, jakie się wokół nich czyni. Rozwijająca się szybko na naszych oczach historia gospodarcza Polski i innych krajów Europy Wschodniej, a ostatnio również w byłym Związku Sowieckim, dowodzi jasno i ponad wszelką wątpliwość, że polityka taka nie może doprowadzić do sukcesu. Tak więc „terapia wstrząsowa” jest antyhumanitarna, chociaż znajduje zastosowanie w systemie mniemam się demokratycznym.

Fakt, iż obecny prezydent Polski, Lech Wałęsa, zabiega w parlamencie usilnie o szerszy zakres władzy, wyjaśnić można w sposób podobny: „terapia wstrząsowa” nie daje dobrych wyników w praktyce, ponieważ dać ich nie może. Z tego względu nie należy jej narzucać społeczeństwu polskiemu tylko dlatego, iż zalecają ją eksperci z Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Banku Światowego, gdyż oni sami nie znają rozwiązań pozytywnych. Dodatkowe uprawnienia dla prezydenta nie byłyby konieczne, gdyby parlament polski zaakceptował w całości prezentowany dalej program.

Nie sposób zatem bez narażania się na poważne konsekwencje natury społecznej powracać do ekonomii klasycznej kapitalizmu opartego na leseferyzmie, jak to zalecają Milton Friedman i inni neoklasycyści ekonomiści,

ponieważ oznaczałoby to ograniczenie się do elementu „M”, co wyklucza wdrożenie polityki praktycznej i reform strukturalnych.

Prosta formuła $P = O + M$ zdaje się wytrzymywać każdy przejaw konstruktywnej krytyki. Dlaczego by tak nie miało być, skoro wyraża ona wszystko, na co zdobyły się nauki ekonomiczne w ich dotychczasowym rozwoju, zawierając nową interpretację, która zapewnia ciągłość między dziedzictwem klasycznym i dorobkiem współczesnym, a także tonując zbędny acz szkodliwy konflikt, jaki trwale podzielił klasyków i współczesnych ekonomistów.

Ten obszerny wywód akademicki jest potrzebny ustawodawcom w polskim parlamencie, do których należeć będzie przyjęcie lub odrzucenie załączonego programu; ważny jest on również dla prezydenta oraz premiera, którzy również staną przed problemem jego akceptacji bądź odrzucenia; ważny jest wreszcie dla innych przedstawicieli rządu, którzy w przypadku przyjęcia tego programu będą zobowiązani go realizować; ważny jest i dla opinii publicznej, w tym zwłaszcza dla młodszej generacji ekonomistów polskich, których interesują nowe idee oraz interpretacje. Przyszłość, ta lepsza przyszłość Polski znajduje się w rękach młodszego pokolenia, wobec którego pokolenie obecne jest moralnie zobowiązane przekazać zdrowe dziedzictwo obciążone najmniejszym możliwie zadłużeniem państwowym i publicznym w rękach wierzycieli krajowych, a w szczególności zagranicznych.

CZĘŚĆ I. Element „O” lub diagnoza problemów stojących przed polską gospodarką

(Wyciąg ze specjalnego posłania do polskiego parlamentu i prezydenta Lecha Wałęsy z 10 maja 1992 roku)

1. Niemającą pokrycia papierową złotówkę polską cechuje wewnętrzna niestabilność, z którą zgodnie z teoremem niemożliwości praktycznej - o czym dalej - nie radzi sobie żadna racjonalna polityka.
2. Nie istnieje efektywny i niezawodny (stały) instrument służący przeprowadzaniu kalkulacji ekonomicznych w sektorach prywatnym i państwowym, gdy tymczasem wymóg solidności takiej kalkulacji - zgodnie z prawem stabilnej równowagi ogólnej Leona Walrasa - spełnia tylko waluta mająca pełne pokrycie i pełniąca funkcję miernika.

3. Kalkulacja ekonomiczna rozciąga się na procesy decyzyjne w sferze konsumpcji, oszczędzania (tworzenia kapitału) oraz inwestycji i dlatego istnienie waluty wymiernej bądź mającej pełne pokrycie, staje się elementem centralnym lub inaczej naturalnym parametrem gospodarki narodowej przy wykorzystaniu całego jej potencjału i pełnym zatrudnieniu.
4. Brak jest niezależnego polskiego banku centralnego, który byłby zdolny emitować pieniądź i strzec jego stabilności. Niezależność oznacza w tym wypadku nieuleganie presji deficytu budżetowego państwa oraz trudnościom finansowym, wynikającym z błędów w założeniach menadżerów banków prywatnych i publicznych.
5. Brak również sieci kompetentnych i działających na zasadach równowagi prywatnych banków komercyjnych, które byłyby zdolne zapewnić pełną płynność na rynkach pieniężnych oraz dopływ wystarczającej ilości kapitału na cele inwestycyjne. W tym celu należałoby podzielić transakcje bankowe na te, które są związane z wypłatą żądanych miesięcznie płynnych funduszy lub depozytów oraz na te, które są zaangażowane w średnio- i długoterminowe inwestycje.
6. Występuje trwale nawet wśród ekspertów pomieszanie, takich pojęć, jak prosty, naturalny i rzeczywisty kredyt, który nie powoduje zmian w dopływie ilości pieniądza w obiegu nie będąc tym samym inflacyjnym czy deflacyjnym oraz czysty, sztuczny bądź nominalny „pieniądz kredytowy”, a więc zmonetyzowany przez banki i inne instytucje finansowe kredyt, który wpływa na zmianę dopływu ilości pieniądza i jest wskutek tego inflacyjny bądź deflacyjny.
7. Niestabilność wewnętrzna pieniądza kredytowego, którego ilość jest zwykle wielokrotnie większa od ilości oficjalnego pieniądza papierowego i kredytowego, wyklucza jakikolwiek sukces - zgodnie z teorem praktycznej niemożliwości - wszelkiej polityki monetarnej i fiskalnej.

Czyste (nominalne) transakcje czyli czyste operacje spekulacyjne, podejmowane na zorganizowanych giełdach papierów wartościowych, towarów i walut obcych w celu osiągnięcia nadzwyczajnego i spekulacyjnego zysku prowadzą do

Plon zależy od ziarna i gleby	4
Niema "jedynie słusznych" dróg!.....	6
Teoria i praktyka przechodzenia od socjalizmu do wolnej, sprawiedliwej i stabilnej gospodarki społecznej.....	27
Nowe idee a sprawa polska	60
Przerwać „ terapię wstrząsową”, nim będzie za późno!.....	74
Problemy transformacji społeczno-gospodarczych w Europie Centralnej i Wschodniej z perspektywy 1992 roku.....	83

8. Do powstawania i utrzymywania nierównowagi cen oraz niesprawiedliwości społecznych, przyczyniają się też monopole prywatne i publiczne, krajowe i zagraniczne.
9. Konstruowaniu zrównoważonego w normalny sposób budżetu państwa nie sprzyjają procedury budżetowe ani struktura finansów publicznych w Polsce i innych państwach Europy Wschodniej.
10. Polska złotówka papierowa i kredytowa odznacza się wewnętrzną niestabilnością również na rynkach zagranicznych i niestabilności tej - zgodnie z teorem niemożliwości praktycznej - nie sposób zaradzić żadną racjonalną polityką.
11. Do ponownego zbadania kwalifikuje się problem pożyczek i kredytów zagranicznych, gdyż zamiast prowadzić do szybkiej poprawy, pożyczki te mogą opóźnić wszelki rozwój poprzez pobudzenie czystej spekulacji i stworzenie trudności finansowych w przyszłości. Polska posiada dostateczny kapitał znajdujący się w posiadaniu jej obywateli, ale jest on martwy, nieaktywny i bezużyteczny. Reforma systemu banków prywatnych winna zmierzać do aktywizacji tego narodowego, acz martwego kapitału, a wówczas nie będzie potrzeby, przynajmniej na razie, sięgać po zagraniczne pożyczki i kredyty.
12. Liberalizacja cen w warunkach głębokiej, stagnacyjnej inflacji była wielkim błędem, albowiem na dzikim rynku kapitalistycznym, jak go nazwano, zniknęły z pola widzenia mierzone skalą masową nierówności społeczne, a którym to nierównościom plan ten jest w stanie zaradzić.
13. Prywatyzacja handlu, rzemiosła i gospodarki mieszkaniowej była nakazem chwili, ale bez bolesnego doświadczenia szerokich rzesz ludności, co odnosi się zwłaszcza do wolnego handlu, który winien być włączony w struktury sprawiedliwości społecznej i gospodarczej. Inaczej ludzie będą zdani na łaskę okrutnych spekulantów.
14. Prywatyzację przemysłu ciężkiego, w tym również średniej wielkości fabryk należałoby odłożyć do czasu, kiedy gospodarka narodowa, w tym procesy produkcji, zacznie funkcjonować i wytwarzać odpowiedni dochód i kiedy ludność będzie w stanie oszczędzać, a tym samym bezpośrednio uczestniczyć w operacjach prywatyzacyjnych. Potrzeba na to przynajmniej jednego roku. Nie należy jednak pozwolić należącym do państwa dużym firmom przemysłowym i handlowym na zajęcie pozycji monopolisty i eksploatawanie społeczeństwa. Te duże i będące dotąd własnością państwa firmy winny być zarządzane zgodnie z zasadą sprawiedliwości

społecznej oraz gospodarczej i powinno się od nich wymagać kalkulowania cen realnych równowagi, podobnie jak od całej reszty firm prywatnych.

15. Niski, choć zrozumiały w pełni jest stan ducha polskiego społeczeństwa, które poddane zostało tragicznemu doświadczeniu pochodzącej z zewnątrz „terapii wstrząsowej”. Naród polski obdarzony jest wieloma zaletami i posiada dobrą tradycję opierania się wszelkiej obcej interwencji. Potrzebne jest wezwanie prezydenta, premiera i przywódców parlamentarnych obwieszczające kres ery „terapii wstrząsowej”, zapowiadające zielone światło dla wszechstronnego programu uzdrowienia i zrównoważenia gospodarki oraz wskazujące drogę wyprowadzenia kraju z gąszczu sprzeczności oraz stanu ciężkich doświadczeń lat osiemdziesiątych bez żądania nowych poświęceń. Powinno to być równoznaczne z zapowiedzią rychłej możliwości zbierania owoców, które dojrzeją w klimacie szans tworzenia dochodu na miarę godnego poziomu życia. Tylko wówczas duch społeczeństwa polskiego wzniesie się wysoko ponad spowitą we mgły górę i ukaże się niczym powstały z popiołów feniks w całej swej okazałości.

Można też byłoby wskazać na inne nie mniej istotne kwestie, jednakże tych 16 punktów wystarczy do postawienia dokładnej diagnozy złożonych problemów, przed jakimi stoi dziś Rzeczpospolita Polska. Problemy te wymagają szybkich i radykalnych rozwiązań, ale bynajmniej nie na zasadzie wyizolowanych z kontekstu reform cząstkowych, których rozciągnięta na wiele lat realizacja służyć będzie za temat niekończących się debat i dyskusji. Rozwiązanie tych problemów należy podjąć w określonym momencie po uprzednim, rzecz jasna, przygotowaniu całego przedsięwzięcia.

Przewiduję, że przy udziale młodych, niezależnie myślących ekonomistów polskich niezbędne przygotowania mogłyby być ukończone w ciągu 30 - 45 dni, zaś parlament mógłby podjąć stosowne decyzje w ciągu jednego tygodnia, albowiem sprawy nie cierpią zwłoki. Macierz Polska jest w niebezpieczeństwie i dlatego na prezydencie, premierze i każdym reprezentującym społeczeństwo parlamentarzyste spoczywa moralny obowiązek jej ocalenia.

Niech Bóg błogosławi Polskę!

TEOREM PRAKTYCZNEJ NIEMOŻLIWOŚCI I NASTĘPSTWA

Jako podstawową część diagnozy powinniśmy też rozważyć kwestię następującą: czym tłumaczyć fakt, że marzenie Keynesa o zarządzanej w sposób demokratyczny gospodarce i finansach opartych na pieniądzu papierowym oraz zmonetyzowanym kredycie, czyli walucie nominalnej, którą

nazwał on „pieniądem reprezentatywnym” nie stało się, bo i nie mogło się stać, rzeczywistością?

Odpowiedź stanowi teorem praktycznej niemożliwości, według którego w systemie nierównowagi, kiedy przedmiotem obiegu monetarnego jest pieniądz papierowy i zmonetyzowany kredyt w jakiegokolwiek postaci, nie jest możliwe jednoczesne wyliczenie i wprowadzenie zrównoważonego dopływu pieniądza w zgodzie ze stabilnością cen, pełnym zatrudnieniem, zrównoważeniem budżetu oraz uporządkowaniem bilansu płatniczego, a także ze sprawiedliwie wyważonym podziałem dochodu narodowego. Twierdzenie to jest prawdziwe dla każdego systemu społecznego i politycznego.

Uzasadnienie: pieniądz papierowy i zmonetyzowany kredyt w każdej postaci skazane są wrodzoną niestabilnością, której nie sposób zaradzić przy pomocy jakiegokolwiek racjonalnej polityki monetarnej czy fiskalnej. W rzeczywistości ilość tego rodzaju pieniądza, w szczególności zaś w kapitalizmie, automatycznie wzrasta, kiedy z jakichkolwiek powodów dochodzi do podwyżek cen i w konsekwencji inflacja w większej czy mniejszej skali, jawna czy ukryta, staje się nieunikniona. Może też dojść do sytuacji odwrotnej wtedy, kiedy ceny z tych czy innych powodów spadają i wówczas deflacja wraz z bezrobociem też jest nie do uniknięcia.

W tych warunkach rząd stając wobec inflacji nie ma innego wyboru, jak tylko czekanie, aż inflacja zaatakuje znaczne obszary gospodarki, i działanie w ciemno przy użyciu polityki antyinflacyjnej (podwyżka oficjalnego dyskonta bądź stopy procentowej albo redukcja wydatków publicznych i windowanie podatków). Wszystko to dzieje się przy braku obiektywnego instrumentu, który pozwoliłby wymierzyć dokładnie wysokość podwyżki stopy procentowej i podatkowej oraz redukcji wydatków publicznych.

Wartym bliższej analizy przykładem jest praktyka stosowana w USA, gdzie System Rezerw Federalnych 6-krotnie w ciągu ostatnich dwóch lat zmieniał oficjalną stopę procentową, ale organizm gospodarczy kraju nie zareagował w sposób pozytywny i recesja postępuje od 1989 roku. Bank centralny USA toczy beznadziejną walkę z teorem praktycznej niemożliwości. Decydując się na kolejną próbę użycia polityki fiskalnej (obniżenie wysokości podatków albo podniesienie wydatków publicznych, jak to zalecał ostatnio zespół Keynesowskich laureatów Nagrody Nobla), Kongres Amerykański stanie znów przed tym samym dylematem nie wiedząc, w jakim stopniu i czy w ogóle w danych warunkach manewr ten spowoduje wzrost deficytu budżetowego (na lata 1992-1993 zaplanowany deficyt wyniesie 400 miliardów dolarów) oraz bardziej jeszcze niebezpieczną wyżkę długu państwowego.

Oto widmo, jakie stanie w latach 90-tych przed środowiskiem zawodowych ekonomistów w Ameryce i wszędzie na Zachodzie. Zalecana przez Keynesa w latach 30-tych tradycyjna polityka monetarna i fiskalna już nie funkcjonuje w sposób efektywny i skuteczny, o ile założyć, że funkcjonowała ona kiedykolwiek!

CZEŚĆ II. Czynniki „M” albo model warunków stabilnej równowagi ogólnej

Leon Walras był pierwszym, który sformułował prawo równowagi ogólnej w latach 70-tych ubiegłego wieku, wskazując w swym ekonomicznym czysto modelu na dwa istotne elementy:

1. Wszystkie rynki są wolne i otwarte, a wszystkie cechy monopolu prywatnego czy publicznego, wewnętrznego czy zagranicznego ulegają neutralizacji do poziomu zerowego, wobec czego życie gospodarcze rządzi się jedynie prawem czystej konkurencji.
2. Wszystkie ceny i tym samym dochody są wyrażone jedynie w kategoriach waluty wymiernej, a więc stuprocentowym pieniądzu towarowym bez względu na to, czy ma on pokrycie w złocie, srebrze bądź innym odpowiednim towarze.

Jeżeli na rynku rządzącym się czystą konkurencją dochodzi do wymiany wielu towarów na inne (...) i jeśli ceny ich są wyrażone w kategoriach waluty wymiernej, spełniony zostaje eo ipso warunek równowagi ogólnej (Walras L., Elements of Pure Economics, Homewood, Ill., 1954, str. 173).

Utworzony z tych dwóch tylko elementów model Walrasa jest jednak niepełny, ponieważ żaden system gospodarczy nie jest w stanie funkcjonować poza właściwą strukturą prawną oraz instytucjonalną.

Jeśli użyjemy następujących oznaczeń:

M_1 = model Walrasa

Ko = czysta konkurencja

Wy = waluta wymierna

S_1 = struktura prawna i instytucjonalna,

wówczas bardziej pełną wersję modelu Walrasa oddać byłoby można jak następuje:

$$M_1 = 100\% (Ko + Wy) + S_1$$

Model ten sięga granic swojej perfekcji. Jeśli poczynimy odniesienie do realnego życia gospodarczego, wówczas będziemy zmuszeni uwzględnić pewien stopień monopolizacji i niewymierności (na przykład sfalszowany

pieniądz i niewielkie odstępstwa banków od nowego prawa bankowego, a także monetyzacja niewielkiego odsetka kredytów). Przyjmując, że stopień monopolizacji (M_0) wyniesie 5 proc. i tyleż samo wielkość niewymiernej waluty (anty-Wy), model Walrasa w warunkach praktyki zapisać będzie można jak następuje:

$$M_2 = 95\% (K_0 + W_y) + 5\% (M_0 + \text{anty-Wy}) + S_2$$

Z braku miejsca zatrzymajmy się jednak przy oryginalnym modelu Walrasa w jego bardziej pełnej postaci (M_1). Wszystkie inne warunki będą pochodną włączenia elementu „S” czyli struktury instytucjonalnej i prawnej, właściwej dla takiego modelu, czyli S_1 w jego postaci zbliżonej do granic perfekcji.

3. Prawo do sprawiedliwości społecznej i gospodarczej wymagać będzie, by wszystkie transakcje ekonomiczne i finansowe zawierane były w oparciu o ceny równowagi, czyli według kosztów realnych, kiedy będziemy mieli do czynienia z normalną stopą zysku oraz przewidywanym opodatkowaniem z pozostawieniem niewielkiego marginesu dla innowacji i ulepszeń.

Realne ceny równowagi będą chronić konsumentów w środowisku, w którym popyt jest praktycznie nieograniczony (dziedzictwo po gospodarce socjalistycznej), zaś podaż jest nader ograniczona. W takich warunkach ochrona społeczna ze strony prawa do sprawiedliwości społecznej i gospodarczej staje się wymogiem konieczności. Z drugiej strony realne ceny równowagi nie szkodzą producentom, którzy wytwarzać mogą tyle, ile to jest możliwe bądź ile wchłonie rynek.

Dzięki tej reformie, a ściślej dzięki prawu do sprawiedliwości społecznej i gospodarczej, władza monopolu w jakiegokolwiek postaci ulegnie zredukowaniu do zera. Inaczej mówiąc, ceny monopolowe staną się cenami konkurencyjnymi, które w takim systemie okażą się zawsze cenami równowagi.

4. Poziom cen określać będzie popyt efektywny wraz z osiągalną podażą oraz dopływem znajdującej się w obiegu waluty wymiernej.
5. Popyt efektywny będzie wykazywał tendencję do zrównania się z osiągalną podażą po cenach równowagi.
6. Popyt nadmierny może prowadzić do czasowego i ograniczonego wzrostu cen z powodu zwyczajki kosztów dyktowanych dążeniem do wzrostu produkcji, jednakże wzrost ten bądź import będzie utrzymywał fluktuację cen w ryzach nie powodując jej kumulacji do momentu, kiedy podaż wyrówna się z efektywnym popytem na tym samym zagregowanym bądź różnym poziomie.

7. Nadmierna podaż (na przykład w przypadku urodzaju plonów) może prowadzić do ograniczonego spadku cen (ale nie skumulowanego jak w kapitalizmie) do momentu, w którym zwiększona konsumpcja wewnętrzna bądź eksport doprowadzą znów do wyrównania poziomów podaży i popytu.
8. Siła czystej konkurencji poddanej oddziaływaniu prawa do sprawiedliwości społecznej i gospodarczej działać będzie w granicach wyznaczonych przez cztery czynniki:
 - a) stałość naturalnego parametru wymierności zapewniającej stabilność waluty używanej do kalkulacji ekonomicznych we wszelkiego typu transakcjach;
 - b) swoboda podejmowania decyzji przez konsumentów i producentów bez dodatkowego ryzyka ze strony dzikich rynków kapitalistycznych;
 - c) wolne ceny w granicach prawa do sprawiedliwości społecznej i gospodarczej oraz
 - d) swoboda przepływu towarów na rynkach po cenach równowagi.
9. Wynagrodzenia okażą się realne, a więc takie, o których pracownik będzie pewny, że nie są oparte na oszustwie bądź inflacji.
10. Oficjalna stopa procentowa na rynku będzie realna i naturalna w rozumieniu Wickselliańskim. Nie będzie też miejsca na cykle gospodarcze jak w kapitalizmie.
11. Dochody pieniężne ogółem będą dochodami realnymi.
12. Wysokość opodatkowania będzie wysokością realną.
13. Funkcja waluty wymiernej stanie się podwójna i polegać będzie na:
 - a) dostarczaniu stałej jednostki walutowej oraz
 - b) spełnianiu roli amortyzatora wyrównującego brak inwestycji w realnym sektorze gospodarki, bez względu na przyczyny tego stanu rzeczy.

Tak więc wielu, jeśli wręcz nie ogół, ekonomistów matematycznych dopuszcza się bardzo poważnego błędu, wprowadzając do swych równań licznik (*numeraire*) równy jedności i nie stwierdzając żadnych zmian, jak gdyby licznik ów był zupełnie nieaktywny i nie odgrywał żadnej roli w procesie gospodarczym. Jest to zupełnie nieprawdziwe, gdyż w ten sposób model Walrasa ulega zafałszowaniu. Nie spotkałem jednakże ani jednego z laureatów Nagrody Nobla, który oprotestowałby tę wyrządzoną

Walrasowi niesprawiedliwość; to oni faktycznie dopuszczają się błędu metodologicznego, który jest trudny do wykrycia, o ile nie zidentyfikujemy obu tych funkcji wymierności.

14. Istotne jest kompensacyjne prawo pełnego zatrudnienia, które mówi: w układzie stabilnej równowagi ogólnej występują dwa koliste strumienie realnych inwestycji, produkcji, dochodu i zatrudnienia; jeden w rzeczywistym sektorze gospodarki, a drugi w sferze monetarnej, to znaczy w sferze towarów wymiennalnych. Obydwa te strumienie przebiegają odwrotnie do ruchu wskazówek zegara i zapewniają tym samym stabilność produkcji, dochodu i zatrudnienia. Jest to urzeczywistnienie marzeń Keynesa o pełnym zatrudnieniu, ale nie po kosztach nadzwyczajnych w porównaniu z kosztowną i niepewną polityką monetarną i finansową, jaką zalecał Keynes.
15. Popyt na kapitał jest funkcją stopy procentowej oraz poziomu konsumpcji.
16. Podaż kapitału jest funkcją stopy procentowej i poziomu dochodu.
17. Stopa procentowa jest funkcją popytu i podaży kapitału.
18. Zadaniem rynku pieniężnego jest zapewnienie płynności, czyli bezzwłoczne uruchamianie stojących do dyspozycji funduszy na potrzeby gospodarki; powinien on funkcjonować niezależnie od rynku kapitałowego, którego zadaniem jest dostarczanie krótko- i długoterminowych kapitałów na inwestycje.
19. Ze względu na specyficzną funkcję związaną z zapewnieniem płynności, rynek pieniężny winien być pokryty w stu procentach (płynny) przez cały czas, by nie dopuścić do ogólnego kryzysu finansowego.
20. Banki prywatne i inne instytucje finansowe mają pełną swobodę w zawieraniu swych normalnych transakcji, jednakże w myśl nowego prawa bankowego nie wolno im monetyzować kredytu ze względu na jego wewnętrzną niestabilność, prowadzącą do osiągnięcia niezasłużonych zysków i finansowania czystych spekulacji oraz formowania się korporacji monopolistycznych.

Działalność banków powinna być neutralna wobec procesów gospodarczych w tym sensie, że w normalnych warunkach równowagi interesy prowadzone byłyby w granicach zakreślonych przez pieniądz oficjalny wpuszczany do obiegu przez bank centralny. Depozyty *a uista* i rachunki bieżące przynależne do sfery rynku pieniężnego powinny posiadać przez cały czas stuprocentowe pokrycie, albowiem są one do dyspozycji właścicieli depozytów na każde żądanie.

21. Bank centralny będzie emitował pieniądź oficjalny w postaci w stu procentach wymiernej waluty oraz posiadającej pokrycie w złocie, srebrze lub innym stosownym towarze. Cena towaru, który ma zapewnić wymierność, będzie stała, podczas gdy ceny wszelkich innych towarów będą wolne, ale podlegające prawu sprawiedliwości społecznej i gospodarczej.
22. Emisja oficjalnego pieniądza dokonywać się będzie niezależnie od budżetu publicznego, zadłużenia państwa i normalnej działalności banków komercyjnych oraz innych instytucji finansowych. Do statutu banku centralnego wprowadzić należy klauzulę o specjalnym zabezpieczeniu.
23. Na zorganizowanych giełdach papierów wartościowych, towarów i walut obcych dokonywane będą jedynie transakcje rzeczywiste, odpowiadające rzeczywistym potrzebom gospodarki. Zakazane prawem będą natomiast wszelkie transakcje o charakterze czysto spekulacyjnym oraz transakcje nominalne dlatego, iż wywołują one destabilizację cen, są źródłem niezасłużonych zysków i akumulacji majątku w rękach nielicznych, którzy wykazują nadto skłonność do korupcji politycznej.
24. Wszelki kredyt w gospodarce jest rzeczywisty, ograniczony przez wielkość i stopień rozwoju ekonomicznego oraz mający pełne pokrycie w dochodzie realnym, towarach i usługach.
25. Finanse prywatne i publiczne podporządkowane są jednej i tej samej zasadzie równowagi: wpierw dochód, a dopiero potem wydatki. W ten sposób budżet (prywatny i publiczny) będzie zachowywać zawsze równowagę. W biznesie obowiązuje zasada: wpierw tworzenie kapitału poprzez dobrowolne oszczędności, a dopiero potem inwestowanie.
26. Wartość nowych inwestycji równa się wartości stworzonego kapitału.
27. Wytyczną działania jest optymalizacja produkcji, dochodu, konsumpcji, tworzenia kapitału oraz zatrudnienia.
28. Informacja o bieżących cenach i jakości towarów jest dostępna bez specjalnych kosztów.
29. Uprawianie czystej spekulacji nie daje szans na jakiegokolwiek korzyści wynikające z braku lub ponoszenia kosztów zdobycia takiej informacji.
30. Wewnętrzna (krajowa) stabilność cechują takie elementy, jak:

- a) równowaga cen towarów rynkowych przy założeniu prostej i ograniczonej fluktuacji cenowej;
- b) równowaga cen (dochód) na użytek wszystkich czynników produkcji, co eliminuje konflikty między pracą, kapitałem i zarządzaniem;
- c) pełne wykorzystanie dostępnych sił ludzkich i zasobów naturalnych;
- d) zbilansowany budżet publiczny;
- e) marginalna użyteczność jednej jednostki monetarnej, wypłacanej w formie podatku, co równa się marginalnej użyteczności tejże jednostki wydatkowanej w sektorze prywatnym;
- f) postęp techniczny jest następstwem normalnego tempa równowagi w zgodzie z wielkością środków i życzeniami ludzi, którzy mają w tym swój udział poprzez tworzenie kapitału i korzystają z wyników zwiększonej produktywności.

31. Zewnętrzną (zagraniczną) stabilność cechują takie elementy, jak:

- a) zrównoważenie bilansu płatniczego, co oznacza tendencję do unikania deficytu oraz nadwyżki;
- b) kurs wymiany walut równy jest oficjalnemu parytetowi przy dopuszczeniu prostej i ograniczonej fluktuacji, której granice wyznacza wartość importu i eksportu towaru zapewniających wymierność;
- c) zagregowane wpływy (roszczenia wobec zagranicy) wykazują tendencję do zrównania się z zagregowanymi wydatkami (należnościami wobec zagranicy);
- d) marginalna użyteczność jednej jednostki monetarnej w posiadaniu krajowców (wartość wewnętrzna) równa jest marginalnej użyteczności jednej jednostki monetarnej w posiadaniu obcokrajowców (wartość zewnętrzna). Oznacza to istnienie parytetu między wartością wewnętrzną i zewnętrzną pieniądza rozrachunkowego;
- e) nie zachodzi potrzeba dewaluacji lub waloryzacji waluty wymiennej;
- f) nie istnieją trudności z utrzymywaniem międzynarodowych stosunków gospodarczych i finansowych z jednym krajem bądź wspólnotą krajów (jak Wspólnota Europejska), skoro kurs wymiany walut zachowuje stabilność bez względu na warunki na rynkach światowych.

Istnieją cztery samoregulujące się mechanizmy, które zapewniają stabilność kursu wymiany walut:

- mechanizm kursowy
- mechanizm stopy procentowej
- punkty importu oraz eksportu wybranych towarów służących za miernik oraz
- parytet siły nabywczej między wewnętrzną i zewnętrzną wartością waluty wymiernej.

Wszystkie te cztery mechanizmy działają automatycznie, stąd nie istnieje możliwość doprowadzenia bilansu płatniczego do stanu deficytu bądź nadwyżki.

Widać zatem, że gospodarka oparta na zasadach stabilnej równowagi ogólnej nie jest układem prostym ani kumulacją rynków typu leseferystycznego; jest ona bardzo złożoną i precyzyjną maszyną z wieloma obracającymi się jednocześnie i sprawnie trybami. Najistotniejsze jest to, by ta skomplikowana maszyna była skonstruowana z myślą o człowieku i służyła mu w sposób możliwie najlepszy, a nie tak, jak na rynkach dzikiego kapitalizmu, gdzie człowiek zmuszony jest uzależniać swe decyzje od kaprysów rozchwianej i nieprecyzyjnej polityki monetarnej i finansowej w płonnej nadziei, że podejmowanie ich na chybił-trafił może się ewentualnie okazać dla niego korzystne.

CZĘŚĆ III. Element „P” czyli scenariusz reform strukturalnych dla spokojnego przejścia od socjalizmu do wolnej, sprawiedliwej oraz stabilnej gospodarki i finansów

Znamy już z części I diagnozę przypadłości, na jakie cierpi Polska. Są nimi problemy nierównowagi, które wymagają rozwiązań. Z części II znamy natomiast cel finalny, do którego powinna dążyć gospodarka polska w czasie tak krótkim, jak to jest w ludzkiej mocy możliwe. Chodzi o odwrócenia ruchu wskazówek zegara historii gospodarczej tego kraju we właściwym kierunku. Prowadzić on będzie ku pełnej swobodzie ekonomicznej, która nie jest bynajmniej w sprzeczności, ale w pełnej zgodności z dwoma innymi ideałami, czyli z zasadą sprawiedliwego społecznie podziału dochodu narodowego oraz stabilności gospodarczej i finansowej.

Cała kwestia sprowadza się do wprowadzenia w Polsce nowego i lepszego ładu społecznego oraz gospodarczego, który w odróżnieniu od kapitalizmu i socjalizmu w jego znanej w tym stuleciu postaci, a także od indywidualistycznego kapitalizmu i liberalizmu w ich XIX-wiecznej wersji

leseferyzmu, można byłoby utożsamić z liberalizmem socjalnym. Jest to coś zupełnie nowego i lepszego od każdego innego społecznego eksperymentu z przeszłości. Jest to mianowicie urzeczywistnienie ideału, do którego dążyło i o który walczyło nie tylko społeczeństwo polskie, ale cała ludzkość szczególnie od Rewolucji Francuskiej w 1789 roku. Ideałem tym jest wspólne dobro społeczne wszędzie na tej ziemi, czyli wolna, sprawiedliwa i stabilna gospodarka, w której żaden człowiek nie padnie ofiarą oszustwa ani wyzysku przez innego człowieka bądź instytucję.

Określenie „socjalny” kumuluje wszystko, co wiąże się ze sprawiedliwością i równością społeczną, zaś „liberalizm” wyraża pełnię swobód ludzkich w ich naturalnych ograniczeniach wynikających ze społecznej sprawiedliwości, stabilności oraz spokoju. Karol Marks zdefiniował pojęcie sprawiedliwości akcentując jedynie równość i doprowadzając w praktyce do wykpienia sprawiedliwości. Z kolei Leon Walras, twórca prawa stabilnej równowagi ogólnej w gospodarce, dowiódł ponad sto lat temu, bo w 1860 roku, że nie ma sprzeczności między równością i sprawiedliwością pod warunkiem, że pojęcia te są właściwie rozumiane i stosowane.

Tym, co dalej prezentuję, jest program polityki i reform prowadzących do urzeczywistnienia i utrzymania demokratycznego w swej istocie społeczeństwa oraz gospodarki. W celu uniknięcia chaosu i wszelkich możliwych komplikacji wynikających z negatywnego działania skutków ubocznych, reformy te powinny być wprowadzone w wybranym momencie jednocześnie. Często słyszy się bowiem, że wszelkie zmiany należy wprowadzać stopniowo, by dać ludziom szansę przystosowania się do nowych warunków. Jest to słuszne wtedy tylko, kiedy nie jesteśmy do końca pewni wyników proponowanej polityki. Kiedy jednak decydujemy się na wprowadzenie całego systemu opartego na zasadach stabilnej równowagi ogólnej, wówczas sytuacja staje się zupełnie inna, albowiem gdy coś jest dobre i słuszne a nie narzucone, oparte na przyzwoleniu ogólnym, czynnik czasu nie odgrywa żadnej roli, ponieważ ludzie będą w stanie dostosować się do lepszych warunków niejako automatycznie.

Ze względu na szczupłość miejsca czytelnik nie powinien oczekiwać, iż znajdzie w tym programie różnego typu szczegóły; nakreśliłem w nim główne tylko zarysy i podstawowe zasady praktyczne nowego ładu społecznego i gospodarczego.

I. REFORMA MONETARNA

Reformie monetarnej nadajemy znaczenie priorytetowe dlatego, że pieniądź jest dla organizmu gospodarczego tym, czym kracząca krew dla organizmu ludzkiego. Dociera ona bowiem do każdej tkanki naszego fizycznego jestestwa. Jeśli pod względem czystości krew nie jest próby

najwyższej i jeżeli nie krąży w tempie normalnym, wówczas popadamy w chorobę i nie jesteśmy w stanie rozwijać naszej działalności, a niekiedy możemy nawet umrzeć.

Dokładnie tak samo ma się rzecz z pieniądzem. Jeśli pieniądz w organizmie gospodarczym nie jest najwyższej jakości, czyli wymierny i jeśli nie krąży on w tempie normalnym, a więc nadawanym przez wyrównujące prawo pełnego zatrudnienia, wówczas gospodarka narodowa staje się chora, nie może właściwie funkcjonować i jak dowiodły tego rewolucje komunistyczne oraz faszystowskie, może nawet umrzeć. Obecne cierpienia społeczeństwa polskiego są w dużym stopniu wywołane przez istnienie pieniądza papierowego, czyli przez niemającą swego pokrycia złotówkę, która odznaczając się niestabilnością wewnętrzną zakaża cały organizm gospodarczy.

Z matematyczną niemal precyzją można przewidzieć, że dopóki utrzyma się w Polsce obecna złotówka papierowa, dopóty trudno żywić jakiegokolwiek nadzieje na obfitość dóbr rynkowych po rozsądnych i najniższych możliwie cenach równowagi; nie będzie też żadnej nadziei na społeczną sprawiedliwość oraz równość podziału dochodu narodowego; nie będzie wreszcie nadziei na osiągnięcie stabilizacji finansowej i zrównoważenie budżetu oraz bilansu płatności zagranicznych. Z tych przeto względów reformę monetarną należy umieścić na czele tego nowego programu.

1.

Utrzymującą się inflację należy wyplenić z korzeniami poprzez wprowadzenie nowej, zdenominowanej i twardej złotówki

Polska cierpi wskutek negatywnych efektów głębokiej i dziedziczonej po starym reżimie rozległej inflacji stagnacyjnej, stymulowanej chaotycznymi zmianami w wyniku „terapii wstrząsowej”.

Nie powiedzie się żadna z zalecanych dalej reform, o ile nie wykorzeni się tej zstalejącej inflacji poprzez wprowadzenie nowej, zdenominowanej złotówki. Kurs przeliczeniowy inflacyjnej złotówki - 50, 100 czy 1000 - zależy będzie od odpowiedniej kalkulacji, jakiej autor z braku odpowiednich danych statystycznych nie jest dziś jeszcze w stanie przeprowadzić. W każdym bądź razie konieczność wymiany starej złotówki na nową nie ulega najmniejszej wątpliwości; wymiany tej powinno się dokonać w określonym momencie w sposób spokojny poprzez automatyczne zestrojenie wszystkich cen, dochodów, podatków oraz aktywów i płatności obciążających ludzi, biznes i rząd tak, by w wyniku tej reformy nikt nie stracił, ale i nie zyskał.

2.

Nowy, oparty na srebrze standard monetarny dla Polski

W planie tym zaleca się przyjęcie przez Polskę opartego na srebrze standardu monetarnego, który z pewnością zostanie przyjęty przez społeczeństwo polskie dlatego, że będąc zintegrowany z systemem stabilnej równowagi ogólnej zapewni stabilizację finansową, nie będąc jednocześnie podatny na różnego typu manipulacje wewnętrzne i zewnętrzne. Pozwoli on również osiągnąć rzeczywistą niezależność gospodarczą krajowi wraz z szerokim otwarciem się na wolny i korzystny handel z każdym innym krajem bez względu na jego ustrój społeczny. W takim układzie standard srebrny może okazać się równie stabilny co i autentyczny standard złoty. Używam słowa „autentyczny”, ponieważ stary oparty na złocie standard był w rzeczywistości złotym jedynie w 10 procentach (wymierny), zaś pozostałe 90 procent stanowił pieniądz papierowy i kredytowy (niewymierny). Z tych przeto względów nie mógł on funkcjonować należycie.

Zakładając, że parlament polski zdecyduje o przyjęciu standardu opartego na srebrze, proponuje się w związku z tym, by oficjalny parytet nowej srebrnej złotówki równał się 218,75 gramów srebra, co automatycznie ustaliłoby oficjalną cenę srebra: 2 nowe złotówki stanowiłyby równowartość jednej uncji srebra (28,3 grana).

Powinniśmy pamiętać, że bez srebrnej złotówki problem zobiektywizowanego i niezawodnego instrumentu kalkulacji gospodarczej w sferze inwestycji, produkcji, konsumpcji i tworzenia kapitału pozostaje

nierozwiązany.

3.

Nowy niezależny polski bank centralny

Na podstawie nowego aktu stabilizacyjnego obecny Narodowy Bank Polski będzie przekształcony w instytucję prawnie niezależną, której mocą prawa powierzy się zadanie emisji oficjalnego pieniądza w postaci w pełni wymiernej i swobodnie wymiennej na srebro waluty w zależności od potrzeb polskiej gospodarki. Bank centralny będzie też odpowiedzialny za stabilność polskiej złotówki w kraju i na rynkach międzynarodowych.

Określenie „niezależny” oznacza w tym kontekście niezależność banku od jakiegokolwiek presji budżetu publicznego oraz prywatnych banków komercyjnych. Bank centralny będzie nadto chroniony prawem przed bezpośrednim lub pośrednim wpływem mającego trudności natury budżetowej rządu oraz krajowych i zagranicznych banków komercyjnych,

które indywidualnie mogą dopuścić się błędów w zarządzaniu powierzonymi im przez ludność i biznes funduszami.

W celu przyjscia z pomocą rządowi i bankom komercyjnym w sytuacji przejściowych napięć finansowych, należy powołać działającą niezależnie od banku centralnego instytucję, jaką będzie „bank wszystkich banków”.

Fundamentalna zasada, na jakiej wspierać będzie swą działalność bank centralny, brzmi: jeśli w wolnym państwie demokratycznym wymiar sprawiedliwości ma być neutralny oraz równy w swym podejściu do obywateli, to taki sam charakter trzeba nadać instytucji działającej w sferze pieniądza.

4.

Powołanie opartego na srebrze funduszu stabilizacyjnego

W celu pozyskania zaufania społeczeństwa polskiego oraz w stopniu nie mniejszym społeczności międzynarodowej do nowej złotówki oraz zapewnienia, że nie ulegnie ona erozji inflacyjnej w przyszłości, w akcie stabilizacyjnym przewidzieć należy, iż po pierwsze, wszelka emisja starej złotówki papierowej oraz nowego złotego będzie wstrzymana w określonym momencie oraz, po drugie, że fundusz stabilizacyjny srebra będzie ustanowiony jedynie do celu zapewnienia swobodnej wymienialności twardej złotówki po kursie specjalnym.

5.

Pełne zestrojenie wszystkich cen i dochodów z nowym dopływem pieniądza

Kolejnym niezwłocznym przedsięwzięciem polskiego banku centralnego w wybranym momencie będzie podjęcie koniecznych kroków zapobiegających poddaniu gospodarki polskiej i społeczeństwa głębokiemu wstrząsowi, jaki nastąpi w tym czasie wskutek ogromnego ograniczenia dopływu pieniądza. Będzie można to osiągnąć poprzez zawarcie w akcie stabilizacyjnym postanowienia, iż jednocześnie z wymianą starej złotówki na pieniądz nowy wszystkie ceny, dochody, zobowiązania kontraktowe, oszczędności oraz depozyty w bankach, podatki i kursy wymiany zagranicznej będą zredukowane w tych samych proporcjach. Znaczy to, że wszelkie płatne w nowych złotówkach należności i zobowiązania prywatne i publiczne, krajowe i zagraniczne będą zestrojone w tych samych proporcjach.

6.

Emisja nowego pieniądza: 100-procentowa srebrna złotówka

Po dokonaniu w wybranym momencie emisji nowy pieniądz oficjalny przybierze postać pokrytej w stu procentach, swobodnie wymiennej według oficjalnego parytetu srebrnej złotówki. Wymienialność będzie możliwa w kraju i na rynkach międzynarodowych. Polski bank centralny będzie mógł emitować banknoty i pieniądz bankowy, ale jedynie z zagwarantowaniem 100-procentowego ich pokrycia. W możliwie najkrótszym czasie będzie też można włączyć do obiegu monety srebrne.

Pojawienie się takich monet wywoła efekt psychologiczny, wyzwalać optymizm oraz zapał społeczeństwa, a także odbijając się głośnie echem we wspólnocie międzynarodowej, a nawet więcej, w całym świecie. Tym samym otworzy się nowy rozdział w dziejach gospodarki, zapowiadając postęp i pomyślność powiazaną po raz pierwszy w tym stuleciu ze społeczną sprawiedliwością i stabilnością finansową.

Kiedy polscy robotnicy i pracownicy umysłowi zobaczą srebrne monety, zmienią swój stosunek do pracy nie szcędząc trudu, który nie będzie już wymuszony, jak to było w starym systemie, oraz dadzą z siebie w interesie własnym tyle, na ile ich będzie tylko stać. Będzie to dobre dla Polski i stanie się przykładem do naśladowania przez inne kraje, w których ludzie także chcą żyć nie tylko w warunkach wolności, ale i sprawiedliwości społecznej oraz stabilności finansowej.

7.

Znaczenie opartego na srebrze (towarze) systemu pieniężnego

Znaczenie to uzasadnić można wieloma względami:

- a)system ten zapewni finansową stabilność w kraj u i na rynkach międzynarodowych, a tym samym pełną niezależność gospodarczą;
- b)producenci polscy będą mogli oferować swoje wyroby za granicą po zadowalających cenach, zaś polscy konsumenci uzyskają dostęp do wyrobów zagranicznych również po cenach rozsądnych, podlegających nieznacznej tylko fluktuacji;
- c)srebrny pieniądz nie będzie mógł być przedmiotem manipulacji dokonywanych przez pozostających u władzy polityków, ani też przez spekulantów w kraju i poza jego granicami;

d) srebrny pieniądz nie popadnie w pułapkę teoremu niemożliwości praktycznej;

e) srebrny pieniądz nie będzie też podatny na korupcję w wyniku manipulacji dokonywanych przez władającą pieniądzem papierowym i kredytem pieniężnym biurokrację, która kontroluje również wymianę walut poprzez kosztowne delegacje handlowe oraz łapówki, co prowadzi często do zmiany porozumień handlowych; wszystko to w układzie stabilnej równowagi ogólnej straci sens i znaczenie.

8.

Dodatkowa emisja 100-procentowej złotówki towarowej

Słyszycy się często głosy krytyczne o tym, że nie starczy złota lub srebra na to, by używać ich jako pieniądza wtedy, kiedy nowoczesna gospodarka wymaga wielkiej ilości tych kruszców w kraju i że wymóg ten spełnia tylko pieniądz papierowy i kredytowy. Krytycyzm ten nie jest w pełni uzasadniony dlatego, że znaczenie dla gospodarki ma nie tylko ilość, lecz również jakość pieniądza. W rzeczywistości bowiem duża ilość pieniądza w obiegu powoduje utrzymywanie się wysokiego relatywnie poziomu cen; dzieje się odwrotnie, jeśli ilość pieniądza w obiegu jest mniejsza.

Istnieją jednak i takie aspekty problemu, jak elastyczność systemu monetarnego i bardziej wyrównany wzrost gospodarczy, co sprawia, że do przyjęcia jest monetyzacja innych, obok srebra, towarów w postaci wymiennej i mającej pełne pokrycie waluty.

Ten sposób rozumowania pozwala zalecać dopuszczenie przez akt stabilizacyjny możliwości dodatkowej emisji towarowej złotówki obiegowej (TZO), która też będzie miała 100-procentowe pokrycie tym razem w towarach specjalnych, a które będąc reprezentatywne byłyby wybrane przez władze regionalne.

Będzie to w istocie absolutna nowość, która pociągnie za sobą daleko idące konsekwencje. Oznaczać to będzie mianowicie, że w każdym z regionów Polski bank centralny otworzy swoje oddziały regionalne, wyposażając je w niezbędną infrastrukturę (odpowiednie składy i magazyny oraz wykwalifikowany personel), mającą za zadanie, według uznania i pod specjalnymi warunkami łącznie z pokryciem kosztów, monetyzację lub demonetyzację szczególnie trwałych towarów reprezentujących charakter gospodarczy każdego z poszczególnych regionów i podlegających standaryzacji oraz sprzedaży. Mogą to być takie, na przykład towary, jak pszenica, żyto, owies, jęczmień, cukier, wełna, drewno, cement, stal bądź inny dowolny towar.

Mówiąc krócej: zamiast oglądać się na fundusze z banków w Warszawie czy innych miastach, gospodarka każdego regionu zyska własne źródła funduszy w postaci złotych obiegowych, czyli pieniądza tego samego rodzaju i wartości, co oficjalna waluta narodowa (srebrna złotówka), dostosowywanych autentycznie do lokalnych potrzeb gospodarczych danego regionu.

Jak będzie funkcjonować TZO? Jeśli w regionie wystąpi niedobór emitowanego przez bank centralny pieniądza (srebrnej złotówki), będzie można wymienić ów wyselekcjonowany w tym regionie towar specjalny na TZO w postaci banknotów lub depozytów bankowych. Powtórzmy: TZO będzie posiadała pełne pokrycie, pozostając pieniądzem swobodnie wymiennym na odpowiedni towar tak jak srebrna złotówka. Ceny tych zmonetyzowanych towarów będą ustalane swobodnie na otwartym rynku i wyrażane w oficjalnych srebrnych złotówkach po to, by nie ulec działaniu prawa Greshama.

Ludzie z kolei będą mogli inwestować TZO w produkcję lub w konsumpcję; każda tego typu operacja oznaczać będzie wzrost produkcji i realnego dochodu oraz zatrudnienia.

Jeśli natomiast zdarzy się, że w obiegu znajdzie się zbyt wiele pieniędzy, będzie można całe to działanie po prostu odwrócić, wymieniając posiadane banknoty i depozyty w postaci wyemitowanych wcześniej TZO na odpowiednie towary z przeznaczeniem ich na konsumpcję bądź zbyt na wolnym rynku.

TZO pełnić będzie w gospodarce polskiej wielorakie funkcje, w tym zaś źródła:

- a) tworzenia kapitału na szczeblu lokalnym;
- b) stwarzania warunków pełnego zatrudnienia;
- c) zapewniania stabilizacji finansowej poprzez eliminowanie zjawiska inflacyjno-deflacji na szczeblu lokalnym, a w makroskali również na szczeblu ogólnokrajowym.

II. REFORMA SPOŁECZNA W POWIĄZANIU Z REFORMĄ MONETARNĄ

Wspólne dobro sprawiedliwości społecznej i gospodarczej, czyli ochrona socjalna, pojmowana niejako cel pożądanym, lecz jako rzeczywistość, jest pierwszą, po wolności osobistej, wartością, jaką cenią sobie najwyżej ludzie nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

Zgodnie z nowym prawem do sprawiedliwości społecznej i gospodarczej, stanowiącym integralną część aktu stabilizacyjnego, każda transakcja w sektorze prywatnym czy publicznym powinna być zawierana w oparciu o realne i rozsądne ceny równowagi, na które złożą się koszty zapłacone lub przypisane, jak dzierżawa, zarobek, oprocentowanie pożyczonego bądź oszczędzonego kapitału, podatków oraz normalnej stopy zysku oszacowanego jako możliwe koszty zarządzania plus rozsądny narzut z przeznaczeniem na zwiększenie produktywności oraz jakości towarów i usług.

Jakkolwiek sektor prywatny pozostaje wyraźnie oddzielony od sfery publicznej oraz przedsiębiorstw państwowych, to jednak stosowane prawo do sprawiedliwości społecznej i gospodarczej winno działać w sposób, który będzie ujednolicać system cen w całym kraju. Jednocześnie wymóg prawny kalkulowania realnych i rozsądnych cen równowagi winien uderzać w monopole prywatne i publiczne, krajowe i zagraniczne. Innymi słowy ceny monopolowe powinny być przekształcone w wolne i konkurencyjne ceny równowagi.

III. REFORMA SYSTEMU BANKOWEGO

1.

Nowe prawo banków komercyjnych i pieniądź kredytowy

Nowe prawo banków komercyjnych będzie kategorycznie zakazywać monetyzowania kredytu, gdyż jest to wysoce szkodliwe społecznie z wielu względów:

- a) banki komercyjne w ich kapitalistycznej postaci pożyczają fundusze nominalne o charakterze raczej abstrakcyjnym, a więc nie istniejące, jednakże obciążają je regularną stopą procentową tak, jak gdyby fundusze te były rzeczywistym pieniądzem oficjalnym, którym faktycznie nie są. Jest to pieniądź prywatny uzupełniający pieniądź oficjalny, którego dostarcza bank centralny.

Prywatne banki komercyjne drukowały własne banknoty, lokując je na rynku w postaci pożyczek oraz naliczając od nich rynkową stopę procentową. Praktykę tę dostrzegł i uderzył na alarm wielki ekonomista brytyjski David Ricardo dowodząc, że emitowanie

banknotów przez konkurujące ze sobą banki prywatne przyczyniło się w znacznej mierze do pobudzenia zjawiska inflacji.

Długim sporom wokół tej sprawy położyła w Anglii kres ustawa Roberta Peela z 1844 roku, zabraniająca prywatnym bankom druku ich własnego pieniądza w formie banknotów. Za przykładem tym poszły wkrótce inne kraje i dziś nigdzie na świecie banki prywatne nie są upoważnione do druku swych własnych banknotów.

Wraz z wprowadzeniem czeków przebiegli bankierzy kontynuowali, niestety, ten proceder polegający na pożyczaniu funduszy, których nie posiadali, to znaczy udzielali zmonetyzowanego w swej księgowości kredytu w formie nominalnych depozytów bankowych, których używano na rynku w taki sam sposób jak wcześniejszych banknotów. Owe nominalne depozyty bankowe są obciążone rynkową stopą procentową.

Zamiast więc zabronić uprawiania tego sposobu robienia interesów, banki centralne stają się dziś partnerem tej gry żądając, by banki komercyjne utrzymywały pewną sumę legalnych rezerw w pieniądzu oficjalnym (około 10 procent); tak więc banki mają niepisany przywilej monetyzowania kredytu w skali 10-krotnie większej od legalnych rezerw. Mając swój udział w wynikających stąd zyskach, bank centralny staje się protektorem banków prywatnych, wchodząc nadto w rolę pożyczkodawcy ostatecznej instancji.

I tu kryje się problem o fundamentalnym znaczeniu dla stabilizacji finansowej państwa, albowiem monetyzacja kredytu jest zjawiskiem zmiennym, powodującym każdego dnia zwiększanie lub zmniejszanie się dopływu pieniądza w obiegu w proporcji 1 : 10. W tych warunkach nie jesteśmy pewni nigdy, co nam zagraża: inflacja czy deflacja, dopóki gospodarka nie zarazi się takim czy innym złem społecznym. Nie jest to jednak tylko kwestia niestabilności finansowej, gdyż w grę wchodzi inne szkodliwe społecznie aspekty. Autor niniejszego dokumentu pracował w banku prywatnym, a także w Centralnym Banku Rumunii, zanim został obywatelem amerykańskim, stąd też problem ten jest mu dobrze znany nie tylko z teorii, ale również i z praktyki;

- b) prywatne banki komercyjne i inne instytucje finansowe, które zajmują się monetyzacją kredytów, osiągają wysokie acz niezasłużone zyski wpływające na zmianę podziału dochodu narodowego;
- c) prywatne banki przy pomocy pieniądza kredytowego finansują proces koncentracji władzy gospodarczej i finansowej w rękach nielicznych wielkich i bardzo wielkich korporacji oraz monopoli narodowych i wielonarodowych;

d) prywatne banki przy użyciu pieniądza kredytowego finansują wreszcie czystą spekulację na giełdach papierów wartościowych, towarów i obcych walut.

Wszystko to w ewidentny sposób uzasadnia postulat, by do aktu stabilizacyjnego wprowadzić zakaz monetyzowania kredytu w jakiegokolwiek formie przez banki prywatne i inne instytucje finansowe. Otwarty pozostaje tylko problem: jak to uczynić i co zaproponować w miejsce pieniądza kredytowego.

2.

Nowy typ stabilnego i zrównoważonego systemu bankowego

Codzienna działalność banków prywatnych i innych instytucji finansowych (prywatnych czy publicznych, krajowych czy zagranicznych) będzie koncentrować się na zawieraniu dwóch różnych rodzajów transakcji:

- a) Departament depozytów *a vista* i rachunków czekowych, w którym właściciel rachunku deponujący pewną sumę oficjalnych pieniędzy (w naszym przypadku srebrnych złotych lub TZO) będzie ich potrzebował w dowolnym momencie w przyszłości. Za usługę tę uiszczalby on każdorazowo opłatę, mogąc wycofać gotówkę bądź posłużyć się czekiem lub żądaniem wypłaty. Bank byłby zobowiązany nowym prawem bankowym do prowadzenia takich rachunków z pełnym ich pokryciem w pieniądzu oficjalnym przez cały czas;
- b) departament oszczędności, pożyczek oraz inwestycji, który przyjmuje oszczędności ludzi oraz przedsiębiorstw o różnym czasie ich wykupu i działając jako pośrednik obsługuje ich inwestycje bądź udziela pożyczek poprzez synchronizowanie czasu ich wykupu z potrzebami inwestycyjnymi lub popytem na pożyczki. W ten sposób wielkość inwestycji (łącznie z pożyczkami) będzie dążyć do wyrównania się z wielkością oszczędności (tworzenia kapitału). Jest to jeden z podstawowych warunków zapewniających stabilną równowagę poza zjawiskiem cyklu gospodarczego.

3.

Powołanie „banku ubezpieczeń wszystkich banków” (BUWB)

Ponieważ w systemie stabilnej równowagi ogólnej bank centralny nie jest już instytucją pożyczającą ostatniej instancji, zaś rząd nie ma możliwości interweniowania, plan ten przewiduje utworzenie „banku ubezpieczeń wszystkich banków” ze statusem specjalnym.

Nowe prawo bankowe będzie przewidywać, że wszystkie banki oraz instytucje finansowe, które przyjmują depozyty *a vista* i oszczędności od osób prywatnych i firm, są z mocy prawa zobowiązane do członkostwa w BUWB i zdeponowania w nim 1/10 procenta wszystkich depozytów i oszczędności stanowiących „fundusz ubezpieczeń wszystkich depozytów i oszczędności w systemie bankowym i finansowym”. BUWB będzie działać pod nadzorem Narodowej Rady Banków, która z kolei będzie decydować o maksymalnej wysokości ubezpieczenia każdego deponującego w razie likwidacji.

BUWB będzie też udzielał pożyczek i kredytów bankom oraz instytucjom finansowym, które napotkają na przejściowe trudności z utrzymaniem płynności, po niższej stopie procentowej o 1 proc. od stopy rynkowej. Będzie on również udzielał pożyczek rządowi na tych samych warunkach krótkoterminowych i po niższej o 1 proc. stopie procentowej.

BUWB nie będzie mógł jednak monetyzować kredytu udzielanego innym bankom, instytucjom finansowym oraz rządowi.

Pieniądz kredytowy będzie zastąpiony emisją towarowej złotówki obiegowej oraz przez sieć realnego kredytu udzielanego bezpośrednio przez biznes stowarzyszony z prywatnymi bankami, ale tylko na wypłaty kredytu realnego, który nie jest zmonetyzowany.

Trzeba będzie zachęcać do powstawania stowarzyszeń, których działalność będzie oparta o kredyt realny w sytuacji, w której monetyzowanie kredytu będzie zabronione.

IV. REFORMA CZYSTEJ SPEEKULACJI PRZECIW NATURALNEJ SPEKULACJI

Prowadzone na zorganizowanych w kapitalizmie giełdach papierów wartościowych, towarów i walut obcych transakcje dzielą się na dwie różne kategorie. Jedną z nich jest bezpośrednio nabywanie papierów wartościowych, towaru lub waluty obcej i płacenie ceny pełnej. I to jest typ transakcji rzeczywistej oraz korzystnej dla obu jej stron, czyli nabywcy i sprzedawcy oraz dla gospodarki narodowej jako całości, albowiem rzeczywisty obrót może kreować w gospodarce dodatkowe wartości. Ten typ transakcji nazwać by można naturalną rzeczywistą spekulacją: sprzedawca posiada żądane dobro, które chce mieć nabywca. Jeden i drugi czuje, iż następuje wzrost użyteczności, gdyż inaczej nie wchodziliby oni w taką transakcję.

Drugi jej rodzaj jest już czystą spekulacją, czyli transakcją nominalną. Sprzedawca nie posiada bowiem żądanej rzeczy, a nabywca nie jest zainteresowany wejściem w jej posiadanie. Owi czyści spekulanci

zakładają, że cena papierów wartościowych, towaru czy waluty obcej może spaść (dla sprzedawcy) lub wzrosnąć (dla nabywcy) w najbliższej przyszłości, a więc w okresie 30 dni lub 3-6 miesięcy i po tym czasie spekulanci mogą zamienić się rolami.

Czysta spekulacja może przynieść korzyści tym jedynie, którzy ją uprawiają, jednakże społecznie jest ona szkodliwa z wielu powodów:

- a) kreuje fluktuację sztucznych cen w górę i w dół, ponieważ tylko w ten sposób można osiągnąć spekulacyjny zysk. Fluktuacja sztucznych cen wywołuje zakłócenia w gospodarce narodowej, napędzając bądź zwalniając inflację wtedy, kiedy nie powinna ona mieć miejsca;
- b) jest źródłem nielegalnych zysków osiąganych bez przyczynienia się czymkolwiek pozytywnym do wzrostu rzeczywistego produktu narodowego;
- c) umożliwia anormalną koncentrację władzy gospodarczej i finansowej w rękach nielicznych, którzy mogą stymulować korupcję polityczną.

Już w XVIII wieku stwierdzono, że czysta spekulacja jest społecznie szkodliwa. Joseph de la Vega nazwał ją *la confusion des confusions* (bałagan bałaganów). Jakkolwiek ekonomiści matematyczni utrzymują, że jest to sposób na kształtowanie się konkurencyjnych cen równowagi, to jednak wyraźnie temu zaprzecza rzeczywistość. Jak dalece, patrząc z perspektywy czasu, miał rację Joseph de la Vega!

Z tych względów akt stabilizacyjny powinien zawierać zapis o ustawowym zakazie uprawiania czystej spekulacji, co winno być podyktowane względami sprawiedliwości społecznej i gospodarczej oraz społecznej wartości stabilizacji finansowej.

Jeśli ludzie zawierają zakłady stawiając na konie lub uczestniczą w podobnych imprezach tylko dla rozrywki i przyjemności, to nie wyrządzają oni szkód społecznych, gdyż w wyniku zakładów rzeczywiste ceny koni na rynku nie ulegają zmianie. Sytuacja jest zupełnie inna, kiedy rynek opanowują czyści spekulanci i wówczas rzeczywiste ceny oferowanych papierów wartościowych, towarów i walut zmieniają się najczęściej w sposób drastyczny, wywołując poważne zaburzenia równowagi, które wyrządzają szkody całej gospodarce i tym samym społeczeństwu.

V. REFORMA LIBERALIZACJI CEN

Z chwilą zakończenia reformy monetarnej liberalizacja staje się rzeczywistością niejako automatycznie i dzięki prawu do sprawiedliwości społecznej oraz gospodarczej, także kalkulowania cen rzeczywistych równowagi, proces przechodzenia od socjalizmu do systemu wolnego rynku w gospodarce społecznej przyniesie społeczeństwu nie szkody, lecz dobro.

Wynikła z liberalizacji cen w Polsce i innych byłych krajach socjalistycznych Europy Wschodniej tragedia polega na tym, że kierując się fałszywym przeświadczeniem o zbawiennych skutkach „terapii wstrząsowej”, operację tę przeprowadzono nagle i bez wcześniejszej reformy monetarnej, do której dotąd w ogóle nie doszło.

VI. PROBLEMY PRYWATYZACJI

Problemy prywatyzacji są niezwykle złożone i należy je podzielić na dwie kategorie. Handel i rzemiosło można i faktycznie trzeba zliberalizować niezwłocznie po podjęciu przez parlament ustawy o reformie monetarnej, podporządkowanej, rzecz zrozumiała, prawu do sprawiedliwości społecznej i gospodarczej.

Jeśli chodzi o przemysł ciężki i duże przedsiębiorstwa państwowe, to nie należy wystawiać ich na sprzedaż lub też pośpiesznie likwidować, ale raczej poddawać je reorganizacji po to, by stały się one ekonomicznie produktywne i przynosiły zyski. Powinno się przyjąć okres oczekiwania jednego roku, aż nastąpi poprawa stanu gospodarki, ludzie zdołają zgromadzić oszczędności, czyli fundusze umożliwiające im udział w normalnym procesie prywatyzacji. Inaczej wielkiej wartości własność, która należała do tej pory do państwa, padnie łupem spekulantów mających dostęp do procesów monetyzacji kredytu przez banki prywatne, a niekiedy i zagraniczne.

VII. PROBLEMY EKOLOGII I OCHRONY ŚRODOWISKA

W dawnym reżimie socjalistycznym problemy ekologii i ochrony środowiska nie były przedmiotem czyjejkolwiek uwagi. Teraz nadszedł czas na podjęcie przez parlament surowego prawa. Wprowadzone przez nie precyzyjne standardy winny być przestrzegane przez firmy prywatne i państwowe, które w razie omijania tego prawa będą podlegały rygorystycznym środkom penalizacji.

VIII. PROBLEM ZIEMI I REFORMA AGRARNA

Przymusowa kolektywizacja rolnictwa w Związku Sowieckim i krajach satelitarnych była społeczną zbrodnią, doprowadzając w końcu nie tylko do pauperyzacji chłopów, lecz również wywołując kryzys w dziedzinie żywienia ludności miast. W Polsce, być może, sytuacja nie była aż tak drastyczna jak w innych krajach, niemniej jednak rolnictwo również ucierpiało, albowiem marksistowska teoria rozwoju gospodarczego

faworyzowała kosztem rolnictwa przemysł ciężki. Politykę rolną w Polsce powinno się przeto zorientować na liberalizację warstwy chłopskiej służącej ogółowi społeczeństwa.

Ziemi jako czynnikowi produkcji, przypisać należy funkcję społeczną, co znaczy, iż winna ona należeć do tych, którzy na niej żyją i ją uprawiają. Obok posiadania ziemi nieodzowne jest dysponowanie środkami na jej efektywną uprawę, by uzyskiwany dochód nie tylko zapewniał utrzymanie, ale również pozwalał na gromadzenie oszczędności przeznaczonych na unowocześnianie rolnictwa oraz podnoszenie standardu życia chłopów.

Kolektywne i spółdzielcze formy, które były pochodną przymusowej kolektywizacji, należałoby znieść i przekazać ziemię chłopom.

Ziemia powinna służyć celom produkcji a nie spekulacji, a przetwórstwo produktów rolnych należy lokować w pobliżu miejsc pochodzenia surowców, pomagając tym samym podnosić standard życia na wsi.

IX. SADOWNICTWO SPECJALNE SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ I GOSPODARCZEJ

Wprowadzenie w życie prawa do sprawiedliwości społecznej i gospodarczej wymagać będzie powołania specjalnego systemu sądownictwa w celu rozstrzygania sporów na tle cen równowagi. Związki zawodowe mogłyby występować ze sprawami dotyczącymi płac i warunków pracy. Sprawy tego typu mogłyby być rozstrzygane przez lokalne sądy sprawiedliwości społecznej i gospodarczej przy udziale przedstawicieli statystycznego centrum kalkulacji cen równowagi.

X. STATYSTYCZNE CENTRUM KALKULACJI CEN RÓWNOWAGI

Ponieważ właściciele małych firm i warsztatów rzemieślniczych, a w szczególności drobni chłopci nie są ekspertami i nie mają czasu na kalkulowanie cen równowagi, w planie niniejszym zaleca się utworzenie działającego na zasadach służby publicznej statystycznego centrum kalkulacji cen równowagi. Centrum to gromadziłoby niezbędne dane do obliczeń rzeczywistych cen ekonomicznych głównych produktów i usług. Byłyby to jednakże ceny symulowane w tym sensie, że nie obowiązywałyby one na rynku, ale byłyby ogłaszane dla orientacji konsumentów i producentów. Każdy biznesmen, farmer czy rzemieślnik miałby jednak pełną swobodę kalkulowania swych własnych cen równowagi i posługiwania się nimi w zwyczajowych transakcjach. Jeśli jednak pojawiałyby się skargi, wówczas sąd sprawiedliwości społecznej i gospodarczej mógłby zwrócić się do takiego centrum o zbadanie przyczyn, dla których pewne ceny odbiegają od kalkulacji oficjalnych. Trzeba, oczywiście, założyć określony margines błędu.

XI. REFORMA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ I PROCEDUR BUDŻETOWYCH

W dawnym reżimie socjalistycznym istniała tendencja do biurokratyzowania wszystkiego ponad wszelką miarę, gdyż wymagało tego kontrolowanie społeczeństwa i gospodarki, której rozwój przybierał formę planów 5-letnich. Wynikiem tej praktyki było pojawienie się nowej klasy społecznej nazywanej „nomenklaturą”. W nowym systemie demokratycznym rangę zasady głównej zyskuje decentralizacja i stąd w ciągu jednego roku wszelka nomenklatura winna ulec redukcji do niezbędnego minimum warunkującego funkcjonowanie administracji publicznej.

Nowa polityka decentralizacji wymaga wprowadzenia odpowiednich szczebli, z których kilka ważniejszych wymieniam poniżej:

1. liczbę ministerstw w Warszawie ograniczyć trzeba do 10-12;
2. decentralizacja w administracji winna objąć sferę dochodów i wydatków;
3. budżet publiczny winien być rozdzielony na dwie części:
 - a) zwykły budżet, który byłby programowany i uchwalany na cały okres trwania 4-letniej kadencji władzy legislacyjnej oraz
 - b) budżet nadzwyczajny związany z inwestycjami w wybranych dziedzinach;
4. nowy kodeks administracji publicznej powinien opierać się na zasadzie autonomii finansowej przysługującej trzem szczeblom demokratycznego zarządzania: krajowemu, regionalnemu i lokalnemu.
5. zaleca się wprowadzenie podstawowego i prostego systemu podatkowego, by obywatele mieli możliwość wglądu w koszty, jakie pociąga za sobą utrzymywanie systemu zarządzania; sferę produkcji obowiązywałby 20-procentowy podatek od wartości dodanej; zniesiony byłby podatek od dochodów z tego względu, że kalkulacja cen równowagi eliminuje większość, jeśli nie wszystkie zyski nadzwyczajne i monopolowe, które rodzą niesprawiedliwy podział dochodu narodowego. Ludzie pracowaliby więcej będąc pewni, że wszystko, co zarobią, stanie się ich własnością. Władze lokalne mogłyby wykorzystywać część podatków od nieruchomości na poprawę funkcjonowania transportu i innych dziedzin służących ogółowi społeczeństwa;
6. dochody z jednego podatku od produkcji winny być już w fazie powstawania podzielone w stosownej proporcji między każdy szczebel zarządzania zgodnie z określonym przeznaczeniem i celem, co winno być zagwarantowane w kodeksie administracji publicznej. Można rozważyć

przykład następujący: 60% otrzymują władze krajowe, 20% regionalne oraz 20% lokalne. Przykład ten traktować należy jako rozwiązanie orientacyjne.

Taki podział dochodu pomiędzy trzy szczeble zarządzania wyraża logiczny sposób wdrożenia demokratycznych zasad decentralizacji oraz autonomii finansowej władz lokalnych i regionalnych, które nie byłyby już zdane wyłącznie na finansowe wspieranie z Warszawy; każdy szczebel zarządzania dysponowałby swym własnym źródłem dochodu publicznego i mając tym samym możliwość konkurowania w sferze działalności publicznej byłby w stanie wnosić wymierny udział w dzieło prawdziwej odbudowy gospodarczej i społecznej kraju.

XII. BILANS PŁATNOŚCI MIĘDZYNARODOWYCH

Bilans płatności międzynarodowych dzieli się na trzy części:

- 1) handel zagraniczny obejmujący import i eksport towarów oraz usług;
- 2) przepływ kapitału oraz
- 3) import i eksport złota i srebra.

Eksport towarów i usług oraz import kapitału, złota i srebra są elementami pozytywnymi, ponieważ wyrażają wartości należne od zagranicy. Import towarów i usług oraz eksport kapitału, złota i srebra zaliczyć trzeba do elementów negatywnych, albowiem wyrażają wartości będące przedmiotem roszczeń zagranicy wobec osób, firm i rządu.

Bilans płatności międzynarodowych przyjąć może jedną z trzech pozycji: kraju-wierzyciela (nierównowaga pozytywna), kiedy suma należności jest większa od zobowiązań wobec zagranicy; kraju-dłużnika, kiedy zobowiązania wobec zagranicy przewyższają wielkość posiadanych aktywów; i wreszcie bilans neutralny (pozycja równowagi), kiedy suma aktywów dorównuje zobowiązaniom wobec zagranicy.

Wprowadzając srebrny standard złotówki oraz stwarzając inne warunki niezbędne dla istnienia stabilnej równowagi ogólnej, Polska niejako automatycznie osiągnie zrównoważenie swego bilansu płatności zagranicznych wraz z prostą i ograniczoną czasowo pozycją nierównowagi (pozytywnej lub negatywnej).

1.

Samoregulacja mechanizmu standardu srebra

W układzie stabilnej równowagi ogólnej z wymienną i opartą na srebrze walutą istnieją cztery samoregulujące się mechanizmy, zapewniające

stałą i samodzielnie wspierającą się stabilność kursu walutowego oraz bilansu płatności zagranicznych. Oto te mechanizmy:

- a) normalna, prosta i ograniczona fluktuacja kursu walutowego;
- b) stałe wartości importu i eksportu srebra;
- c) normalna, prosta i ograniczona fluktuacja stopy procentowej oraz
- d) prawo parytetu między wewnętrzną i zewnętrzną siłą nabywczą srebrnej złotówki.

Wszystkie te cztery mechanizmy zaczną działać w momencie, w którym widoczne staną się oznaki pozycji wierzyciela lub dłużnika.

2.

Sposób funkcjonowania mechanizmów samoregulujących się

Załóżmy, iż znaleźliśmy się w niebezpiecznej sytuacji dłużnika, co oznacza deficyt (nierównowagę) bilansu płatniczego. Popyt na walutę zagraniczną, potrzebną do spłacenia importu towarów i usług oraz wykupu walorów zagranicznych (eksport kapitału) jest większy od dopływu obcej waluty z eksportu towarów i usług bądź ze sprzedaży krajowych papierów wartościowych zagranicę (import kapitału).

W tych warunkach kurs walutowy będzie wzrastać, w wyniku czego eksport stanie się bardziej opłacalny, zaś import dóbr bardziej kosztowny, czyli mniej korzystny. W tym stanie rzeczy nadwyżka w bilansie handlowym i kapitałowym będzie rosła, a przejściowy deficyt okaże się możliwy do zrównowżenia.

Równowaga bilansu płatniczego zostanie przywrócona sama przez się, to znaczy dzięki normalnemu funkcjonowaniu gospodarki w warunkach stabilnej równowagi. W kapitalizmie mechanizm ten nie funkcjonuje prawidłowo dlatego, że fluktuacja kumuluje się i nie daje się określić, zaś żadna racjonalna polityka nie może temu zapobiec, gdyż pieniądz papierowy oraz kredytowy są wewnętrznie niestabilne.

Jeśli z określonych przyczyn pierwszy z mechanizmów nie doprowadzi do pełnego rozwiązania problemu, wówczas relatywnie wyższy kurs wymiany walut może osiągnąć wartość eksportowanego srebra w wypadku jego wywozu w celu wyrównania różnicy negatywnej (deficytu) w bilansie płatności zagranicznych. Spadek dopływu srebrnej waluty nieznacznie wygasi ceny wewnętrzne, co z kolei pobudzi eksport do momentu, w którym deficyt zostanie pokryty i srebrna waluta zacznie powracać.

W tym czasie stopa procentowa może wzrosnąć i przyciągnąć więcej kapitału z zewnątrz. Import obcego kapitału jest elementem pozytywnym, który w ostatecznym rachunku zlikwiduje deficyt w każdej jego postaci.

W rezultacie prawo parytetu siły nabywczej, jeśli to konieczne, rozwiąże zupełnie problem przejawów deficytu bilansu płatniczego. Może stać się również odwrotnie w przypadku wystąpienia nadwyżki, czyli znalezienia się w pozycji wierzyciela.

3.

Polska złotówka srebrna a Wspólnota Europejska

Projektowana Europejska Unia Walutowa stanie się w ten czy inny sposób rzeczywistością, gdyż w grę wchodzi wielkie interesy kapitalistyczne. Przesądzą o tym nie tylko racje polityczne, lecz w większym znacznie stopniu interesy finansowe i handlowe zachodnich banków i korporacji wielonarodowych na Zachodzie, przewidujących narastanie trudności związanych z użytkowaniem dolara amerykańskiego jako waluty międzynarodowej.

Idący w setki miliardów dolarów wielki i chroniczny deficyt w budżecie USA oraz w bilansie płatniczym wespół z gigantycznym wzrostem amerykańskiego długu publicznego (wewnętrznego i zewnętrznego), osłabi pozycję dolara w transakcjach międzynarodowych. Jen japoński nie jest w stanie zająć pozycji dolara amerykańskiego dlatego, że jego siła nabywcza uzależniona jest obecnie od słabego dolara, jednakże ten stan rzeczy nie będzie trwać w nieskończoność. Poza tym Japończycy oraz ich biznes w szczególności rozsmakowali się w czystej spekulacji i nominalnych zyskach do tego stopnia, że siła gospodarki japońskiej oraz ich finansów wynika bardziej z zysków papierowych niż z substancji rzeczywistej. Dlatego też międzynarodowe interesy finansowe będą w najbliższej przyszłości coraz bardziej orientować się na europejskiego ECU, który z kolei będzie stawać do konkurencji ze Specjalnymi Prawami Ciągnięcia Międzynarodowego Funduszu Walutowego (jeszcze jedna specyficzna cecha pieniądza papierowego), ale zwycięstwo należeć będzie do ECU.

Projektowany ECU - przynajmniej w świetle tego, co zostało już dotąd opublikowane na ten temat - nie jest, niestety, rodzajem samodzielnie rządzącej się i wymiernej waluty, lecz raczej inną formą pieniądza nierównowagi. Walucie tej grozi jednak przegrana w walce z teoremem niemożliwości praktycznej, do czego wcześniej zmuszony został funt szterling oraz dolar amerykański. Oczywiście trudności z ECU nie będą początkowo widoczne ze względu na nowość zjawiska oraz nadzieje pokładane w udogodnieniach międzynarodowych, a w stopniu niemniejszym ze względu na czystą spekulację uprawianą w pierwszych latach na korzyść ECU.

Europejski ECU w postaci, w jakiej się go projektuje, nie będzie mógł jednak spełniać w sposób właściwy roli stabilnej waluty międzynarodowej w tym choćby stopniu, w jakim pełnił ją dolar amerykański do 1971 roku, a więc wtedy, kiedy był on swobodnie wymienialny na złoto, chociaż nie był prawdziwą walutą miernikową w samych USA. Tak więc z czasem ECU wejdzie na swą drogę przez mękę nie tyle ku stabilności, ile raczej ku większej niestabilności. Afiliowany aparat monetarny i finansowy różnych krajów członkowskich będzie musiał zmagać się z przeciwnościami, jakie niosą czasy, ale nie będzie zdolny uczynić czegokolwiek, albowiem Europejska Unia Monetarna nie pozwoli poszczególnym krajom na przedsięwzięcie żadnych środków ochronnych przeciw ECU.

Co można byłoby w tym kontekście powiedzieć na temat polskiej srebrnej złotówki oraz całego zalecanego w tym planie stabilizacyjnym systemu monetarnego i finansowego? Polska będzie, oczywiście mogła dołączyć w dowolnym momencie do Europejskiej Unii Walutowej bez dodatkowych problemów, nie odstępując jednakże ani na jotę od swych zdrowych i solidnych podstaw równowagi struktury walutowej i finansowej, ponieważ ta właśnie tylko struktura może dopomóc w uodpornieniu się na przyszłe trudności, przed jakimi stanie europejski ECU.

Polska srebrna złotówka może tymczasem stać się żywym przykładem wolnej i stabilnej waluty narodowej w otoczeniu narażonym na zaburzenia finansowe w większym czy mniejszym natężeniu. Siła żywego przykładu Polski mogłaby sprawić, że liderzy polityczni przyszłych Stanów Zjednoczonych Europy wolnej stabilnej zastanowią się wobec chwiejnej postawy rządu brytyjskiego oraz zażądają ponownego zbadania zasad użytych do utworzenia Europejskiej Unii Monetarniej, zanim nie będzie na to za późno!

Istotę tego całego sporu można byłoby sprowadzić do problemu kalkulacji ekonomicznej w transakcjach krajowych i zagranicznych oraz zapytać: czy projektowany papierowy i kredytowy ECU chce stać się obiektywnym i niezawodnym instrumentem kalkulacji ekonomicznej w pełnym tego pojęcia znaczeniu, co będzie oznaczać pełnienie podwójnej funkcji waluty typu miernikowego i nacechowanego stabilną równowagą, czy też nie? Oto jest problem kumulujący wszystkie problemy związane z ECU, Specjalnymi Prawami Ciągnięcia oraz innej dowolnej jednostki monetarnej.

* * *

Konkludując stwierdzić należy, iż wprowadzenie srebrnego standardu złotówki oraz spełnienie innych warunków stabilnej równowagi ogólnej sprawi, iż rząd polski, polski bank centralny oraz reprezentowane w parlamencie i przez ten parlament społeczeństwo nie będzie miało podstaw do obawy o wewnętrzne i zewnętrzne funkcjonowanie polskiej gospodarki

oraz jej finansów, ani też o przyszłe stowarzyszenie i współdziałanie ze Wspólnotą Europejską, a tym samym z każdym dowolnym krajem na świecie.

Wymienione wyżej mechanizmy samoregulujące zabezpieczą krajowe i zagraniczne problemy gospodarcze i finansowe z precyzją, jakiej - jak to zwykł twierdzić laureat Nagrody Nobla, Friedrich Hayek - nie zapewni żaden ludzki umysł ani komputer w układzie nierównowagi z pieniądzem papierowym i zmonetyzowanym kredytem, czemu, powtórzmy to raz jeszcze, nie jest w stanie zaradzić żadna racjonalna polityka monetarna czy finansowa.

Ten rodzaj problemów, nad którymi ciąży teorem praktycznej niemożliwości, nie poddaje się oddziaływaniu najbardziej nawet wymyślnych modeli ekonometrycznych i matematycznych.

Wraz ze swymi złożonymi, co nie znaczy jeszcze, iż nie dającymi się rozwiązać problemami, Polska znalazła się na rozdrożu. Liderzy polityczni w parlamencie i rządzie wspólnie z Prezydentem Rzeczypospolitej Lechem Wałęsą stoją wszak przed unikalną szansą wyboru między drogą wiodącą w przeszłość wraz z niedającą się opanować przy pomocy tradycyjnej polityki monetarnej i finansowej złotówką papierową i kredytową oraz drogą wiodącą ku przyszłości ze srebrną złotówką i niezawodnym układem uwarunkowań stabilnej równowagi ogólnej, a więc najlepszym z rozwiązań, jakie mogą zaoferować nauki ekonomiczne.

Oddany z szacunkiem

Anghel N. Rugina
Prezydent ISINI

Boston, Mass., USA
20 maja 1992 roku

P.S. Copyright by Anghel N. Rugina

Z prof. Anghelem N. Ruginą rozmawia

Lech Z. Niekrasz

Nowe idee a sprawa polska

Jak przedstawiłby Pan w sposób ogólny ISINI oraz zakres działalności naukowej tej organizacji?

ISINI jest stowarzyszeniem międzynarodowym, które tworzą przedstawiciele nauk przyrodniczych i społecznych oraz intelektualiści, w tym literaci, historycy, publicyści i tym podobni, których interesują problemy naszych czasów, w tym zwłaszcza problemy nowoczesnej cywilizacji oraz społeczeństwa, które z technologicznego punktu widzenia poczyniło wielkie postępy, jednakże pozostało w tyle pod względem, który można byłoby ująć w kategoriach społecznych, ekonomicznych, politycznych i finansowych. Od dłuższego już czasu świat literacki, a więc poeci, prozaicy i filozofowie zwracają uwagę na fakt, iż z nowoczesnym społeczeństwem dzieje się coś niedobrego.

Mówiąc inaczej istnieje luka wywołująca konflikt między nowoczesną cywilizacją a nowoczesną kulturą, która z niewyjaśnionych jeszcze do końca przyczyn pozostała parę kroków w tyle zatrzymując się w swym stadium krytycznym. Stąd też niektórzy wybitni intelektualiści, w tym również ludzie nauki, stwierdzają z niepokojem, że dzieje się coś niedobrego, ale nie doszli oni jeszcze do stadium pozytywnego, a więc takiego, w którym byliby w stanie przedstawić przekonującą diagnozę oraz sposoby rozwiązań konstruktywnych, prostych, jasnych oraz zrozumiałych dla każdego wykształconego człowieka.

ISINI, która poprzez swych członków rozprzestrzeniła się już w 38 krajach na całym świecie, interesuje przede wszystkim kwestia, dlaczego i jak doszło do powstania owej luki między nowoczesną cywilizacją i nowoczesną kulturą, po wtóre, jak rozwiązać ten problem poprzez zmianę kierunku rozwoju kultury z negatywnego na pozytywny i przywrócenie harmonii między postępem materialnym oraz duchowym. Jest to, żeby tak rzec, szerszy obraz filozoficzny. W kategoriach ekonomicznych nowoczesny kapitalizm jest w stanie rozwiązać i faktycznie rozwiązał problemy produkcji

tego zwłaszcza, co jest najbardziej opłacalne, ale nie zdołał poradzić sobie z rozwiązaniem problemów sprawiedliwości społecznej w zakresie podziału dochodu narodowego i bogactwa, ani też zapewnienia stabilności finansowej.

Eksperyment socjalistyczno-komunistyczny tego stulecia, który, jak sądzono, rozwiąże sprzeczności nowoczesnego kapitalizmu, skończył się klęską. Eksperyment faszystowski podzielił ten sam los, rozpętując wcześniej i przegrywając drugą wojnę światową.

Okoliczności te sprawiły, że ludzkość znalazła się na rozdrożu i stąd wynika konieczność odwołania się do nowych idei oraz ich interpretacji służącej lepszemu rozwiązywaniu tych problemów naszych czasów. Oto główny przedmiot zainteresowań ISINI.

Jakie stanowisko zajmuje ISINI wobec współczesnej myśli ekonomicznej i co je odróżnia od innych szkół ekonomicznych w USA i gdzie indziej?

W naukach ekonomicznych dokonały się dotąd dwie rewolucje. Pierwszą była rewolucja klasyczna, która badała problemy ekonomiczne w kontekście lub modelu idealnych warunków równowagi stabilnej, pozostawiając na boku badania stanu nierównowagi oraz strony praktycznej tego zagadnienia. Szkoła ta datuje się od François Quesneya, Adama Smitha, Davida Ricardo i całej plejady klasyków, jak Leon Walras, Carl Menger, Stanley Jevons, Vilfredo Pareto oraz Alfred Marshall.

Drugą była rewolucja nowoczesna, która zwróciła uwagę bardziej na badanie stanu nierównowagi oraz istniejących warunków gospodarczych, odwracając się jednak od badań dziedziczonego po Walrasie, choć w formie niedokończonych, problemu stabilnej równowagi ogólnej, pozbawionego struktur instytucjonalnych i prawnych, w jakich ów idealny system mogłby właściwie funkcjonować. Model Walrasa w swej formie dokończony jest absolutnie niezastąpiony dlatego, iż jest to jedyny model gwarantujący stabilność cen, pełne zatrudnienie, zrównoważenie budżetu i zbilansowanie płatności zagranicznych oraz bardziej sprawiedliwy podział dochodu narodowego. Ludzie dzisiejsi, nie wyłączając ekonomistów, nie są jednak w stanie dostrzec w dokończonym modelu Walrasa dobrego sposobu na efektywne rozwiązanie problemów praktycznych.

W rezultacie klasycy ponieśli klęskę dlatego, że nie docenili w należyтым stopniu problemu nierównowagi. Ironia życia, a w świecie idei, jak sądzę, ironia życia duchowego polega na tym, że moderniści również nie odnieśli sukcesu dlatego, iż przyjęli podobną, co i klasycy, metodę badawczą nie uwzględniając należytej wagi i znaczenia układu równowagi stabilnej i niestabilnej, lekceważąc tym samym dziedzictwo klasyczne. Powstały w konsekwencji zamęt spotęgował się jeszcze bardziej wskutek tego, że

moderniści prezentują do dziś wyniki swoich badań, które negują bądź zastępują wyniki badań klasyków.

Wyniki dociekań ekonomistów nowoczesnych pod egidą Keynesa na Zachodzie i Marksa na Wschodzie okazały się fiaskiem, czego przyczyny wyjaśnia teorem niemożliwości praktycznej. Fiasko to stało się udziałem i klasyków, i modernistów i oto powód, dla którego znaleźliśmy się tam, gdzie jesteśmy, pogrążając się w chaosie stanu nierównowagi, jaka ogarnęła cały świat, chociaż w różnych miejscach występuje ona w różnym nasileniu.

ISINI nie neguje dokonań klasycznej i nowoczesnej szkoły ekonomicznej, lecz interesuje nas sposób naprawienia błędów metodologicznych popełnionych w przeszłości i dzisiaj. Sposobem tym może być rozwinięcie nowego programu badawczego, który byłby syntezą dokonań dwóch poprzednich rewolucji, a więc trzecią rewolucją mającą na celu uzupełnienie tych dokonań o brakujące elementy.

ISINI różni się od innych organizacji profesjonalnych tym, że uważa się za rodzaj awangardy zmierzającej do trzeciej rewolucji w myśleniu ekonomicznym, stawiając przed sobą dwa cele: określenie, jak dalece wyniki badań szkoły klasycznej zachowały swą wartość i w jakim stopniu posiadają ją wyniki szkoły nowoczesnej. W ten sposób będzie można zażegnać konflikt między ekonomią klasyczną i nowoczesną oraz przywrócić ciągłość rozwoju naukowego; innym z naszych celów jest kontynuowanie badań w dziedzinie stabilnej i niestabilnej równowagi oraz na szerokim polu zjawisk nierównowagi, co zachodzi też w dziedzinie fizyki, w której też mamy do czynienia z podobną luką metodologiczną dzielącą fizykę klasyczną i nowoczesną.

Czy zechciałby Pan zaprezentować who is who swojej organizacji?

Wśród swych członków ISINI posiada grono wybijających się na świecie młodych ekonomistów, w tym takich, jak Tomas J. F. Riha i Barry Gordon z Australii, Takatsugu Nato z Japonii, Henry K. H. Woo z Hongkongu, P. Jegadish Gandhi z Indii, Ezra Davar z Izraela, Dimitri J. Delivanis i Lazaros Houmanidis z Grecji, Aldo Montesano, Anna Pellanda, G. Caravali oraz G. Viaggi z Włoch, Kurt Dopfer ze Szwajcarii, Christian Watrin i Helmut Jenkis z Niemiec, Jacob J. Krabbe i Jan van Daal z Niderlandów, Louis Baeck i Condis Y. Troyano z Belgii, Rene Passet, Christian Schmidt i Jacques Wolff z Francji, Barrie O. Pettman i John Vint z Anglii, Ronald G. Bodkin i John H. Hotson z Kanady, Paul F. Streeten, Ingrid Rima i John O'Brien z USA, Edgar Ortiz i Francisco Davila z Meksyku, Rodolfo Mendez-Quintero z Kolumbii, Charles C. François i Oreste Popescu z Argentyny, J. J. Botha z Afryki Południowej i John W. Forje z Republiki Kamerunu, a także 12 członków w Polsce, 14 w Rumunii, 12 na Węgrzech i ponad 50 w byłych republikach Związku Sowieckiego.

Skład członków w 38 krajach jest zróżnicowany, jednakże wszyscy oni są zgodni w tym, że stosowanie przyjętych metod badawczych i kierowanie się dotychczasowym sposobem rozumowania nie prowadzi, ponieważ prowadzić nie może, do rozwiązania problemów nowoczesnego społeczeństwa oraz gospodarki. Dlatego członkowie ISINI dążą do odkrycia i upowszechnienia nowych i lepszych idei oraz interpretacji.

Stowarzyszenie rozpoczęło działalność w 1988 roku w Bostonie, a jego pierwszy kongres światowy odbył się w Paryżu, drugi natomiast w Atenach.

Wśród honorowych i wspierających członków naszego stowarzyszenia figurują były premier Francji Raymond Barre, były prezydent Akademii Nauk Moralnych i Politycznych w Paryżu Henri Guittou oraz laureaci Nagrody Nobla Friedrich A. Hayek z Niemiec, Ilya Prigogine z Belgii i Jan Tinbergen z Niderlandów.

ISINI publikuje International Journal of New Ideas.

W jaki sposób doszło do tego, że zainteresował się Pan właśnie gospodarką polską, a nie czechosłowacką, węgierską czy rumuńską?

Interesuję się obecnie i śledzę rozwój sytuacji gospodarczej w całej Europie Wschodniej, ponieważ urodziłem się w Rumunii i w 1950 roku wyemigrowałem do USA, gdzie w 1956 roku uzyskałem obywatelstwo amerykańskie. Jako młody student w Bukareszcie oglądałem na własne oczy tragedię dzielnego polskiego narodu w czasie okupacji hitlerowskiej. I wtedy powziąłem postanowienie, że jeśli kiedykolwiek będę w stanie pomóc Polsce, to pomoc tę wyświadczę. Powstanie ruchu Solidarności stało się zachętą do realizacji tego postanowienia.

Kiedy Solidarność odniosła w końcu sukces, stawiając na czele rządu jednego ze swych członków, pana Tadeusza Mazowieckiego, skompletowałem pospiesznie cały materiał, jaki wcześniej zgromadziłem, i napisałem studium pod tytułem *Jak sprawić „cud gospodarczy” w kraju socjalistycznym. Plan stabilizacji dla Polski*, ponieważ w tym jeszcze czasie Polska była krajem socjalistycznym.

Pracę tę przesłałem takim osobistościom, jak ówczesny prezydent Rzeczypospolitej generał Wojciech Jaruzelski, laureat Nagrody Nobla Lech Wałęsa, wicepremier i minister finansów Leszek Balcerowicz, spiker parlamentu Bronisław Geremek, prezes Narodowego Banku Polskiego Władysław Baka, minister handlu zagranicznego Marcin Świącicki, minister rozwoju wsi Artur Balacs oraz minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski. Nikt, niestety, z wyjątkiem ministra Skubiszewskiego, nie raczył potwierdzić odbioru tego dokumentu. Chcąc upewnić się, czy mój plan dotarł przynajmniej do premiera, 22 sierpnia 1989 roku przesłałem jego

kopię wraz z listem do Jego Świątobliwości papieża Jana Pawła II prosząc o spowodowanie doręczenia tego planu oraz kopii dwóch listów premierowi Mazowieckiemu, kanałami watykańskimi możliwie jak najszybciej. I otrzymałem z Rzymu potwierdzenie, iż dokumenty te zostały przesłane do Warszawy. Trudno mi stwierdzić, czy nie ukryli ich przed premierem otaczający go eksperci.

Spółeczeństwu polskiemu powiedziano, że zalecana przez Jeffreya Sachsa „terapia wstrząsowa” jest jedyną drogą do gospodarki rynkowej; co Pan o tym sądzi?

Zalecana przez Jeffreya Sachsa terapia wstrząsowa była zdecydowanie błędna i wysoce szkodliwa dla polskiej gospodarki oraz społeczeństwa, a mimo to znalazła dla siebie poparcie na najwyższym szczeblu rządowym. Wicepremier i minister finansów Leszek Balcerowicz oświadczył prasie: *Jest to historyczna zmiana i radykalne przejście do systemu gospodarki rynkowej typu zachodniego.* Zapowiedział on również cięcia w wydatkach rządowych, uwolnienie cen i powołanie urzędu antymonopolowego ostrzegając jednocześnie, że *zanim zniszczona gospodarka poprawi się, standard życia społeczeństwa musi się obniżyć,* co doniósł *Boston Globe* 9 sierpnia 1989 roku. Profesor Jeffrey Sachs przebywał już wtedy w Warszawie od dwóch tygodni, a więc był to jego głos, czego dowodziły doniesienia prasowe z 30 sierpnia 1989 roku: *Jeffrey Sachs, ekonomista z Uniwersytetu Harvard, przybył do Polski w tym tygodniu, by służyć radą na temat przejścia od kontrolowanej przez 45 lat gospodarki do gospodarki wolnej.* W wypowiedziach prywatnych Sachs usilnie popierał podejście „wstrząsowe”, umożliwiające uniknięcie w następstwie stopniowych kroków i wydłużonego procesu transformacji, bolesnych efektów w rodzaju inflacji. Mówiąc ściślej „końska pigułka”, jak to się nazywa w Polsce, oznacza bezzwłoczne wprowadzenie płynności złotówki, wstrzymanie subsydiów dla przemysłu, odejście od regulowania cen, zniesienie kontroli eksportu oraz importu, zawieszenie spłat zawrotnego długu państwowego i zniesienie wszelkich przeszkód dla prywatnej przedsiębiorczości. Komentator tygodnika *Solidarność* odniósł się krytycznie do tych planów z powodu pominięcia w nich kwestii dominującej pozycji państwa jako właściciela biznesu, ale powiedział, że plan ten może funkcjonować, „jeżeli nie zabije konia”. Napisał to dziennik *Boston Globe*.

W 1992 roku „koń”, czyli gospodarka polska ledwie dyszy. Zalecające „terapię wstrząsową” propozycje Sachsa okazały się błędne od początku do końca, gdyż od początku gospodarkę polską zaczęły doświadczać niedobre efekty stagnacyjnej i skumulowanej inflacji, jaką odziedziczono po starym reżimie komunistycznym, kiedy była ona ukrywana pod płaszczykiem kontroli cen, a po 1988 roku proces jej narastania uległ przyśpieszeniu. Pierwszym obowiązkiem ekonomicznym w sierpniu 1989 roku było

wprowadzenie reformy walutowej w celu wykorzenia inflacji, gdyż w przeciwnym razie żadna inna reforma nie rokowała powodzenia. Bieg wydarzeń potwierdził prawdziwość tego twierdzenia. Płynność złotówki, według rad laureata Nagrody Nobla, Milтона Friedmana, którego zastąpił profesor Sachs, w warunkach inflacji stagnacyjnej, to znaczy bez wprowadzenia stabilnej, mającej pełne pokrycie i wymienialnej waluty w rozumieniu Walrasa, prowadzi do gospodarczej i finansowej katastrofy w sferze handlu wewnętrznego i zagranicznego. I katastrofa ta dosięgła Polski!

Dwa lata po katastrofie gospodarczej w Polsce, profesor Sachs, zamiast odebrać naganę za swe nieobliczalne rady, został przez te same międzynarodowe koła finansowe polecony Moskwie, powtarzając ten sam eksperyment. Prezydent Borys Jelcyn, który za poduszczeniem swych doradców gotów jest bronić publicznie zdyskredytowanego eksperymentu z terapią wstrząsową, nie wie, co go czeka. A czeka go również klęska, jeśli nie wstrzyma on natychmiast tej terapii, o czym ostrzegłem prezydenta Jelcyna w moim liście otwartym z 17 kwietnia 1992 roku.

Na czym, zdaniem Pana, polega główny błąd metodologiczny, jaki popełniono w Polsce?

Z punktu widzenia metodologii mówić można o dwóch podstawowych błędach, jakie zawierał plan profesora Sachsa: po pierwsze, jest nim oparta na leseferyzmie ślepa wiara w to, że wystarczy wprowadzić nieskrępowaną wolność na otwartym rynku, by mechanizmy rynkowe doprowadziły do rozwiązania każdego problemu. Jest to z gruntu błędne w warunkach każdego systemu, w którym nie są spełnione rozliczne warunki stabilnej równowagi ogólnej. W Polsce 1989 roku tymczasem żaden z tych warunków nie był spełniony. Po drugie, czężą iluzją jest mniemanie, iż polityka fiskalna i monetarna, a więc taka, jaką zalecał Keynes, doprowadzi do wywołania na wolnym rynku pierwszego impulsu, który sprawi, że sam tylko mechanizm rynkowy przywróci stabilizację. Jest to założenie równie fałszywe, co widać w świetle teoremu praktycznej niemożliwości.

Z czego, zdaniem Pana, wyrastają korzenie metodologiczne terapii wstrząsowej Jeffreya Sachsa?

Na ile potrafię tego dociec, w grę wchodzić mogą dwa czynniki: Keynesowska doktryna, jakiej naucza się na Uniwersytecie Harvardzkim oraz wpływ Milтона Friedmana i George'a Stiglera z Uniwersytetu Chicagowskiego.

Znany jest w Polsce pogląd, że inflacja stanowi funkcję polityki fiskalnej i stąd mówi się już czasem o taksfłacji, czyli inflacji pobudzanej podatkami; co Pan o tym sądzi?

Inflacja polska wzięła się ze ślepej polityki fiskalnej i monetarnej, uprawianej przez reżim komunistyczny, nasilonej w wyniku stosowania tego samego typu polityki dyktowanej przez terapię wstrząsową.

Powioda się też w Polsce, iż mamy do czynienia z polityką gospodarczą krótkiego cyklu, co podważa jakąkolwiek stabilizację; czy zgadza się Pan z tym poglądem?

Aplikowana w wyniku terapii wstrząsowej polityka gospodarcza, monetarna i fiskalna podważa stabilizację w krótszym i dłuższym okresie, ponieważ na długofalową stabilizację składają się okresy stabilizacji krótkookresowej.

Czy próbował Pan dociekać powodów, dla których wybór, jakiego dokonał pierwszy rząd postkomunistyczny, padł na tę właśnie terapię wstrząsową?

O wyborze tej zabójczej, moim zdaniem, terapii wstrząsowej przez pierwszy rząd postkomunistyczny zdecydowało prawdopodobnie wiele przyczyn. Zdany jestem, oczywiście, na domysły, ponieważ nie znam treści rozmów, jakie prowadził profesor Sachs z polskimi ekspertami, premierem i innymi dostojnikami. W każdym razie pierwszą z tych przyczyn mogło być dążenie do zdobycia przychylności zachodnich kół finansowych po to, by móc uzyskać pożyczki i kredyty z zewnątrz. Zaważyć mogło na tym błędne przekonanie, iż poprawa stanu polskiej gospodarki nie jest możliwa bez dopływu dużych sum dolarów amerykańskich i innych twardych walut. Profesor Sachs posiada koneksje z młodszą, acz znajdującą się u szczytu, generacją urzędników Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego, którzy myślą w podobny, jak i on, sposób.

Drugą z tych przyczyn upatrywałbym w tym, że polscy urzędnicy i eksperci wydają się posiadać niezbyt dogłębną wiedzę o naturze i sposobie funkcjonowania nowoczesnego kapitalizmu, który utożsamiają z państwem dobrobytu obdarzonego jedynie zaletami, gdy tymczasem nie są mu obce również wady społeczne. Współczesny kapitalizm jest zdolny rozwiązywać problemy produkcji, ale nie radzi sobie nadal z rozwiązywaniem problemu sprawiedliwego podziału dochodu narodowego i stabilności finansowej. Profesorowi Sachsovi i ekspertom z Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Banku Światowego nie zarzuciłbym nigdy braku szczerości w tym, co zalecają; mogę jedynie stwierdzić, i to z matematyczną precyzją, że wszyscy oni są w wielkim błędzie. Mówiąc jeszcze inaczej, nie znają oni zdrowych zasad gospodarczych i finansowych, które są związane z modelem Walrasa i jego prawem stabilnej równowagi ogólnej w pełnej formie.

Trzecia z możliwych przyczyn jest równie istotna. W grę wchodzi mianowicie interesy wielkich finansów międzynarodowych Zachodu, jakie

reprezentują duże banki i korporacje wielonarodowe, w tym Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Bank Światowy. Pożyczają one nominalne fundusze, czyli udzielają kredytu zmonetyzowanego obciążając go regularnym procentem nawet wtedy, kiedy jest on niższy od stawki rynkowej. Ponieważ bankierzy międzynarodowi nie są pewni sukcesu, narzucają surowe środki, które zamiast polepszać pogarszają warunki ekonomiczne kraju - dłużnika.

Jest to klasyczna sytuacja, w której nowoczesny kapitalizm jawi się z punktu widzenia wierzycieli zagranicznych normalnym biznesem, polegającym na świadczeniu pomocy finansowej krajom-dłużnikom, co okazuje się źródłem wielu dolegliwości społecznych. Do tego właśnie doszło w Polsce, a wcześniej w Ameryce Południowej.

Dlaczego, pomimo ponurej rzeczywistości gospodarczej w Polsce specjaliści od terapii wstrząsowej uchodzą w oczach światowej finansjery za cudotwórców?

Pomimo ponurej sytuacji gospodarczej nie tylko w Polsce, ale i w Czechosłowacji, na Węgrzech, Rumunii i teraz w Rosji oraz innych byłych republikach sowieckich, cieszą się oni reputacją dzięki skrzętnemu chronieniu tajemnicy. Jej przedmiotem stała się żywiona przez Keynesa i ugruntowana przez jego naśladowców iluzja naukowa, która stała się już bliska oszustwu. Polega ona na przekonaniu, że nie istnieje żaden inny sposób na utrzymanie wolnego demokratycznego społeczeństwa oraz gospodarki z pełnym zatrudnieniem i względną stabilnością, poza zarządzaniem pieniędzem, gospodarką i finansami przy użyciu polityki monetarnej i fiskalnej. Dzieje gospodarcze od 1930 roku po rok 1992 dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że droga ta nie prowadzi wcale do pełnego zatrudnienia, stabilności cen, zrównoważenia budżetu państwa oraz bilansu płatniczego, ani do lepszego podziału dochodu narodowego. Przeciwnie, zdrowe podstawy nowoczesnego społeczeństwa ulegają każdego dnia erozji wskutek przyspieszonego wzrostu znajdującego się w rękach krajowych i zagranicznych długu publicznego, co prowadzi do wzrostu podatków i wyższej inflacji w przyszłości.

W naukach przyrodniczych taka iluzja bądź oszustwo trudne jest do utrwalenia z chwilą jego wykrycia. W naukach ekonomicznych i społecznych natomiast przeżyte poglądy utrzymują się, ponieważ w tej dziedzinie nie jesteśmy w stanie przeprowadzać określonych eksperymentów, chociaż na niewielką skalę i w ograniczonym zakresie jest możliwe, by ludzie mieli szansę wyrażać swą postawę w sposób absolutnie wolny i demokratyczny. I nie jest nam potrzebny wynik z dokładnością do 99,9% jak w naukach fizycznych. W tej dziedzinie potrzebujemy nowych idei oraz nowych sposobów ich interpretacji.

Istnieje wielkie niebezpieczeństwo, przed jakim stają kraje kapitalistyczne i były kraje socjalistyczne, które poważnie im zagrozi, jeśli będziemy kontynuowali tradycyjną politykę monetarną i finansową w celu obrony niedającego się obronić szalbierstwa, jakie przybiera formę operowania pieniądzem papierowym i zmonetyzowanym kredytem bankowym, obciążonym, powtórzmy to z całym naciskiem, niestabilnością wewnętrzną, z którą nie radzi sobie żadna racjonalna polityka.

Złe funkcjonowanie polityki monetarnej i fiskalnej prowadzi w rezultacie do powstania warunków większej jeszcze nierównowagi, a w konsekwencji zwiększenia zakresu interwencji rządu. Następstwem tego jest wzrost nieproduktywnej biurokracji, umocnienie planowania centralnego oraz nawrót do starego systemu sowieckiego pod nowym szyldem i z innym uzasadnieniem. Inaczej mówiąc jest to „droga do poddaństwa”, jak to określił laureat Nagrody Nobla Friedrich A. Hayek w swej książce z 1944 roku.

W pierwszym liście do premiera Mazowieckiego napisał Pan, że wolność bez sprawiedliwości społecznej i stabilności w połączeniu z harmonią społeczną jest niepełna i ulega wypaczeniu wskutek pojawienia się niepożądanych efektów ubocznych natury społecznej; czy Polska jest rzeczywiście zmuszona do kopiowania modelu wolności w rozwiniętych krajach Zachodu, których gospodarki powstawały i rozwijały się w diametralnie odmiennych warunkach historycznych i społecznych?

W moim pierwszym liście z 19 sierpnia 1989 roku napisałem rzeczywiście premierowi, że „uznanie i wprowadzenie ślepej wolności - to jeszcze nie wszystko”. Wszędzie na świecie ludzie łakną nie tylko wolności, ale również sprawiedliwego społecznie podziału dochodu narodowego i stabilności finansowej. Nowoczesny kapitalizm jest w stanie zapewnić wolność, ale nie może zagwarantować społecznej sprawiedliwości i finansowej stabilności. Polska nie potrzebuje zatem wzorować się na modelach niedoskonałej wolności w warunkach obfitości dóbr materialnych w rozwiniętych krajach Zachodu, których gospodarki, jak trafnie pan stwierdza, powstawały w diametralnie odmiennych warunkach historycznych i społecznych.

Nowym przesłaniem mojego planu stabilizacyjnego z 1989 i 1992 roku jest założenie, że Polska, podobnie jak inne były kraje socjalistyczne, może osiągnąć stan obfitości dóbr materialnych wraz z jednoczesnym zapewnieniem sprawiedliwości społecznej i stabilizacji finansowej, a tym samym wprowadzić wolność bardziej pełną dla wszystkich. Byłem jednak zaskoczony, iż żadna z wysokich osobistości rządowych nie zdołała wnikać w istotę tego przesłania, o ile założyć, iż plan mój w ogóle czytano na tym szczeblu.

W innym miejscu napisał Pan o „humanitarnej gospodarce”; jak rozumieć to pojęcie w świecie zdominowanym przez ekonomikę nierównowagi?

Chciałbym przede wszystkim wyjaśnić, iż pojęcie „humanitarnej gospodarki” nie jest wynikiem moich własnych przemyśleń. Zapożyczyłem je od greckiego ekonomisty Lazarosa Houmanidisa i tylko je przytoczyłem. Moje rozumienie gospodarki społecznej jako „gospodarki humanistycznej” zakłada, że człowiek - *homo sapiens* - znajduje się w samym centrum porządku społecznego i ekonomicznego, albo inaczej, w kontekście takich struktur instytucjonalnych i prawnych, w których nie może on padać ofiarą oszustwa bądź wyzysku przez innego człowieka albo instytucję prywatną czy publiczną.

W drugim liście do premiera Mazowieckiego podkreślał Pan, iż należy ożywić twórcze siły ludzkie, jakie drzemią w polskim społeczeństwie; czy rzeczywiście przywiązuje Pan wagę do roli czynników psychologicznych w procesach gospodarczych?

W moim drugim liście z datą 20 września 1989 roku podkreślałem, istotnie, że w Polsce, podobnie jak w innych byłych krajach socjalistycznych, problemem wielkiej wagi jest wyzwolenie kreatywnych sił ludzkich, jakie drzemią w polskim i każdym innym społeczeństwie, a które w warunkach starego reżimu komunistycznego były w idiotyczny sposób spętane i zneutralizowane środkami represji. Dlatego reżim komunistyczny stał się w swej istocie antyhumanitarny i wcześniej czy później drogą pokojową czy w wyniku gwałtownej eksplozji musiał zniknąć bądź też przekształcić się w humanitarny porządek społeczny i gospodarczy.

Dla aktywności gospodarczej i społecznej czynniki psychologiczne są niezwykle istotne, ponieważ dzięki nim właśnie człowiek może się czuć szczęśliwy bądź nieszczęśliwy. Wielu reformatorów popełnia dziś straszny błąd, domagając się „publicznego zaufania” traktowanego jako element reformy. Jest to założenie *ex-ante*, podczas gdy w wyniku dobrze pojętej i sprawnie realizowanej reformy zaufanie publiczne winno wystąpić *ex-post* jako swego rodzaju nagroda dla ludzi zadowolonych z wyników reformy. Dobra reforma powinna zawsze pobudzać zaufanie publiczne już w momencie wchodzenia w życie, a nie odwrotnie występując niejako na kredyt. Zaufanie takie budzić może tylko reforma prowadząca do stabilnej równowagi ogólnej w momencie jej wprowadzania, gdyż leży to w interesie społeczeństwa, ale nie ma nic wspólnego z terapią wstrząsową.

W tym samym liście ostrzegł Pan polskie koła rządowe przed umawianiem ludziom, że ich poziom życia musi się obniżyć, zanim będzie mógł wzrosnąć; czy wie Pan, że tych wszystkich, którzy w Polsce

myślą podobnie jak Pan, posądza się o głoszenie sprzecznego z programem budowy gospodarki rynkowej populizmu?

Prawdą jest, że apelowałem do premiera i rządu polskiego o zaprzestanie głoszenia społeczeństwu takich haseł, albowiem ludzie są już zmęczeni żądaniem kolejnych ofiar i wyrzeczeń po 45 latach ponoszenia ich w warunkach dyktatury. Żądanie takie nie tylko nie umacnia, ale przeciwnie, osłabia proces reformy, ponieważ wywołuje w ludziach postawy negatywne i skłania ich do przedsięwzięcia środków obronnych w celu zwalczania reformy.

W rzeczywistości jeśli rząd zamierza prowadzić określoną politykę, domagając się dla siebie już na wstępie zaufania publicznego i traktując je jako kluczowy element sukcesu, to albo rząd ten nie jest całkiem pewny skutków wprowadzanej reformy, albo też program reform jest błędny w swoim założeniu i rząd nie wie, jak ukryć swoją słabość.

Powtórzmy: dobra i zgodna z zasadami stabilnej równowagi ogólnej reforma powinna niezwłocznie wywołać efekty pozytywne podnosząc poziom życia społeczeństwa oraz wywołując poczucie zadowolenia oraz bezwarunkowe poparcie społeczne.

Głosiciele haseł, według których poziom życia musi wpierw obniżyć się, żeby mógł później wzrosnąć, nie zdają sobie najwidoczniej sprawy z tego, iż operują sprzecznością samą w sobie, gdyż albo są im obce zdrowe zasady ekonomiczne i finansowe, albo też ulegają oni wpływowi szarlatanów, którzy dążą do klęski w celu wywołania żądań powrotu do starej dyktatury. Chcę tutaj podkreślić, że budowanie gospodarki wolnorynkowej nie ma nic wspólnego ze stosowaniem terapii wstrząsowej, prowadzącej faktycznie do powstania dzikiego rynku kapitalistycznego.

Co, zdaniem Pana, stanowi główną przyczynę pogłębiania się stanu nierównowagi w gospodarce polskiej ostatnich trzech lat?

Przyczyn jest wiele, a wśród nich te, które mają związek z pieniędzem, bankowością, czystą spekulacją na giełdach towarów, usług i walut. I te właśnie przyczyny pogłębiają nierównowagę polskiej gospodarki w dobie postkomunistycznej. Wszystkie one posiadają jednak pewien wspólny mianownik, który dałoby się wyrazić następująco: jeśli na dziedziczony po komunizmie system nierównowagi nakłada się inny system nierównowagi, a mianowicie zachodnio kapitalistyczny, wówczas powstaje system-hybryda rodzący większe jeszcze trudności od tych, jakie występowały w starym reżimie.

Co stanowiło, krótko mówiąc, istotę planu stabilizacyjnego dla Polski, z jakim wystąpił Pan w 1989 roku?

W sierpniu 1989 roku Polska była jeszcze krajem socjalistycznym z komunistycznym prezydentem i parlamentem, którego większość zdominowana była przez partię komunistyczną. Mając w tych warunkach na względzie wyrwanie Polski z objęć społecznej i gospodarczej dyktatury oraz otwarcie drogi dla przyszłej rzeczywiście wolnej, sprawiedliwej i stabilnej gospodarki bez inflacji i bezrobocia, które było wtedy ukryte, zaleciłem plan przejścia oparty na warunkach stabilnej równowagi ogólnej. W ówczesnej wersji tego planu zalecałem nade wszystko odcięcie się od ukrytej i zastanej inflacji poprzez wprowadzenie nowego, ciężkiego złotego i stabilnego standardu monetarnego opartego o srebrną złotówkę, która byłaby w pełni i swobodnie wymienialna na rynkach międzynarodowych po to, by uniezależnić w ten sposób gospodarkę polską od bloku socjalistycznego. Zalecałem dalej utworzenie stabilnego i zrównoważonego systemu banków komercyjnych, otwartego rynku społecznego oraz z czasem powołanie giełd papierów wartościowych, towarowych i walutowych, które byłyby zdolne do podejmowania każdej transakcji, jednakże w oparciu o prawo do społecznej i gospodarczej sprawiedliwości, co wymaga kalkulowania realnych cen równowagi we wszystkich rodzajach prywatnych i publicznych, krajowych i zagranicznych transakcji handlowych. W ten sposób można byłoby ubezpieczyć Polskę przed wszelkim rodzajem spekulacji bądź wyzysku przez firmy państwowe czy prywatne.

Biorąc pod uwagę skład ówczesnego parlamentu użyłem wtedy określenia „socjalizm liberalny” wyjaśniając, że poprzez „socjalizm” rozumieć należy w tym kontekście społeczną sprawiedliwość i równość, zaś określenie „liberalny” oznacza afirmację swobód ludzkich.

Na czym miałyby polegać wykorzenienie inflacji, co stało się notabene celem terapii wstrząsowej i nie zbliżyło gospodarki polskiej do tego celu?

Gotowa jest już nowa, z 1992 roku, wersja planu stabilizacji dla Polski, oparta na tych samych w gruncie rzeczy założeniach stabilnej równowagi ogólnej, ale uwzględniająca nowe uwarunkowania powstałe w wyniku fiaska eksperymentu z terapią wstrząsową. Sektor prywatny odgrywa teraz rolę najważniejszą mimo, że skoncentrowany w rękach państwa sektor publiczny, w tym zwłaszcza przemysł ciężki, nie powinien być przedmiotem lekceważenia bądź ulec likwidacji. Powinien on przejść pod zarząd sprawowany na zasadach tych samych reguł optymalnej efektywności i stanąć do konkurencji z sektorem prywatnym, działającym na zasadach efektywności wyrażonej w kalkulacji realnych cen równowagi, czego wymaga prawo do sprawiedliwości społecznej i gospodarczej. Nazwałem ten system „liberalizmem socjalnym”. Termin „socjalny” wyraża społeczną i gospodarczą sprawiedliwość oraz równość, podczas gdy „liberalizm” oznacza możliwość realizacji swobód ludzkich w kontekście stabilności finansowej oraz harmonii społecznej.

Co się tyczy wykorzenia inflacji, to byłoby to możliwe w dniu wejścia do obiegu nowej zdenominowanej i twardej złotówki oraz wprowadzenia nowego, opartego na srebrze standardu wraz z jednoczesnym zestrojeniem wszystkich cen, dochodów i podatków, a więc jednym słowem wszystkich należności i zobowiązań prywatnych i publicznych po to, by nikt na tym nie stracił, ale też i nie zyskał.

W świetle założeń Sachsa-Balcerowicza program Pański można byłoby uznać za zbyt optymistyczny; jak Pan motywuje swe podejście do problemu ?

Teoria Sachsa-Balcerowicza, którą oparli oni na nierównowadze, była niedobra, gdyż w praktyce prowadzi donikąd, co widać dziś w sposób oczywisty. Mój plan stabilizacji oparłem na teorii dobrej, opartej na prawie stabilnej równowagi ogólnej i stąd wcale nie sędę, że jestem zbyt optymistą. Jestem optymistą opierając się na założeniu, że rozum czysty i rozum praktyczny w Kantowskim rozumieniu tych pojęć doprowadzi do dobrych rezultatów.

Czym tłumaczy Pan brak jakiegokolwiek reakcji ze strony rządu premiera Mazowieckiego na przedstawioną trzy lata temu ofertę?

Trudno mi odpowiadać za premiera Mazowieckiego, ale gotów jestem wziąć jego poglądy za dobrą monetę. Jeśli zna on angielski, to jest możliwe, iż nie czytał mojego planu, gdyż użycie terminu „socjalizm liberalny” mogło go zrazić oraz spowodować odrzucenie całego programu nawet przed dyskusją w gronie doradców. Jest wysoce prawdopodobne i to, że jego doradcy czytali mój plan, jednakże będąc już pod wpływem indoktrynacji profesora Sachsa mogli stwierdzić na użytek premiera, że chodzi tutaj o inną wersję socjalizmu. Jest też możliwe, iż premier był głęboko przekonany o tym, iż profesor Uniwersytetu Harvardzkiego, a więc Jeffrey Sachs, musi mieć rację, co miało się okazać przeświadczeniem błędnym, i po prostu zrezygnował z zaznajomienia się z jakąkolwiek inną opinią. Tę próbę potrójnego wyjaśnienia traktuję jako swego rodzaju uzasadnienie zajęcia przez premiera postawy negatywnej czy wręcz obojętnej wobec mojego planu.

Czy próbował Pan wprowadzić swój plan stabilizacji w jakimkolwiek innym kraju poza Polską?

Próbowałem tego w moim rodzinnym kraju, czyli w Rumunii, w lutym 1990 roku, ale okazało się, że pozostający pod wpływem finansjery międzynarodowej rząd rumuński wierzy bardziej w to, co głosi profesor Milton Friedman i eksperci zachodni w rodzaju profesora Sachsa niż w to, co zaleca w oparciu o znajomość teorii i praktyki ekonomii profesor Rugina.

Czy byłby Pan gotów raz jeszcze podjąć się swej misji dobrej woli w Polsce?

Polska doświadcza żalonych efektów toczenia jej przez raka gospodarczego i finansowego, ja zaś występuję w roli lekarza, który odkrył właściwy medykament, jednakże inni, którzy robią pieniądze na zapewnianiu, że lek taki w ogóle nie istnieje, czynią wszystko, co w ich mocy, by zapobiec upowszechnieniu informacji o istnieniu takiego leku. Jak każdy lekarz, którego obchodzi cierpienie jego pacjentów bardziej niż wszystko inne, a w tym wypadku pacjentem tym jest Bogu ducha winne społeczeństwo polskie, gotów byłbym, oczywiście, podjąć się tej terapii w dowolnym czasie.

Co doradziłby Pan rządowi polskiemu dziś, po trzech latach uprawiania ekonomicznych meandrów, które zawiodły gospodarkę polską do ślepego zaułka?

Doradziłbym prezydentowi Lechowi Wałęsie, premierowi Hannie Suchockiej i spikerowi parlamentu Wiesławowi Chrzanowskiemu, by dokonali głębokiej analizy polityki przyjętej i realizowanej w latach 1989-1992 oraz poważnie podeszli do kwestii otwarcia dyskusji nad wersją mojego planu stabilizacyjnego dla Polski z 1992 roku, w którym zostały zawarte propozycje możliwie najlepszych rozwiązań, jakich można się doszukać w naukach ekonomicznych ostatnich dwóch stuleci.

Czy byłby Pan w stanie zagwarantować skuteczne wdrożenie swego programu stabilizacji polskiej gospodarki?

Oczywiście, gdyż chętnie wybrałbym się do Polski, by przy współpracy z grupą polskich członków ISINI poczynić w ciągu 30-45 dni stosowne przygotowania do wdrożenia mojego programu. Jeśli w tym okresie pojawiłyby się jakiegokolwiek wątpliwości, to sugerowałbym zwołanie prywatnego seminarium z udziałem trzech najwyższych przedstawicieli państwa oraz pięciu ekonomistów rangi międzynarodowej, włączając również profesora Sachsa, w celu wyrażenia wszelkich możliwych zastrzeżeń do mojego planu stabilizacyjnego oraz stworzenia mi szansy złożenia stosownych wyjaśnień na miejscu.

Jeśli któryś z międzynarodowych ekonomistów przedłoży lepszy plan stabilizacyjny, wówczas plan ten również należałoby poddać pod dyskusję, dając mi szansę wyrażenia moich z kolei obiekcji i uwag. W trakcie takiego seminarium pytania stawialiby również przedstawiciele rządu osobiście, choć mogliby im towarzyszyć doradcy.

Jedynie w toku takiego nieoficjalnego, roboczego seminarium uczestniczący w nim osobiście liderzy polityczni kraju mogliby *sur le vif*, jak

mówią Francuzi, przekonać się, gdzie leży prawda w teorii i praktyce oraz co należy niezwłocznie uczynić, by położyć kres zbędnym udrękom i wyrzeczeniom polskiego społeczeństwa.

Na łamach pisma „Principia Oeconomica” użył Pan pojęcia „wielka anomalia stulecia”, odnosząc je do stanu współczesnej gospodarki w ogóle; czy widzi Pan szansę uniknięcia przez Polskę tej anomalii i w jaki sposób?

Przede wszystkim wyjaśnijmy sobie, co to jest ta „wielka anomalia stulecia” w sensie, w jakim pojęcie to zostało użyte w Principia Oeconomica. Oto wyjaśnienie: Dysponujemy dzisiaj bardziej wyrafinowanym narzędziem informacji statystycznej niż kiedykolwiek w przeszłości; skonstruowaliśmy najbardziej wymyślne modele matematyczne i ekonometryczne oraz sformułowaliśmy teorie, a mimo to nic nie wskazuje na to, że w drodze analiz ilościowych będziemy dziś lub w najbliższej przyszłości w stanie rozwiązywać w sposób zadowalający największe z problemów naszych czasów, nie stwarzając nowych trudności.

O ile ekonomiści klasyczni mogli powoływać się na nieznaną ekonomii nierównowagi, to ekonomistom współczesnym podobne usprawiedliwienie nie przysługuje, albowiem ekonomia stabilnej równowagi ogólnej czyniła postępy od wielu pokoleń, poczynając od Quesneya i Smitha po Walrasa, Mengera, Jeuonsa, Pareto i Marshalla, a więc jest dobrze znana, choć, niestety, nie zawsze właściwie interpretowana i stosowana.

Czy Polska może uniknąć wielkiej anomalii stulecia? Odpowiedź moja brzmi: zdecydowanie tak! Jeśli problem nie jest łatwy, to nie jest on niemożliwy do rozwiązania. Nie ulega wątpliwości, że panuje chaos i zamęt, a także, jak to obserwuję z drugiej strony Atlantyku, pojawiły się symptomy pewnej apatii w kołach ekonomistów polskich, niemniej jednak w świetle tego, co stało się w tym kraju w okresie minionych 45 lat, jest to zrozumiałe.

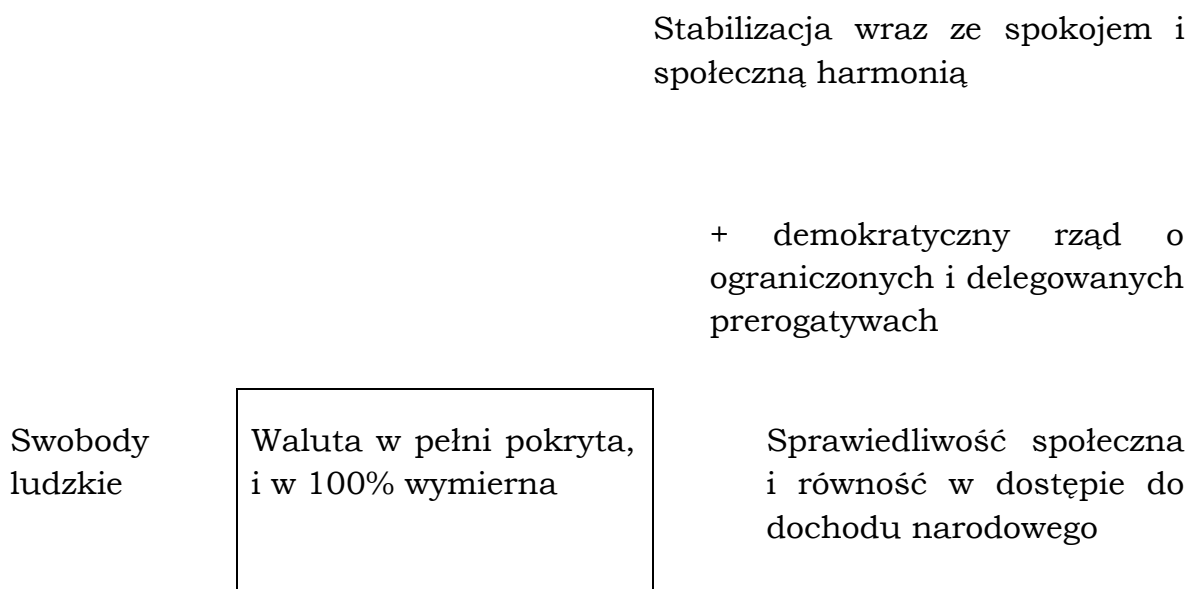
Kierując się troską o zachowanie wolności myśli apeluję do polskich intelektualistów i ludzi nauki, a szczególnie do młodego pokolenia. Wolność ta nie pozwala brać za pewnik każdej myśli płynącej z Zachodu bądź ze Wschodu i uważać jej za dobrą także dla Polski. Każdą ideę z zewnątrz, nie wykluczając również mojej idei, należy poddać rzetelnej analizie, by upewnić się ponad wszelką wątpliwość, iż rzeczywiście pomoże ona w wyrwaniu Polski z obecnego stanu zamętu i apatii. Celem ostatecznym jest wyzwolenie ogromnej a drzemiącej w społeczeństwie polskim energii, która zdolna jest sprawić, że każdy będzie pracować więcej i lepiej. Według mnie będzie to możliwe dopiero wtedy, kiedy cały kraj, sektor prywatny i publiczny zostanie ostatecznie pozbawiony wszelkich elementów nierównowagi i powstaną jednocześnie nowe instytucjonalne oraz prawne struktury oparte na

zasadach stabilnej równowagi ogólnej, na jakich oparłem mój plan stabilizacji w jego wersji z 1992 roku.

Powinno stać się jasne, że najbardziej groźne dla Polski nie są problemy natury ilościowej, ale jakościowej. W przekładzie na realia polskie oznacza to niską jakość tych instytucjonalnych i prawnych struktur, na jakich wspiera się polska gospodarka, polskie społeczeństwo oraz polski rząd. W celu opanowania sytuacji należy zdobyć się na jasną wizję stabilnej równowagi, gdyż to jedynie może stworzyć możliwość rozwiązania wielu problemów w sposób efektywny i skuteczny. I to jest sposób na uniknięcie w Polsce i na świecie wielkiej anomalii stulecia.

Pragnę tutaj wyrazić uznanie dla uczonego brytyjskiego, dra Reginalda W. Revansa, który również od 40 lat toczy pionierską walkę z ekspertami ekonomicznymi pragnąc ich przekonać, że tylko nowe, lepsze idee prowadzą do rozwiązania problemów naszych czasów. Dr Revans wykazał się twórczą aktywnością w ISINI.

Zrozumiałe wyda się pytanie: jak w sposób prosty ocenić, czy określona instytucja, praktyka lub polityka rządowa jest obiektywnie słuszna lub błędna, opiera się na zasadach równowagi w życiu gospodarczym, społecznym lub politycznym? Odpowiedzi dostarcza to, co nazwałbym piramidą ludzkiej mądrości. Można ją oddać przy pomocy następującego diagramu:



Tak więc piramidę mądrości ludzkiej tworzy pięć elementów: 1/ swobody ludzkie, 2/ sprawiedliwość społeczna, 3/ stabilność oparta na spokoju i społecznej harmonii, 4/ demokratyczny rząd z ograniczonymi uprawnieniami oraz 5/ stu procentowa wymierność waluty, która posiada

pokrycie w złocie, srebrze czy innym rzadko występującym i mającym określone zastosowanie w życiu społecznym towarze. Elementy te stanowią najwyższą wartość dla każdego cywilizowanego życia i rzeczywistego postępu, będąc wzajemnie z sobą powiązane w taki sposób, iż tworzą logiczną i empiryczną jedność.

Cztery pierwsze z tych wartości uchodziły przez długi czas za pożądane ideały. Według mojej wiedzy piąta z tych wartości oraz jej organiczna więź z pozostałymi czterema nie była w przeszłości doceniana, ale jest to kwestia, która kwalifikuje się do badań w świetle historii gospodarczej, monetaryzmu oraz myśli ludzkiej. Mogę jedynie powiedzieć, że bez waluty wymiernej pozostałe cztery wartości są okaleczone i dalece niepełne.

Zastosowanie piramidy mądrości ludzkiej jest szerokie i jeśli jakakolwiek wartość, instytucja czy polityka jest sprzeczna z jednym z owych pięciu elementów, jak choćby dyktatura polityczna, społeczna czy gospodarcza, należy ją całkowicie odrzucić. To samo jest prawdziwe dla pieniądza papierowego i zmonetyzowanego kredytu, gdyż ten rodzaj niewymiernej formy pieniądza jest społecznie szkodliwy i sprzeczny z pozostałymi wartościami podstawowymi. Interpretowana we właściwy sposób historia potwierdza to w całej rozciągłości.

Boston, 1 czerwca 1992 r.

List otwarty do Prezydenta Borysa Jelcyna

Przerwać „terapię wstrząsową”, nim będzie za późno!

Drogi Panie Prezydencie,

Pod względem politycznym znalazł się Pan w końcu 1991 roku, jak powiadamy w Ameryce, „na szczycie świata”. Pod względem gospodarczym jednakże nie miał Pan takiego szczęścia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zaważył na tym fakt, że przyjął Pan rady płynące ze sposobu obowiązującego na Zachodzie, sposobu myślenia ekonomicznego, które nie odpowiada potrzebom Wschodu, do czego przyjdzie powrócić w szczegółach.

Trudności, jakie przyniosła ze sobą zastosowana w Polsce terapia wstrząsowa, znane są dziś całemu światu: inflacja, bezrobocie, deficyt budżetu państwa i równowagi płatniczej oraz nierówności społeczne na wielką skalę. Zamiast więc poszukać nowych, lepszych koncepcji, rząd Pański zatrudnił tego samego co i Polska, głównego doradcę w osobie prof. Jeffrey’a Sachsa z Uniwersytetu Harvardzkiego, do którego dołączył prof. Anders Aslund ze Szwecji, by powtórzyć ten sam eksperyment w Rosji, a który jest nieuchronnie skazany na niepowodzenie.

Co było złego w terapii wstrząsowej?

Jeśli system gospodarczy jest w stanie nierównowagi, a gospodarka Rosji 1991 roku i wcześniej znajdowała się w pogłębionym stanie tej nierównowagi, zaś rząd kraju (w tym wypadku Federacji Rosyjskiej) bez uprzedniego wprowadzenia innych zmian nakłada nań system inny, a mianowicie kapitalistyczny system Zachodu, który jest również bardzo daleki od stanu równowagi i boryka się z problemami niestabilności finansowej oraz społecznych nierówności, powstaje wówczas trudny do uniknięcia system-hybryda, niosący z sobą więcej problemów niż było ich poprzednio. Mamy wtedy do czynienia dokładnie z tym, do czego doszło w Polsce w latach 1989-1992.

Po dwóch latach rząd polski zмага się desperacko z inflacją, bezrobociem, deficytem budżetowym i zachwianiem równowagi bilansu płatniczego, na co nakłada się bieda wynikająca z nierównego społecznie podziału dochodu narodowego. Nie pojmuję powodów, dla których ten sam eksperyment miałby być powtórzony w Pańskim kraju. Czy po stoczonej przez Pana walce o demokrację chciałby Pan rzeczywiście doprowadzić do podobnego stanu rzeczy? Co liczy się bardziej: interesy narodu rosyjskiego, który pragnie lepszego życia, czy opinia dwóch bądź więcej ekspertów gospodarczych Zachodu?

Prawdą jest, że organizm gospodarki rosyjskiej był i pozostaje przeżarty do szpiku kości rakową tkanką i wymaga natychmiastowej pomocy. Stosowanie jednakże w warunkach takiej nierównowagi terapii wstrząsowej, prowadzi do uśmiercenia pacjenta, to znaczy do ściągnięcia na gospodarke większych jeszcze nieszczęść od tych, jakie doświadczają ją obecnie.

Co należy uczynić?

Prosta logika i obserwacja wskazują, że do rozwiązania problemu prowadzą dwa różne typy działań. Jednym z nich jest interwencja chirurgiczna, mająca na celu radykalne wyeliminowanie rakowej tkanki bez powodowania zagrożeń dla tkanek zdrowych. Drugi typ działań polega na zastosowaniu łagodnej terapii z użyciem wypróbowanych leków bądź ćwiczeń w celu pełnego przywrócenia organizmu gospodarczego do zdrowia.

Mówiąc inaczej potrzebny jest nowy, lepszy i bardziej dostosowany do celów program odbudowy i stabilizacji gospodarki rosyjskiej. Całość tych działań można byłoby wyrazić prostą formułą: $P = O + M$, gdzie P oznacza rozwiązanie, O - obecny stan gospodarki, zaś M - jej stan potencjalny w warunkach równowagi stabilnej.

Zgodnie z tą formułą należałoby wpierw zdobyć się na empiryczne i dogłębne rozpoznanie istniejącej rzeczywistości gospodarczej w celu zlokalizowania czynników jej nierównowagi. I to jest **krok pierwszy**, bądź element „O”; krokiem drugim jest zdobycie równie dogłębnej wiedzy teoretycznej o ukrytych możliwościach gospodarczych w warunkach stabilnej równowagi ogólnej, co jest równoznaczne z wypracowaniem modelu analitycznego, który posłuży za wskazówkę do rozważań natury praktycznej. I to jest ów element „M”. Krok trzeci jest już całkiem praktyczny, a mówiąc ściślej, prowadzi do wypracowania właściwej polityki reform, które doprowadzą obecną, brzemioną w problemy niestabilności i nierównowagi rzeczywistość gospodarczą (element „O”) do stanu ogólnej i stabilnej równowagi, w którym **nie będzie już miejsca** dla inflacji, bezrobocia, deficytu budżetowego i zachwiania równowagi bilansu płatniczego, a także

dla społecznej nierówności, której rozmiary są typowe dla nowoczesnej gospodarki kapitalistycznej. Na tym zasadza się istota elementu „P”.

Drogi Panie Prezydencie,

Jeżeli Pan chce, to może Pan, oczywiście, wprowadzić każdą instytucję bądź zastosować każdą praktykę kapitalistyczną wziętą z Zachodu, jednakże winien Pan w takim razie mieć świadomość tego, że konieczne jest oczyszczenie ich z właściwości rodzących nierównowagę i społeczną nierówność oraz uodpornić się na ich wpływ. Jest to niezbędne przede wszystkim dlatego, ponieważ w Pańskim kraju, znajdującym się na etapie przejściowym, nie istnieją jeszcze wysoce sprawne i rozwinięte rynki pieniężne oraz finansowe Zachodu; brak też kwalifikowanych kadr. Angażując się w czystą spekulację niedoświadczeni obywatele oraz instytucje w Pańskim kraju ze słabym i miękkim pieniądzem będą jedynie tracić, zaś drogie pożyczki zagraniczne będą na próżno użyte do ochrony słabego pieniądza. Wystawienie Pańskiego kraju na kaprysy dzikiego wolnego rynku kapitalistycznego niesie z sobą ogromne niebezpieczeństwo. Dopiero wtedy, kiedy uda się Panu oczyścić importowane praktyki oraz instytucje z ich właściwości powodujących nierównowagę, Pański kraj może otworzyć się na wchodzenie we wszelkiego typu transakcje, na jakie pozwala wolny i korzystny dla wszystkich stron przepływ osób, towarów, kapitałów oraz idei. Poprzez to oczyszczenie prowadzi droga do formuły rozwiązania każdego problemu praktycznego w wolnym i demokratycznym kraju:

$P = O + M.$

Od naukowej mrzonki do praktycznego oszustwa

Co upewnia, kwalifikując się do otwartej dyskusji, profesorów Sachsa, Aslunda i innych ekspertów gospodarczych Zachodu, w tym również reprezentujących Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Bank Światowy w mniemaniu, iż mają oni rację, chociaż faktycznie jej nie mają, kiedy forsują terapię wstrząsową jako sposób przejścia od gospodarki socjalistycznej do wolnej gospodarki rynkowej?

Jest to stara mrzonka Lorda Keynesa, który wyobrażał sobie, iż rząd zdający się na **właściwe** rady zawodowych ekonomistów potrafi zarządzać (czytaj: manipulować) gospodarką, pieniądzem i finansami w sposób, który możliwie najlepiej zapewni szansę rozwiązywania problemów niestabilności i nierówności społecznej w nowoczesnej gospodarce kapitalistycznej. Zalecana przez Keynesa sztuczka polegała na zastosowaniu **właściwej polityki monetarnej i fiskalnej**, jednakże nie zdołał on dokładnie sprecyzować, co miałyby oznaczać w praktyce pojęcie „właściwości” tej polityki. Polityka, o której mowa, stała się tradycyjnym już narzędziem przywracania gospodarczej i finansowej stabilności, jednakże pozostając w zawieszeniu

okazała się ona tworem arbitralnym i opartym bardziej na rozważaniach typu akademickiego niż na racjonalności naukowej .

Dzieje gospodarki, szczególnie w okresie lat 1934-1992 negują w sposób oczywisty realność założeń, jakie przyjął Keynes w latach 30-tych. Ekonomista niemiecki, Albert A. Hahn (były bankier, którego miałem sposobność spotkać w 1950 roku w Nowym Jorku), pokazał mi swą książkę opublikowaną po wyemigrowaniu do USA, w której rozważał on ten właśnie problem. Tytuł książki brzmiał: *Ekonomika iluzji*. Wyznał on, że nikt nie chciał go słuchać, chociaż patrząc retrospektywnie to on właśnie miał rację!

Teorem praktycznej niemożliwości i skutki

Co sprawiło, że Keynesowskie mrzonki o gospodarce i finansach zarządzanych demokratycznie i w oparciu o pieniądz papierowy oraz kredyt zmonetyzowany bądź też o nominalną walutę, którą nazwał on „pieniędzem reprezentatywnym”, okazały się w praktyce niemożliwe do realizacji?

Odpowiedź stanowi teorem niemożliwości praktycznej, który brzmi: w systemie nierównowagi, w którym obieg pieniężny tworzą pieniądz papierowy i kredyt zmonetyzowany w jakiegokolwiek postaci, nie jest możliwe wyliczenie i jednoczesne wprowadzenie zrównoważonej ilości pieniądza z zachowaniem stabilnych cen, pełnego zatrudnienia, równowagi budżetowej i uporządkowaniem bilansu płatniczego, a także z rozsądnym w miarę podziałem dochodu narodowego.

Twierdzenie to jest prawdziwe dla każdego ustroju społecznego czy politycznego.

Powód? Pieniądz papierowy i kredyt zmonetyzowany w każdej postaci cechuje wewnętrzna niestabilność, której nie sposób skorygować żadną racjonalną polityką, albowiem ilość tego rodzaju pieniądza w warunkach zaufania publicznego ulega automatycznie zwiększeniu wraz ze wzrostem cen i stąd inflacja większa czy mniejsza, jawna bądź ukryta staje się nieunikniona. Może stać się również odwrotnie, kiedy ceny spadają i wówczas również trudno uniknąć deflacji oraz bezrobocia.

W tym stanie rzeczy rząd, w przypadku inflacji, nie ma wyboru i czeka do momentu, w którym inflacja zaatakuję znacznie większy obszar gospodarki, po czym próbuje działać w ciemno, uciekając się do polityki antyinflacyjnej, czyli podnosząc oficjalną stopę procentową i obcinając wydatki publiczne albo też zwiększając podatki. Postępując w ten sposób rząd nie dysponuje jednak żadną niezawodną miarą, która pozwoliłaby dokładnie określić wysokość wzrostu oficjalnej stopy procentowej i podatkowej bądź wielkość redukcji wydatków publicznych.

Wartym bliższej analizy przykładem jest praktyka stosowana w USA, gdzie System Rezerw Federalnych 6-krotnie w okresie 2 lat zmienił oficjalną stopę procentową, jednakże organizm gospodarczy kraju nie zareagował na to w sposób pozytywny. System Rezerw Federalnych toczy więc beznadziejną walkę z teorem praktycznej niemożliwości. Decydując się na kolejną próbę sięgnięcia po politykę fiskalną (obniżanie podatków lub zwiększanie wydatków publicznych), Kongres Amerykański staje przed tym samym wciąż dylematem nie wiedząc, czy i **w jakim stopniu** manewr ten wywoła inne dodatkowe problemy z deficytem budżetowym i niebezpiecznym wzrostem zadłużenia kraju. I to jest ów koszmar, jaki straszy zawodowych ekonomistów w USA i wszędzie na Zachodzie.

Użyta do celu przywrócenia stabilizacji w dziedzinie gospodarki i finansów tradycyjna polityka monetarna i finansowa przestaje już funkcjonować, o ile założyć, iż funkcjonowała kiedykolwiek. Jeśli więc w USA, gdzie działają najbardziej wyrafinowane rynki, polityka monetarna nie daje rezultatu, ponieważ dać nie może, to czy jest możliwe, by dawała ona zadowalające rezultaty w Rosji, gdzie takie rynki nie istnieją? Powody fiaska, jakie ponoszą współczesne rządy w dziedzinie stosowania takiej polityki, wyjaśnia teorem niemożliwości praktycznej.

Warto też przyjrzeć się innemu aspektowi problemu. Otóż jeden z Pańskich ekspertów, profesor Aslund, dokonał wyliczenia, według którego w przypadku przyjęcia funduszu stabilizacyjnego od Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Rosja może stanąć przed koniecznością obniżenia wartości rubla w stosunku do dolara amerykańskiego do 4 centów. Oznaczałoby to wyprzedaż cennych surowców naturalnych przez Pański kraj nieomal za bezcen. Tak drastyczna dewaluacja rubla rosyjskiego nie wydaje się jednak być konieczna, jeśli powiedzie się stworzenie warunków prowadzących do ogólnej i stabilnej równowagi. Poza tym tak niski kurs wymiany rubla przy spłacie odsetek od długu zagranicznego, ocenianego na 100 miliardów dolarów (łącznie z zapowiadzianą ostatnio kwotą pomocy w wysokości 24 miliardów dolarów) spowodowałoby, iż Pański kraj spadnie do poziomu zacofanych krajów trzeciego świata.

Drogi Panie Prezydencie,

Nie chce Pan zapewne tego, by Pański kraj znalazł się w okowach tak arbitralnej, przynoszącej szkody i skazanej *ab initio* na niepowodzenie polityki monetarnej i fiskalnej. W imię dobra Pańskiego narodu i narodów innych byłych republik sowieckich, które idą Pańskim śladem, odwołuję się do Pana, radząc natychmiastowe przerwanie terapii wstrząsowej, nim będzie za późno. Jeśli Pan tego nie uczyni, cały Pański program reform będzie narażony na niebezpieczeństwo, które doprowadzi do gospodarczego i finansowego fiaska oraz wzrostu zadłużenia zagranicznego o 20-30 miliardów, co legnie ciężkim brzemieniem na przyszłym wychodzeniu z

kryzysu. Z oferowanych 24 miliardów pomocy międzynarodowej niech Pan przyjmuje możliwie najmniej i przeznacza na cele produkcyjne do momentu, w którym zakończy Pan operację oczyszczania swego gospodarstwa z dziedzicznych i wywołujących nierównowagę instytucji oraz praktyk, które przeszkadzają w dążeniu do budowy nowego, lepszego ładu społecznego i ekonomicznego. Po tym dopiero niech Pan pozwoli na swobodny napływ obcego kapitału.

Co szkodzi myśli ekonomicznej naszych czasów?

Przewidując możliwość fałszywej interpretacji tego listu, do której chciałbym się z góry ustosunkować, zakładam, że będę posądzony o próbę pomniejszenia rangi osobowości wielkiego ekonomisty brytyjskiego, Johna Maynarda Keynesa, znanego również jako Lord Keynes, który samodzielnie całkiem osiągnął sukces, dopingując polityków lat 30-tych, w tym zwłaszcza prezydenta USA, Franklina Delano Roosevelta, do podjęcia działań w owych trudnych dla gospodarki czasach. Wielkość dzieła Keynesa polegała na tym, że udało mu się nakłonić większość środowiska ekonomistów do przyjęcia jego metody podejścia i sposobu rozumowania (patrz: List otwarty Keynesa do Prezydenta USA, opublikowany w *New York Times* 31 grudnia 1933 roku).

Autor niniejszego listu żywi pełne uznanie dla Keynesa (w szczególności dla jego *Traktatu o pieniądzu* z 1933 roku oraz *Teorii ogólnej* z 1936 roku, w których to dziełach rzucił on w sposób skuteczny wyzwanie swoim czasom i zaproponował rozwiązanie wtedy, kiedy nikt inny nie zdobył się na jakąkolwiek lepszą alternatywę). Nie mam wątpliwości, że Keynes w świecie idei, a Roosevelt w świecie polityki zasługują na takie uznanie dlatego, że zmienili oni bieg historii gospodarczej, a mówiąc ściślej, ocalili świat Zachodu przed możliwą pułapką, jaką stanowił tragiczny ze wszech miar eksperyment w Związku Sowieckim.

W 1992 roku jednakże czasy są diametralnie inne i nawet jeśli Keynes miał rację, zalecając czasowe stosowanie polityki monetarnej i fiskalnej, to oceniając problem z dłuższej perspektywy dopuścił się on fatalnego błędu, jaki powielają wszyscy jego uczniowie i naśladowcy, w tym profesorowie Sachs i Aslund. Istotę tego błędu trudno zrozumieć temu, kto nie zna formuły $P = O + M$. Keynes uwzględnił jedynie element „O”, to jest aktualny stan gospodarki, która w owym czasie, podobnie zresztą jak i dzisiaj, znajdowała się w stanie głębokiej nierównowagi, będąc zarażona rakową tkanką ekonomicznej i finansowej niestabilności.

Stosując swą koncepcję, która każdemu myślącemu empirycznie wydać się może całkiem poprawna, Keynes odrzucił teorię równowagi ogólnej, jaką sformułował Leon Walras oraz teorię stabilnego pieniądza przeliczeniowego, rozwiniętą przez Marksa w trzech pierwszych rozdziałach jego „Kapitału”

(tom pierwszy), a której nie uznało środowisko ekonomistów. W grę wchodzi tymczasem element „P” z mojego równania, który nie był oczywiście znany ani Keynesowi, ani Marksowi.

Zniewolony swym własnym sposobem podejścia do problemu, czyli rozumując jedynie kategoriami empirycznymi, Keynes, jako wielki i oryginalny myśliciel, wpadł na pomysł ustrzeżenia się przed niebezpieczeństwem, ale nigdy nie udało mu się bliżej sprecyzować tego pomysłu. Jako rodzaj **myślenia wstecz** posłużył mu on do rozwiązywania problemów tamtych czasów. Prowadzący swoje seminarium na Uniwersytecie Freiburskim (Niemcy), profesor Walter Eucken określił to podejście mianem „myślenia globalnego”. Mówiąc ściślej, jeżeli istniało coś, co Keynes słusznie nazwał „przymusowym bezrobociem” i które występowało wówczas powszechnie, mając tym samym do czynienia z niekwestionowanym **zjawiskiem nierównowagi**, to zalecał on redukcję oficjalnej stopy procentowej do możliwie najniższego, bliskiego zeru, poziomu; i jeśli nie było to skuteczne, proponował on z kolei, to, co nazywał „finansowaniem wydatków z deficytu budżetowego”, czyli **rozwiązanie oparte na nierównowadze**. I na tym polegał jego fatalny błąd.

Zwykłą w końcu iluzją okazało się rozumowanie Keynesa, że wywołana w ten sposób poprawa stanu gospodarki doprowadzi do wielokrotnego **wzrostu dochodu narodowego** (osławiony „efekt mnożnikowy”), co z kolei pozwoli uzyskać nadwyżkę budżetową wystarczającą do pokrycia początkowego deficytu. Powtórzmy: z praktycznego punktu widzenia był to wielki błąd. Otóż przyjęcie opartego na nierównowadze (finansowanie wydatków rządowych z deficytu budżetowego) rozwiązania problemu nierównowagi (bezrobocie) prowadziło jedynie do niezauważonego początkowo, ale widocznego z czasem pogłębienia stanu tej nierównowagi. Do powstania nadwyżki budżetowej nie doszło i w konsekwencji wyłonił się problem nowy, kumulujący się stopniowo w postaci długu publicznego. I to jest dziś większym, niż w latach 30-tych, zagrożeniem, które przeradza się w międzynarodowy kryzys finansowy.

Reasumując przychodzi stwierdzić, że oparte na nierównowadze rozwiązywanie problemu nierównowagi jest grzechem pierworodnym Keynesa i że podejście to zostało utrwalone przez jego uczniów i naśladowców. Z drugiej strony prawdą jest, że Keynes, jako naukowiec, wypełnił swój moralny obowiązek głosząc prawdę taką, jaką znał. I to jest wszystko, czego można oczekiwać po naukowcu.

Na każdym wszak spoczywa również moralny obowiązek wyciągania nauki z doświadczeń przeszłości osadzonych w realnym świecie faktów oraz idei. W tym przypadku nauka ta prowadzi do wniosku, że stosowanie właściwej metodologii do rozwiązywania problemów natury praktycznej wymaga wypracowania metody stabilnej równowagi jako sposobu podejścia

do wszelkich zjawisk nierównowagi. Tylko, wówczas będziemy mieli prawo powiedzieć, że rozwiązaliśmy problem nie tylko na krótką metę, ale i na dłuższą i, co ważniejsze, nie doprowadziliśmy do powstania problemów dodatkowych dziś i w przyszłości.

Nowe myślenie ekonomiczne i perspektywa lepszych czasów

Drogi Panie Prezydencie,

Jest Pan w stanie odwrócić bieg historii gospodarczej we właściwym kierunku nie tylko dla dobra Pańskiego kraju, lecz również dla dobra innych republik oraz byłych sojuszników w Europie Wschodniej, a tym samym, być może również, dla dobra reszty świata, ponieważ wszędzie na tej ziemi ludzie pragną nowego ładu społecznego i gospodarczego, który zapewniłby im możliwość korzystania z owoców własnej pracy w warunkach wolności, społecznej sprawiedliwości i równości oraz stabilizacji finansowej i gospodarczej. I to jest ten nowy, lepszy ustrój społeczny oraz gospodarczy jutra, któremu patronuje The International Society for Intercommunication of New Ideas (ISINI). Ideał ten doczeka się w końcu spełnienia nie dlatego, że tak chcą eksperci gospodarczy, lecz dlatego, iż domaga się tego ogromna większość ludzi na całym świecie.

ISINI posiada swoich członków w ponad 30 krajach, w tym również w Moskwie, Mińsku, Kijowie, Kiszyniowie, Nowosybirsku i Ałma-Acie. Jak Pan widzi, zainteresowanie nowymi ideami, a w konsekwencji i lepszymi warunkami życia, jest w Pańskim kraju i w innych byłych jego republikach ogromne.

Na świecie wzbiera nowy duch protestu, którego eksperci ekonomiczni nie dostrzegają bądź nie chcą tego przyjąć do wiadomości, zajmując stare postawy doktrynerskie oraz przyjmując punkt widzenia, który nie odpowiada już społecznym i gospodarczym realiom naszych czasów.

Zalecana przeze mnie formuła $P = O + M$ jest prosta i efektywna, a na przygotowanie do jej wdrożenia potrzeba 30 dni. Nie widziałbym trudności z zaakceptowaniem jej przez Kongres Deputowanych Ludowych w Moskwie, ponieważ stanowi ona najlepsze z możliwych rozwiązań, jakie jest w stanie zaoferować nauka ekonomii. Jest nim stworzenie warunków stabilnej równowagi ogólnej wraz ze stabilizacją cen, pełnym zatrudnieniem, zrównoważeniem budżetu, uporządkowaniem bilansu płatniczego oraz sprawiedliwym podziałem dochodu narodowego. Przy właściwym wdrożeniu tego programu wystarczyłoby 6 miesięcy na ograniczenie rozmiarów bezrobocia, deficytu budżetowego oraz poprawę bilansu płatniczego. Inflację można byłoby wykorzenić w pierwszym dniu wejścia w życie tego programu. W ciągu roku doprowadzić byłoby można do eliminacji bezrobocia i likwidacji deficytu budżetowego oraz zrównoważenia bilansu płatniczego.

Byłoby to równoznaczne z „cudem gospodarczym” w byłych państwach socjalistycznych.

Jeśli ma Pan Prezydent jakiegokolwiek wątpliwości, to proponuję zwołanie prywatnego seminarium z udziałem pięciu ekonomistów międzynarodowych łącznie z profesorem Sachsem oraz jednym z Pańskich ekspertów w celu przygotowania w ciągu 30 dni raportu na temat zaleceń dotyczących sposobu przejścia od istniejących i dolegliwych warunków dnia dzisiejszego (mam na myśli chaotyczne zmiany w systemie gospodarki socjalistycznej) do gospodarki wolnorynkowej, ale bez inflacji, bezrobocia, deficytu budżetowego oraz nierównowagi bilansu płatniczego. Niech Pan Prezydent pozwoli tym ekspertom na wymianę poglądów **w Pańskiej obecności**; niech Pan postawi im pytania na miejscu, a jestem przekonany, że w wyniku dokonanej w ten sposób analizy podejmie Pan decyzje właściwe, służące dobru Pańskiego kraju, a pośrednio również światu, ponieważ eksperyment Pański stanie się przedmiotem bacznej uwagi wielu obserwatorów międzynarodowych.

Stawką jest nowy, lepszy ład społeczny i gospodarczy w Pańskim kraju. Żywię nadzieję, że ten obszerny list stanie się przedmiotem Pańskiej uwagi i że działanie Pana w odpowiedzi na wyzwanie naszych czasów będzie pozytywne w rozumieniu, jakie zaprezentował wielki historyk brytyjski Arnold Joseph Toynbee twierdząc, że te jedynie cywilizacje, których żyjące pokolenia reagowały **w sposób pozytywny**, zdołały przetrwać i poczynić postępy; inne utonęły i zniknęły z powierzchni ziemi. Wystawiona na ciężką próbę bezprecedensowego kryzysu Matka-Rosja musi przetrwać i Opatrzność powierzyła tę misję właśnie Panu.

Kończąc pragnę poinformować, że latem 1991 roku w ciągu półtora miesiąca zwiedziłem w celach studyjnych republiki Mołdowy oraz Ukrainy i stąd znam istniejące tam warunki oraz problemy. Plan gospodarczej i finansowej stabilizacji dla Rosji winien uwzględniać następujące, między innymi, reformy:

1. reformę monetarną i powołanie niezależnego banku centralnego; bez wykorzenienia inflacji nie powiedzie się jednak żadna inna reforma;
2. reformę społeczną zmierzającą do umocnienia rynku wewnętrznego i stworzenia warunków sprawiedliwości społecznej, w tym dania ludziom swobodnej szansy gromadzenia kapitału;
3. reformę bankową zgodną z warunkami stabilnej równowagi;
4. reformę, która umożliwi zorganizowanie rynku papierów wartościowych, a także giełd towarowych i pieniężnych, zorientowanych na ustanowienie rzeczywistych cen równowagi;

5. niezwłoczną reformę gospodarki mieszkaniowej, umożliwiającą ludziom nabycie na własność mieszkań pod warunkiem jedynie, iż przejmą oni na siebie koszt ich utrzymywania;
6. reformę rolną znoszącą wszelkie formy wymuszonej kolektywizacji w rolnictwie; tym, którzy chcą żyć i pracować na wsi, należy ułatwić tworzenie zdolnych prosperować farm;
7. prawo regulujące problemy zanieczyszczenia powietrza i wody;
8. reformę administracji publicznej i procedur budżetowych w sposób, który zapewni funkcjonowanie zasady efektywnego *optimum* w odniesieniu do sektorów prywatnego i publicznego;
9. prawo zapewniające, wszelkim międzynarodowym transakcjom gospodarczym i finansowym oparcie w tej samej zasadzie efektywnego *optimum* i chroniące swobodną, elastyczną stabilność rubla rosyjskiego na rynkach międzynarodowych;
10. prawo regulujące sferę ochrony społecznej i ekonomicznej równości, co wymagać będzie przeliczenia cen realnej równowagi przy uwzględnieniu normalnej stopy zysku z wszelkiego typu transakcji zawieranych przez sektory prywatny i publiczny.

Z najlepszymi życzeniami osiągnięcia przez Pana Prezydenta sukcesu i w oczekiwaniu na odpowiedź, pozostaję z szacunkiem

Anghel N. Rugirici
Prezydent ISINI

Profesor emerytowany Uniwersytetu Northeastern

Boston, 17 kwietnia 1992 roku

AGENDA'92

Problemy transformacji społeczno-gospodarczych w Europie Centralnej i Wschodniej z perspektywy 1992 roku

*Pogoń za interesem własnym,
nie ograniczonym przez odpowiednie instytucje,
nie gwarantuje niczego poza chaosem*
Lord Robbins

Natura nonfacit saltum
Alfred Marshall

*Stale stosunki, jakie łączą wierzycieli i dłużników,
stanowią podstawowy fundament kapitalizmu.*
J. M. Keynes

Dokument ten powstał przy udziale uczonych, którzy reprezentują:

- **Austrian Academy of Science: Institute of Demography and Research Unit for Socio-Economics, Wiedeń**
- **Austrian Institute of Economic Research, Wiedeń**
- **Czechoslovak Academy of Sciences: Institute for Forecasting, Praga**
- **Free University: Institute for Economic Policy, Berlin**
- **Harward University: Law School, Cambridge, Mass**
- **Institute for Economic Policy and Planning of the Ministry of Finance, Budapest**
- **Institute for Security and Co-operation in Europe, Berlin**
- **Institute of World Economy and International Relations, Moskwa**
- **International Institute for Peace, Wiedeń**

- **Jawaharlal Nehru University, New Delhi**
- **Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa**
- **Science Centre for Social Research (WZB), Research Area Labour Market and Employment, Berlin**
- **The Vienna Institute for Comparative Economic Studies, Wiedeń**
- **Universita degli Studi: Dipartimento di Scienze Economiche, Bologna**
- **University of Bremen: Department of Economics, Brema**
- **University of Ljubljana: Department of Economics, Lublana**
- **Vienna University of Technology: Institute of Public Finance, Wiedeń**

Z początkiem 1992 r. stało się oczywiste, że radykalne i wstrząsowe programy transformacji, które przyjęto w procesie zastępowania gospodarki komunistyczno-nakazowej innym systemem, albo wkrótce ulegną załamaniu albo się już załamały. Odnosi się to również do krajów, w których przeobrażenia społeczno-gospodarcze rozpoczęto bez zastosowania wielkiego uderzenia („big bang”). I tam spadek produkcji, inwestycji i zatrudnienia, który towarzyszył eliminacji systemu planowania, nie został powstrzymany albo odwrócony.

Skutki Rewolucji Październikowej 1917 roku udowodniły ponad wszelką wątpliwość, że komunizmu nie można stworzyć drogą rewolucyjną. Dalsze doświadczenia, wynikające z funkcjonowania reżimów komunistycznych, wykazały, że społeczeństwa bezklasowego nie da się ustanowić na zasadzie „zadekretowania”. Rok 1989 i lata następne przyniosły aż nadto dowodów, że ani kapitalizm, ani gospodarka rynkowa nie mogą powstać jedynie w wyniku rewolucji politycznej i przyjęcia odpowiednich aktów prawnych. Podobnie jak w czasach Lenina, który po gorzkich doświadczeniach porewolucyjnej euforii zainicjował nową politykę ekonomiczną (NEP), również obecnie należy odwołać się do zdrowego rozsądku po to, by wyzbyć się idealistycznego i oderwanego od życia podejścia do budowy stosunków rynkowych.

Staje się coraz bardziej oczywiste, że zmiany polityczne, które dokonywały się w Europie Wschodniej, są dostatecznie głębokie i daleko idące, ażeby powrót do rządów komunistycznych i nakazowego systemu ekonomicznego był wiarygodnym niebezpieczeństwem. Stało się ono raczej upiorem, który straszy, ale nie ma żadnych szans na reinkarnację. Natomiast zagrożenia dla demokracji mogą się wyłaniać, podobnie jak w

latach trzydziestych, z całkiem innej strony. W tych warunkach kontynuacja uderzeniowych programów ekonomicznych i nieskrępowanej liberalizacji gospodarczej traci uzasadnienie jako metoda zagrodzenia powrotnej drogi ku komunizmowi. Na tym tle coraz bardziej ważną staje się ocena stosowanych do tej pory strategii transformacji. Wszystkie one mają swoje źródła w tym, co znane jest pod nazwą „warunkowości Międzynarodowego Funduszu Walutowego” jako przesłanki udzielania przez MFW i Bank Światowy kredytów dla słabych finansowo kapitalistycznych gospodarek rynkowych, wśród których przeważają rozwijające się gospodarki krajów trzeciego świata.

W pierwszym rządzie ocena ta winna koncentrować się na identyfikacji mocnych stron i słabości dotychczas stosowanych konwencjonalnych strategii transformacji. Na tym tle powinno się wyodrębnić problemy, które zasługują na poważne rozpatrzenie w procesie formułowania alternatywnych programów przeobrażeń społeczno-ekonomicznych. Takie motywacje przyświecają opracowaniu Agenda'92. Nie ma wątpliwości, że konkretyzacja środków rozpatrywanych w Agendzie'92 w odniesieniu do każdego kraju nie może być dokonana ani przez grono nierzadko bujających w obłokach myślicieli z Waszyngtonu, Bonn, Brukseli lub przez znakomite ośrodki intelektualne Uniwersytetu Harvarda ani też nawet przez międzynarodowe, interdyscyplinarne grupy robocze, takie właśnie jak ta, która podjęła wysiłek opracowania prezentowanej Agendy'92. Argumenty przedstawione w tym opracowaniu sformułowane są w takim właśnie duchu. Autorzy uważają, że istnieje potrzeba znacznie szerszego i całościowego przemyślenia dotychczasowej strategii transformacji i podjęcia próby sformułowania problemów, których rozwiązanie przyczynić się może do zastosowania bardziej właściwych programów przeobrażeń społeczno-ekonomicznych. W Agendzie'92 starano się ustosunkować do najważniejszych pytań, które powinny znaleźć się w spisie problemów, stojących na porządku dnia 1992 roku.

1. DLACZEGO NIE POWIODŁY SIĘ KONWENCJONALNE STRATEGIE TRANSFORMACJI

Podstawową cechą konwencjonalnych strategii transformacji jest odrzucenie idei centralnego planowania i zastąpienie go systemem zdecentralizowanej inicjatywy poszczególnych podmiotów gospodarczych. Strategie konwencjonalne zawierają szereg ważnych elementów, dotyczących takich kwestii, jak rola własności prywatnej w sferze produkcji, podziału i finansów, charakter uprawnień prywatnych podmiotów gospodarczych, zakres i konsekwencje koordynacji prywatnej inicjatywy przez rynek, stopień ograniczeń interwencjonizmu państwowego i regulacji działalności ekonomicznej oraz znaczenie stabilności monetarnej i zmienności cen. Istnieje szeroka zgodność poglądów w kwestii podstawowych zalet strategii, opartej o założenia zdecentralizowanej inicjatywy, a także innych

komponentów programu przeobrażeń systemowych. Z wieloma z tych poglądów zgadzają się również autorzy Agendy'92.

Dlaczego więc programy inspirowane przez MFW są oceniane jako chybione? Oczywiście podstawowym kryterium oceny w tym zakresie są konkretne rezultaty ich zastosowania. Nie można przy tym pominąć faktu, że rozpiętość między obietnicami zawartymi w programach i ich wynikami może być w znacznym stopniu rezultatem niedociągnięć i wad ich realizacji. Źródła niepowodzeń tkwić też mogą w przyjęciu fałszywych przesłanek programowych.

W naszym przekonaniu podstawowy błąd tkwi w przyjęciu założenia, że pojawienie się kapitalistycznej gospodarki rynkowej może nastąpić żywiołowo, gdy tylko zostanie stworzona własność prywatna, nastąpi zliberalizowanie cen i ustabilizowanie pieniądza oraz wprowadzony będzie nieregulowany rynek wolnej konkurencji. „Błąd żywiołowości” rodzi poważne konsekwencje. Po pierwsze, nie uwzględnia faktu, że rynek jako struktura społeczna może powstać jedynie w wyniku działalności ludzkiej. Polityka, która zmierza do stworzenia rynku, nie może więc abstrahować od roli tych, którzy rynek ten tworzą (*market makers*). W kapitalistycznej gospodarce rynkowej twórcą rynku jest przede wszystkim pośrednik, który ustanawia kontakty między jednostkami produkcyjnymi a nabywcami. Jego działanie jest ściśle związane z istnieniem określonego systemu finansowania, w którym podstawową rolę odgrywają banki komercyjne. Zarówno „twórca rynku”, jak i bankier zawierają kontrakty, pozwalające na uzyskanie środków finansowych dla produkcji i dystrybucji w zamian za obietnicę ich zwrotu wraz z procentem. Stwarza to potrzebę *monitoringu* realizacji kontraktów przez obie strony. Kontrakt jest źródłem tego, co nazywamy „ograniczeniami twardego budżetu”, oznacza bowiem konieczność zwrotu pożyczki wraz z procentem ze środków pieniężnych, pochodzących ze sprzedaży dóbr na wolnym i konkurencyjnym rynku. Tego typu kontrakty tworzą rynek, zespalały produkcję i podział. Rynek, na którym kredyt-produkcja-dystrybucja oraz kredyt-proces inwestycyjny łączą się w harmonijną całość, nie może powstać żywiołowo.

Równie poważnym zaniedbaniem programowym jest pominięcie socjalno-ekonomicznego kontekstu procesu transformacji jako niezbędnej przesłanki dla racjonalnego zagospodarowania tego, co już zostało stworzone, i kreowania właściwych warunków dla powstawania nowych wartości. Ten aspekt problemu pozostaje całkowicie poza sferą zainteresowania programów inspirowanych przez MFW.

Głównym błędem programów MFW jest przypisywanie szczególnego znaczenia wyłącznie trzem środkom oddziaływania: po pierwsze, stabilizacji waluty, po drugie, deregulacji cen i eliminacji rynkowej interwencji państwa i po trzecie, prywatyzacji. Radykalne uruchomienie tych trzech środków nie

zahamowało ani spadku produkcji, ani zatrudnienia. Jest naiwnością sądzić, że zastosowanie wymienionych wyżej zabiegów może stworzyć właściwe przesłanki społeczno-ekonomiczne, na podstawie których poszczególne podmioty gospodarcze dążąc do realizacji swoich własnych interesów mogą równocześnie zapewnić korzyści dla całego społeczeństwa. Przeciwnie - terapia szokowa pogarsza w znacznym stopniu kontekst społeczno-ekonomiczny, w którym przebiega proces transformacji. Oddziałując w kierunku ograniczenia produkcji i zatrudnienia, strategia ta utrwala zasadę gry o sumie negatywnej, w której korzyści prywatne osiągane są w warunkach zmniejszania się produkcji. Stworzenie kontekstu społeczno-ekonomicznego, który pobudza korzystne przemiany ekonomiczne i socjalne, jest - jak to pierwszy podkreślał Adam Smith - głównym celem i odpowiedzialnością twórców prawa. Nie można natomiast oczekiwać, że rozwój spontaniczny doprowadzi do eliminacji gry o sumie negatywnej bądź zerowej.

Główne wady konwencjonalnych strategii:

- 1.** Przyspieszona prywatyzacja hamuje niezbędny proces wzrostu i doskonalenia produkcji. Zanim zostanie w pełni przeprowadzona, tłumi inicjatywę menagerów. Dodać trzeba, że nawet później nie zawsze pobudza do rozszerzania produkcji, ponieważ nowi właściciele mogą uważać za bardziej rentowne spekulowanie już nagromadzonymi zasobami (np. ziemi). W obecnej sytuacji forsowanie prywatyzacji pogłębia kryzys systemu produkcyjnego.
- 2.** Uwolnienie cen w warunkach poważnego zachwiania proporcji gospodarczych i nierównowagi nie musi spełnić roli stymulatora wzrostu produkcji i racjonalnego podziału dóbr oraz usług. Wobec braku stabilizacji monetarnej i walutowej może ono zachęcać do spekulacji finansowych, które stają się bardzo atrakcyjne dla wielu przedsiębiorstw, ale niewiele wnoszą do tworzenia nowych wartości.
- 3.** Programy stabilizacyjne, które ignorują asymetrię między restrukturyzacją podaży i strukturą popytu - jak wykazuje praktyka - mogą sprzyjać pojawianiu się tendencji do redukcji podaży. W ten sposób nierównowaga nie może zostać trwale ograniczona, a najczęściej pojawia się ona na innym poziomie. Doświadczenia historyczne stabilizacji według formuły MFW sugerują, że realizacja programów stabilizacyjnych nie stwarza żadnej gwarancji przywrócenia harmonijnego wzrostu gospodarczego.
- 4.** Wprowadzenie wymiennalności w krajach byłego RWPG stwarza dodatkowe ograniczenia dla wzrostu produkcji ze względu na wzrost cen towarów importowanych będących czynnikami procesu produkcyjnego. Dodać trzeba, że wówczas, gdy za towary eksportowane bądź importowane zaczęto płacić w twardych walutach wymiennalnych,

nastąpiło ograniczenie produkcyjnych więzi rynkowych między tymi krajami.

5. Rola państwa w dziedzinie ekonomicznej została ograniczona do podstawowych funkcji związanych z legislacją procesów prywatyzacji, a także do inspirowania i kontrolowania reform monetarnych, regulacji cen oraz redukcji wydatków publicznych.
6. Doświadczenia historyczne „cudu ekonomicznego”, który obserwowano w okresie powojennej rekonstrukcji Europy Zachodniej, wyraźnie przeczą przekonaniu, że spontaniczność rozwoju skraca drogę do kapitalizmu. W okresie rekonstrukcji gospodarki Europy Zachodniej: 1/ kursy walut były kontrolowane, obroty kapitałem ściśle regulowane, a wymienialność w odniesieniu do transakcji handlowych była wprowadzana w okresie przynajmniej 10 lat, 2/ kontrola i subsydiowanie cen podstawowych towarów były utrzymywane prawie przez cały ten okres, a w niektórych przypadkach (np. w rolnictwie) są w dalszym ciągu stosowane, 3/ prywatyzacja nigdy nie zyskała najwyższego priorytetu, a wiele spośród dobrze funkcjonujących kompanii (np. Volkswagen) było przez dziesięciolecia pozbawione korzyści płynących z własności prywatnej bez widocznie negatywnego wpływu na ich efektywność gospodarczą, 4/ wymienialność międzynarodowa była regulowana środkami przystosowanymi do dobrze przemyślanego schematu europejskiej unii płatniczej, która stawiała sobie za cel przywrócenie wielostronnego handlu między krajami OEEC poprzez zmniejszenie ograniczeń wynikających z niedoboru lub braku dolarów, 5/ racjonalne planowanie ekonomiczne, a także narodowe systemy rachunkowości zostały wprowadzone i były wspierane przez Plan Marshalla. Sprzyjało to przebudowie infrastruktury, a także rekonstrukcji kluczowych gałęzi przemysłu w odpowiednim porządku, niezbędnym dla zapewnienia właściwie zsynchronizowanej odbudowy zdolności produkcyjnych, 6/ finansowa i techniczna pomoc ze strony USA w ramach Planu Marshalla była uwarunkowana zastosowaniem się do wymogów wymienionych w pkt. 4 i 5, a eksperci Stanów Zjednoczonych zarówno wspierali jak i kontrolowali działalność w tym zakresie, 7/ reformy monetarne i fiskalne, a także polityka stabilizacyjna były rozpatrywane jako instrument sprzyjający rekonstrukcji i ekspansji systemu produkcyjnego - w żadnym wypadku nie dopuszczano, ażeby realizacja abstrakcyjnych celów monetarnych burzyła założenia dotyczące wykorzystania zasobów produkcyjnych, 8/ aktywne państwo, zdolne do regulowania i podtrzymywania rynku poprzez kreowanie instytucji i struktur prawnych, a także programów podatkowych i budżetowych, było traktowane jako główna dźwignia tworzenia środowiska, sprzyjającego przedsiębiorczości i aktywności gospodarczej. Za bardzo ważną lekcję historyczną uznać trzeba wyniki udanej modernizacji i ekspansji gospodarki japońskiej, jak również

przykład dynamicznego rozwoju gospodarczego tzw. „małych tygrysów” - Hongkongu, Tajwanu, Singapuru i Południowej Korei. Ich sukcesy oparte zostały na niedogmatycznym założeniu, że rynkiem należy kierować po to, ażeby zapewnić wsparcie dla inicjatywy prywatnej, powstającej w zgodzie z założeniami strategii rządowej. Żaden z tych „cudów ekonomicznych” w wymienionych krajach nie mógł by się zdarzyć wówczas, gdyby przyjęły one drogę na skróty do kapitalizmu, tak jak to się zaleca w programach transformacji dla byłych gospodarek nakazowych krajów Europy Wschodniej.

2. TEMATY DLA AGENDY'92

Agenda'92 nie może być budowana jedynie na fundamentach krytyki istniejącego stanu rzeczy. Wymaga ona uwzględnienia argumentów promujących aktywną politykę społeczną i gospodarczą. Wiodącym motywem Agendy'92 jest przyjęcie założenia o niezbędności pobudzania procesu rekonstrukcji społeczno-gospodarczej, wzrostu produkcji, zatrudnienia i dobrobytu. Cele te wymagają podjęcia świadomych działań, przez jednostki, podmioty gospodarcze, zespoły ludzkie i władze publiczne. Działania te mogą być stymulowane i koordynowane na drodze tworzenia warunków społeczno-gospodarczych, w których realizacja indywidualnych interesów współgra z osiągnięciem zarówno prywatnych, jak i społecznych korzyści. Taki kontekst stwarzają siły rynkowe kształtowane przez właściwe instytucje (łącznie z formami własności i kontraktów) oraz regulowane odpowiednimi instrumentami polityki gospodarczej. Środki działania nie mogą stanowić celów samych dla siebie. Dlatego też założenia programowe powinny znaleźć swoje odzwierciedlenie na liście konkretnych tematów, składających się na porządek dnia roku 1992.

Temat 1

Stabilizacja produkcji i zatrudnienia

Spadek produkcji wewnętrznej musi zostać zahamowany. Prywatyzacja własności państwowej powinna być ograniczana do przypadków, gdy produkcja ma szanse na stabilizację i rozwój. Nacisk powinien być położony przede wszystkim na prywatyzację zarządzania przedsiębiorstwami państwowymi. System wynagrodzeń powinien być związany z ekspansją produkcji, sprzedaży i wzrostem produktywności zasobów. Prywatyzacja własności publicznej powinna być z reguły powstrzymywana aż do momentu, w którym grupy zarządzające albo inne podmioty gospodarcze będą w stanie albo nabyć określone aktywa albo nimi zarządzać w imieniu innych właścicieli. Takim problemom socjalnym, związanym z procesem prywatyzacji, jak konsekwencje bezrobocia, spadek standardu życiowego, trudności realokacji pracowników, powinno się nadać priorytetowe znaczenie. Terapia szokowa traktowana w oderwaniu od rzeczywistości,

podobnie jak inne eksperymenty socjalne podejmowane w imię lepszej przyszłości, nie powinny uzyskiwać akceptacji, jeśli w obecnej sytuacji prowadzą do ekonomicznej katastrofy i politycznego rozprzężenia. Ponieważ cywilizowane społeczeństwo nie może zagrozić dostępu do podstawowych środków utrzymania bezrobotnym, a także ludziom starym, chorym i niezdolnym do pracy, dostępność do pomocy socjalnej powinna zostać zracjonalizowana. Zawsze, gdy to możliwe, pomoc społeczna winna być świadczona w taki sposób, ażeby sprzyjała rekonstrukcji społeczno-ekonomicznej. Odnosi się to w szczególności do bezrobocia. Dochód społeczny, przeznaczany dla tej grupy, winien pobudzać realizację programów podnoszenia kwalifikacji i rekwalifikacji. Programy w tym zakresie powinny wiązać dochody oraz premie z postępowaniem procesu przekwalifikowań, a także podejmowaniem produkcji w dziedzinach, które charakteryzuje wysoki poziom potencjalnego popytu. Jest ważną lekcją historyczną, z której wyciągnąć należy wnioski, że w okresach silnych niedoborów, a nawet głodu bezpłatne rozdzielnictwo nigdy nie rozwiązywało problemu. Nawet w bardzo trudnych warunkach należałoby preferować programy, w których pomoc socjalna dla bezrobotnych powinna być świadczona w zamian za ich udział w robotach publicznych. To bardzo istotne, ażeby każdy członek społeczeństwa uczestniczył w produkcji i tym samym przyczyniał się do bardziej sprawiedliwego podziału brzożenia trudności. W przeciwnym wypadku trudno będzie osiągnąć nawet minimalny poziom zgody społecznej, bez której skuteczna rekonstrukcja systemu staje się niemożliwa.

Temat 2

Tworzenie właściwych warunków dla wzrostu produkcji

Istotę gospodarki rynkowej określają warunki, w których podmioty gospodarcze w sferze produkcji i podziału są zainteresowane powiększaniem przyszłej produkcji i tworzeniem dochodu. Założenie to jest spełnione przy ukształtowaniu właściwego stosunku między obecnymi nakładami i przyszłymi wynikami. Ustanowienie odpowiedniego systemu finansowania działalności produkcyjnej jest zatem niezbędnym warunkiem harmonijnego rozwoju produkcji i podziału. Stworzenie właściwych przesłanek dla całokształtu działań produkcyjnych zorientowanych na wzrost gospodarczy wymaga przynajmniej:

- (1) istnienia dostatecznie ustabilizowanych stosunków pieniężnych, które pozwalałyby wiązać działania obecne z przyszłymi wynikami i odpowiednio je zabezpieczać;
- (2) wzmocnienia zaufania do kontraktów pieniężnych;

- (3) ukształtowania prywatnego zarządzania firmami publicznymi, w których zarządzający odpowiedzialiby za wyniki swoich działań i byli opłacani zgodnie z tymi wynikami;
- (4) stworzenia właściwego "pośrednika", który byłby w stanie zapewnić adekwatną więź między ogniwami produkcji i sprzedaży (wchodzi tu w grę przede wszystkim właściwy system sprzedaży hurtowej oraz działalności banków handlowych, inwestycyjnych, które zapewniają odpowiedni kredyt wiążący produkcję i dystrybucję);
- (5) prowadzenia stosunkowo ekspansywnej polityki fiskalnej i monetarnej, która pozwalałaby na rozwój produkcji w warunkach rosnącego poziomu efektywnego popytu;
- (6) prowadzenia polityki dochodowej sprzyjającej procesom przeobrażeń społeczno-ekonomicznych i opartej na porozumieniu między związkami zawodowymi i organizacjami pracodawców.

Nie należy uważać za pilne dokonanie takich operacji, jak pełna prywatyzacja zasobów produkcyjnych, całkowita liberalizacja cen i dochodów, a także wprowadzenie na pełną skalę wymienialności waluty i swobodnej sprzedaży akcji. Wszystkie te poczynania, odnoszące się do czystej gospodarki rynkowej, nie są w pełni zrealizowane w żadnej z gospodarek Zachodu. Mogą być one wprowadzane jedynie pod warunkiem, że stwarzają bodźce dla rozwoju produkcji i zmniejszają dysproporcje stanowiące źródło nierównowagi. Kapitalizm wymaga istnienia instytucji, które sprzyjają temu, ażeby działania związane z inwestycjami kapitałowymi przynosiły pozytywne efekty. Kapitalizm w postaci zderegulowanej i pozbawionej odpowiednich instytucji nie jest w stanie zapewnić wzrostu gospodarczego i spełnić oczekiwań społeczeństw krajów postsocjalistycznych. Staje się niczym innym, jak jednym wielkim kasynem gry, w którym przedmiotem hazardu są stworzone uprzednio wartości.

Temat 3

Polityka przemysłowa i regionalna

W historii rozwoju kapitalizmu "spóźnieni przybysze" nigdy nie zdawali się na łaskę żywiołowego działania sił rynkowych. Zwiększanie intensywności pracy i obniżanie cen może oczywiście zmniejszyć lukę w ich pozycji konkurencyjnej, jednakże działania te nie są wystarczające dla zdobycia trwałej pozycji na rynku. Przykładem mogą służyć zarówno doświadczenia Japonii, jak i tzw. "małych tygrysów", ażeby wspomnieć tylko o doświadczeniach z niedalekiej przeszłości. Najbardziej pouczającym jest jednak przykład europejskich krajów OECD po drugiej wojnie światowej. Polityka przemysłowa i regionalna tych krajów była przede wszystkim

skierowana na pobudzanie produkcji zarówno antyimportowej, jak i proeksportowej. Doświadczenia tego okresu wskazują na to, że aktywna polityka regionalna i przemysłowa była zawsze nieodłączną częścią każdej strategii, która przynosiła pozytywne wyniki. Nie ma potrzeby podkreślać, że w krajach Europy Środkowej i Wschodniej powstała określona baza produkcyjna i ukształtował się specyficzny model specjalizacji produkcji. Mimo, że model ten obciążony jest poważnymi wadami, które są pozostałością upadłego już systemu planowania centralnego i dyktatury komunistycznej, istniejąca baza przemysłowa i charakter specjalizacji mogą i powinny stanowić punkt wyjścia dla formowania właściwej polityki przemysłowej i regionalnej. Rekonstrukcja systemu wymaga drastycznych i głęboko sięgających przeobrażeń, które w części już się dokonały i będą się dokonywać w dalszym ciągu. Jednakże po to, ażeby uchronić gospodarkę od całkowitego załamania, proces rekonstrukcji musi przebiegać w warunkach selektywnej ochrony. Ochrona jest niezbędna po to, ażeby potencjalnie konkurencyjnym przedsiębiorstwom stworzyć szansę przystosowania się do nowych okoliczności. Dostosowania do nowych warunków konkurencji muszą być oparte o wykorzystanie innowacyjnego potencjału myśli i aktywności inżynierów oraz organizatorów produkcji, handlu i usług. Muszą być oni chronieni przed skutkami prymitywnej strategii zmierzającej na ogół do krótkookresowego ograniczenia kosztów, a nie podejmowania działań zwiększających efektywność ekonomiczną w dłuższej perspektywie. Rozwój regionalny i przemysłowy w krajach postkomunistycznych nie może się odbywać zgodnie z formułą, według której wystarczy odwołać się do "rynku", ażeby uzyskać racjonalne rozwiązania. Trudno się bowiem spodziewać, że dobrze działający rynek, a przede wszystkim wszystkie jego komponenty, decydujące o sprawności funkcjonowania, będą wyrastały jak grzyby po deszczu (...) prywatyzacji! Muszą być one tworzone świadomie i znaleźć swoje właściwe odzwierciedlenie w polityce gospodarczej państwa.

Mogą oczywiście powstawać zastrzeżenia, że są to propozycje zmierzające do ponownego wprowadzenia planowania. Nie można temu zaprzeczyć. Pamiętać jednak trzeba, że skuteczne operacje związane z wykorzystaniem funduszy Planu Marshalla opierały się na stworzeniu właściwego systemu rachunkowości narodowej i planowania gospodarczego. Również każda skuteczna operacja poszczególnych firm kapitalistycznych opiera się na planowaniu strategicznym, w ramach systemu rynkowego. Korzyści całkowicie wolnej konkurencji rynkowej można osiągnąć jedynie za cenę powiększającej się niepewności w rozwoju warunków ekonomicznych. Właściwą przesłanką podejmowania racjonalnych decyzji jest próba przewidywania przyszłego rozwoju sytuacji. Planowanie nie spełniło oczekiwań w warunkach gospodarki nakazowej z różnych powodów. Jednym z nich jest fakt, iż opierało się ono na założeniu, że samo jego istnienie może dyktować kierunki przyszłego rozwoju. Gospodarki, które podjęły wysiłek transformacji, mogą liczyć na znalezienie właściwego miejsca w układzie

międzynarodowym tylko wówczas, jeśli wyciągną wnioski z przeszłości i nauczą się wykorzystywać planowanie jako racjonalny instrument przystosowywania się do nowych warunków i wolnego wyboru w procesie podejmowania decyzji.

Temat 4

Kontekst międzynarodowy

W chwili obecnej podmioty gospodarcze w byłych krajach komunistycznych nie są przystosowane do wolnej konkurencji na rynku światowym. Z tego względu proces przemian społeczno-ekonomicznych musi być w jakiś sposób chroniony, ażeby w ogóle mógł się odbywać. Ograniczanie działań protekcjonistycznym jest ważnym instrumentem kreowania gospodarki rynkowej, ale może być traktowane jedynie jako proces długookresowy. W krajach OECD podstawowe cele pełnej liberalizacji handlu i wymienialności walut zostały zrealizowane w ciągu przynajmniej dwóch dekad. Proces ten nie wszędzie został dotychczas ukończony. Z tego względu środki, które należy włączyć do porządku dnia roku 1992, winny uwzględniać następujące elementy:

- 1.** Wymienialność pieniądza krajowego na waluty „twarde” powinna być zarezerwowana dla podmiotów gospodarczych i regulowana zgodnie z potrzebami konsumpcyjnymi.
- 2.** Powstać powinna unia płatnicza między krajami byłej RWPG. Jej celem byłoby regulowanie bilansów płatniczych między członkami unii na bazie multilateralnej. Pozwoliłoby to na utrzymanie poziomu dostaw i respektowanie kontraktów, które zostały zawarte w starym systemie RWPG. Pozwoliłoby to na równoważenie bilansów handlowych bez uciekania się do dodatkowych kredytów lub ograniczania obrotów. Problem ten stanowić powinien ważną część tematu 1. Stabilizacja produkcji i zatrudnienia, ponieważ dotychczas brak możliwości pełnego zastąpienia rynku byłych krajów RWPG rynkami obszaru walut wymienialnych.
- 3.** Rodzą się tu poważne zadania dla krajów OECD dysponujących nadwyżkami walut wymienialnych. Po pierwsze, gospodarki tego obszaru powinny zwiększyć import z krajów, które wkroczyły na drogę transformacji systemowych. Pozwoliłoby to w oczywisty sposób zwiększyć ich dochody z eksportu. Po wtóre - powinno się znacznie rozszerzyć eksport kapitału z krajów, w których występują jego nadwyżki. Eksport prywatnego kapitału powinien być wkomponowany do programu odbudowy krajów Europy Wschodniej i Centralnej na podobnej zasadzie, w oparciu o którą realizowano po II wojnie światowej Europejski Program Rekonstrukcji. Zasoby finansowe powinny być mobilizowane przez

instytucje wielonarodowe i ponadnarodowe. W ciągu okresu pięcioletniego fundusze te powinny trafiać do krajów reformujących się w celu finansowania gwarancji dla importu kapitału o wyraźnie celowym przeznaczeniu (przede wszystkim służącym realizacji programu rekonstrukcji). W każdym kraju otrzymującym wsparcie finansowe powinien powstać fundusz w walutach miejscowych, stanowiący ekwiwalent środków dewizowych uzyskanych na cele rekonstrukcji społeczno- gospodarczej. Możliwość dysponowania tymi funduszami powinna być uzależniona od spełnienia określonych warunków. Obok przestrzegania praw człowieka, dwa warunki są szczególnie istotne. Jeden powinien dotyczyć zasady kształtowania programu rekonstrukcji we współpracy z krajami zapewniającymi pomoc finansową, drugi natomiast winien uzależniać rozdysponowanie środków od realizacji programu współpracy w dziedzinie wzajemnych rozliczeń finansowych między krajami, które wkroczyły na drogę transformacji. Dodatkowy kapitał dla Funduszu Rekonstrukcji Krajów Europy Środkowej i Wschodniej mógłby być uzyskany w przypadku, gdyby NATO podjęło się zakupów broni nuklearnej w celu jej zniszczenia. I na koniec program współpracy powinien również zawierać założenia wzajemnej wymiany ekspertów w dziedzinie przemysłu i sfery usług, a także administracji publicznej i badań. Powinien on dotyczyć wszystkich szczebli kompetencyjnych i służbowych w tym zakresie.

Temat 5

Rola państwa

Projekt przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, który nie opiera się na założeniach spontaniczności rozwoju jako głównej podstawy przeobrażeń, zakłada aktywną rolę państwa. Jego zadania są wielostronne. Jeśli uwzględnić tylko najważniejsze, to wchodzi tu w grę przede wszystkim problemy kształtowania instytucji i systemu prawnego, które wspierają proces rekonstrukcji, przeprowadzanie reform monetarnych i fiskalnych, pobudzanie rozwoju przemysłu, rozwiązywanie problemów regionalnych i promocję eksportu. Wchodzi tu w grę również polityka selektywnego protekcjonizmu oraz promocji przeobrażeń strukturalnych w dziedzinie zatrudnienia. Przede wszystkim jednak aktywna rola państwa staje się niezbędnym warunkiem kreowania przesłanek społeczno-ekonomicznych, które przesądzają o tym, czy udział poszczególnych osób i grup społecznych w procesie rekonstrukcji jest rzeczywiście traktowany przez nie jako realizacja własnego interesu. Dotyczy to również oddziaływania na funkcjonowanie rynku, czyli - podkreślamy to raz jeszcze - realizacji zadań związanych z opanowaniem jego żywiołowości. W warunkach przeobrażeń społeczno-gospodarczych na państwie spoczywa obowiązek kojarzenia interesu prywatnego i publicznego. Jest to klasyczna rola państwa, tak jak ją określał

jeszcze Adam Smith. Państwo jako „niewidzialna ręka” powinno ograniczać działalność motywowaną interesem indywidualnym w przypadku jej niezgodności z ogólnymi celami społecznymi.

Gospodarki okresu transformacji ze swej natury muszą odznaczać się niedostatecznie efektywnym systemem zarządzania i ograniczoną sprawnością administracyjną. Sfera polityki musi być przystosowana do tych realiów. Oddawanie większych prerogatyw administracyjnych słabemu państwu może być racjonalne tylko wówczas, gdy istnieje szansa budowania trwałych mostów i *consensusu* między poszczególnymi klasami społecznymi. Polityka, która służy rozwojowi współpracy społecznej i nie rozbudza konfliktów, powinna być oczywiście wspierana i odpowiednio korygowana w świetle zmieniających się zadań procesu rekonstrukcji społeczno-gospodarczych. Współpraca społeczna opiera się na działalności zespołów, których sprawne funkcjonowanie chroni interesy indywidualne. Związki zawodowe, federacje przemysłowców, asocjacje rzemieślnicze i inne organizacje gospodarcze stają się więc coraz ważniejszymi partnerami w grze społecznej, której celem jest osiągnięcie społecznego *consensusu* dla przeobrażeń systemowych. W przeciwieństwie do poglądów, które leżą u podstaw programów transformacji według formuły MFW, Agenda'92 przypisuje działaniom zbiorowym (jeśli wyrastają one na właściwym gruncie prawnym) rolę wysoce kreatywną, którą należy umiejętnie wykorzystać w procesie organizacji współczesnego społeczeństwa przemysłowego.

3. PERSPEKTYWY

Ważną przesłanką procesu transformacji jest powstawanie światowej opinii publicznej, sprzyjającej przeobrażeniom społeczno-ekonomicznym. Programy przemian strukturalnych, modernizacji i wzrostu, oparte na założeniu wykorzystania inicjatywy prywatnej i zabezpieczenia interesów indywidualnych, stwarzają klimat, w którym interakcja społeczna następuje w warunkach stosunkowo skromnego poziomu koordynacji. Ten punkt wyjścia sprzyja jednak uzyskaniu szerszej akceptacji dla działań, które cieszą się szerokim zrozumieniem w społeczeństwie. To samo dotyczy także roli państwa. Po II wojnie światowej efektywne partnerstwo społeczne pojawiło się w wielu demokratycznych krajach Europy Zachodniej. Społeczeństwa postkomunistyczne mają jeszcze długą drogę do przebycia, aby osiągnąć podobny model partnerstwa społecznego, gorzej, że w niektórych z nich rozwój dokonuje się w przeciwnym kierunku. Stare paradygmaty związane z funkcjonowaniem ekonomiki centralnie planowanej legły w gruzach. Zostały one zastąpione niepewnością i nadziejami na odnowę poprzez nieukształtowaną dotychczas gospodarkę rynkową. W konsekwencji powstało zjawisko, które przyjęło się nazywać „kryzysem interakcji”. Autorytet władz publicznych, wobec małej skuteczności rozwiązywania problemów codziennych, jest bardzo niski. Urzędy i

administracja publiczna są dalekie od osiągnięcia właściwego poziomu kontroli nad działalnością, która stanowić winna ich domenę. Nie zawsze jest ona przy tym wyraźnie zdefiniowana. Skuteczność starych zasad organizacji działalności publicznej załamała się razem z obaleniem władzy partii komunistycznej. Jak wiadomo, w warunkach starego reżimu partia działała jako siła napędowa i równocześnie sternik nadający kierunek ruchowi. W 1990 r. „kryzys interakcji” doprowadził do chaosu, który w szeregu krajów postkomunistycznych zagraża wybuchem. Powstaje realne niebezpieczeństwo pogłębiania się konfliktów społecznych i etnicznych, które nie wykluczają starć zbrojnych i dyktatur wojskowych. Kuszące wizje państwa autorytarne mogą stać się ponownie realnym zagrożeniem. Lekcje płynące z niedawnych doświadczeń komunistycznej dyktatury nie powinny jednak być zapomniane. Państwo autorytarne nie jest zdolne wyjść naprzeciw problemom, które tu omawiamy. Przeobrażenia społeczno-ekonomiczne wymagają umocnienia państwa demokratycznego, zdolnego inspirować swych obywateli do działań opartych o dobrowolną współpracę w imię interesów jednostki i społeczeństwa.

Powstaje pytanie, jakie szanse realizacji ma projekt przeobrażeń społeczno-gospodarczych, oparty na założeniach przedstawionych w Agendzie'92? Trzeba zdawać sobie sprawę, że wśród społeczeństw krajów, które znalazły się na granicy chaosu, nasilają się pragnienia stabilizacji i racjonalności działania. Najłatwiejszą strategią, która w tych warunkach mogła by prowadzić do zjednoczenia narodu jest strategia oparta o walkę z wrogiem zewnętrznym, którego zawsze można sobie stworzyć. Zjednoczenie narodu wokół programu konstruktywnego jest niepomiernie trudniejsze. Pierwsza trudność to sam proces tworzenia takiego programu. Druga tkwi w odnalezieniu społecznego *consensusu* dla jego wykonania. Celem Agendy'92 jest wysunięcie argumentów, które sprzyjałyby poszukiwaniu rozwiązywania obydwu tych trudności.

Podsumowanie głównych tez opracowania:

- 1.** Wraz z pogarszaniem się warunków ekonomicznych proces transformacji gospodarek krajów Europy Centralnej i Wschodniej coraz bardziej zaczyna przypominać sytuację lat dwudziestych (bardziej nawet niż lat pięćdziesiątych). Jej symptomy to: utrzymująca się inflacja, spadek produkcji i zatrudnienia oraz brak oznak poprawy warunków życia szerokich rzesz ludności.
- 2.** Czy takie pogorszenie warunków życia jest niezbędne w warunkach budowy gospodarki rynkowej? W naszym przekonaniu to nie tylko nie jest konieczne, ale może stanowić podstawową barierę na drodze transformacji systemowych.

- 3.** Realizowane obecnie programy przemian oparte są na eliminacji kontroli cen i produkcji, prowadzeniu restrykcyjnej polityki podaży pieniądza dla utrzymania kursu walutowego i równoważenia budżetu oraz sprzedaży własności państwowej w ręce prywatne. Wszystkie te środki wywierają podobny wpływ na gwałtownie postępujący spadek poziomu produkcji i zatrudnienia oraz powodują znaczne obniżenie się standardu życiowego. Dodać trzeba, że realizowany program nie stwarza przy tym żadnych pozytywnych przesłanek dla ukształtowania się właściwych mikroekonomicznych zależności rynkowych, niezbędnych dla trwałego ożywienia koniunktury.
- 4.** W wyniku „nietwórczej” destrukcji większość gospodarek krajów Europy Środkowej i Wschodniej nie ma możliwości zapewnienia swym obywatelom minimum standardu życiowego, który mógłby być aprobowany przez społeczeństwo, a w wielu krajach warunki życia są znacznie gorsze niż w okresie komunizmu. Priorytetowym zadaniem stać się więc musi sformułowanie „programu ratunkowego”, który pozwoliłby na ustabilizowanie produkcji i zatrudnienia. Pilną potrzebą jest przywrócenie społeczeństwom wiary w to, że warunki poprawią się w przyszłości. Można tego dokonać jedynie poprzez rozwijanie istniejących zdolności produkcyjnych, a nie ich niszczenie.
- 5.** Decyzje o szybkiej prywatyzacji własności państwowej w rzeczywistości hamują proces rekonstrukcji. Skupiają one zainteresowanie na wykorzystaniu istniejących zasobów, które w warunkach „nietwórczej destrukcji” już nie mają wielkich perspektyw. Odwracają natomiast uwagę od rzeczywistego problemu, którym jest zapewnienie warunków tworzenia nowych wartości. Przekazanie istniejącej własności w ręce prywatne w niewielkim stopniu sprzyja uruchomieniu bodźców dla pomnażania bogactwa. Ważnym krokiem w tej dziedzinie powinno być podniesienie prestiżu, ale równocześnie odpowiedzialności finansowej grup menedżerskich w przedsiębiorstwach niezależnie od tego, kto jest ich właścicielem. Może być to osiągnięte przez stworzenie menedżerom właściwych bodźców zarówno w zakresie wiązania ich wynagrodzeń z wynikami działalności, jak i perspektywy przyszłego przejmowania własności.
- 6.** W jaki sposób można stworzyć przesłanki niezbędne dla kreacji nowych wartości i bogactwa? Po pierwsze, powinny zostać zmienione warunki społeczno-ekonomiczne, które wpływają na charakter decyzji podejmowanych przez podmioty gospodarcze. Po drugie, należałoby stworzyć instytucje, które pozwalałyby kreować tzw. „twórców rynku” i zachęcały ich do działania. I po trzecie, kraje rozwinięte powinny sprzyjać tworzeniu właściwego „kontekstu międzynarodowego” dla rozwoju krajów znajdujących się na drodze transformacji.

7. Ważnym krokiem powinno być rozpoczęcie transformacji technologicznej, niezbędnej dla osiągnięcia wyższego szczebla konkurencyjności na rynkach wewnętrznych i zewnętrznych.
8. Trzeba wziąć pod uwagę, że tylko po przebyciu określonego etapu procesu transformacji pełne otwarcie rynku wewnętrznego dla konkurencji międzynarodowej może być korzystne dla rozwoju gospodarczego. Oznacza to, że niezbędne jest zachowanie określonego stopnia kontroli i interwencji gospodarczej ze strony rządu dla ochrony rynku wewnętrznego.
9. Stworzenie właściwego kontekstu „międzynarodowego” dla rozwoju ekonomicznego wymaga utrzymania szeregu dotychczasowych powiązań ekonomicznych z zagranicą, zwłaszcza w rejonie Europy Środkowej i Wschodniej. Stosunkowo najłatwiej można by to osiągnąć poprzez powołanie strefy wolnego handlu krajów centralnej i wschodniej Europy bądź też utworzenie unii *clearingowej*, która umożliwiałaby posługiwanie się kredytem wzajemnym bez uciekania się do finansowania w walutach wymiennalnych. Wymagać to będzie również aktywnej polityki regionalnej dla ożywienia okręgów przemysłowych, które zostały zniszczone przez monopol centralnego planowania. System banków regionalnych, finansujących handel i rozwój, a także udzielających kredytu pośrednikom i „twórcom rynku” powinien stanowić ważną część polityki regionalnej. Aktywna polityka kreowania „twórców rynku” wymaga także określonej regulacji prawnej samego rynku. Musi się to odnosić nie tylko do prawa dysponowania istniejącymi aktywami, ale i do zagwarantowania nienaruszalnych praw własności również na przyszłość.

W płaszczyźnie międzynarodowej kraje rozwinięte muszą podjąć działania pobudzające ekspansję inwestycji bezpośrednich w kierunku krajów dokonujących transformacji. Ważnym elementem polityki w tym zakresie winno być przyznawanie gwarancji inwestycyjnych, zabezpieczających również od ryzyka zmian kursów wymiennych. W przeciwieństwie do funduszy kierowanych na stabilizację monetarną - ten rodzaj kredytów eksportowych wiąże bezpośrednio pomoc finansową z rozwojem inwestycji w sferze produkcji.

10. Kluczowymi kategoriami Agendy'92 są: kontekst społeczno-ekonomiczny, „twórcy rynku”, stabilizacja produkcji cywilnej i zatrudnienia, reforma monetarna i stabilizacja waluty, rozbudowy infrastruktury i zdolności produkcyjnych, prywatyzacja i zarządzanie, reorganizacja produkcji, regionalna sieć produkcji przemysłowej, przygotowanie do konkurencji międzynarodowej poprzez selektywną i degresywną protekcję, liberalizacja cen i ograniczanie nierównowagi, wielostronna unia płatnicza, otwarcie rynków OECD dla importu z krajów, które wkroczyły na drogę transformacji, stopniowe i rozsądne wprowadzanie wymiennalności walut,

program rekonstrukcji dla Europy Środkowej i Wschodniej oparty na średniookresowej pomocy technicznej i finansowej, aktywna rola państwa w budowie instytucji, kreowanie prawa, programy rozbudowy infrastruktury, promocja procesu przekwalifikowywania pracowników, pobudzanie rozwoju regionalnego i na koniec rząd i współpraca społeczna.

Nota wyjaśniająca

Niniejszy dokument jest podsumowaniem wyników kolokwium, które zostało zorganizowane przez Austriacką Akademię Nauk wspólnie z Międzynarodowym Instytutem Pokoju w Wiedniu, w październiku 1991 roku. W kolokwium uczestniczyli naukowcy z krajów Europy Wschodniej i Zachodniej. W dyskusji dominował pogląd, że droga, którą w krajach postkomunistycznych wybrano dla wprowadzenia gospodarki rynkowej, może do niej nie doprowadzić. Istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że sama gospodarka rynkowa może być zdyskredytowana poprzez przyjęcie przy jej wprowadzaniu fałszywych strategii. W języku politycznym oznacza to, że młodym demokracjom zagrozić może w tych warunkach nacjonalistyczna dyktatura. Z tych więc powodów Agenda'92 stanowi próbę wysunięcia alternatywnych sugestii programowych odnoszących się do przeobrażeń społeczno-ekonomicznych w byłych krajach komunistycznych. W Agendzie'92 starano się wyciągnąć wnioski z doświadczeń mniej lub bardziej skutecznie realizowanych programów rekonstrukcji po obydwu wojnach światowych.

Komplet dokumentów Agendy'92 został opublikowany w języku angielskim (podsumowanie rezultatów jest również dostępne w językach krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz w językach francuskim, hiszpańskim i niemieckim). Podsumowanie zostało przedstawione 25 i 26 maja 1992 r. na międzynarodowych konferencjach prasowych w Pradze i Wiedniu. Dokument jest dostępny na żądanie w Międzynarodowym Instytucie Pokoju w Wiedniu (Mollwaldplatz 5, A-1040 Wien, tel. 0222/65 64370 albo 0222/505 32360, Fax 0222/65 643722 i 0222/505 323622), jak również w Research Unit Socio-Economics of the Austrian Academy of Sciences (Kegelgasse 27).

Prof. Andrzej Krawczewski

Budżet a dekomunizacja. Ocena stanu i zarys programu

Każda polityka zmian systemu ekonomicznego zawiera w sobie ryzyko niepowodzenia związane z niedoskonałą przewidywalnością następstw podejmowanych działań, a także z możliwością wystąpienia okoliczności, których nie można było przewidzieć w momencie podejmowania decyzji. Wskutek tego niepowodzenie reform nie jest zawsze spowodowane błędem reformatora, ale błąd zawsze staje się przyczyną niepowodzenia. Na szczęśliwy przypadek lub zbieg wyjątkowo korzystnych okoliczności liczyć nie można.

Doświadczenia historyczne wielu europejskich społeczeństw wskazują wyraźnie, że reformy systemów ekonomicznych tylko tam zakończyły się sukcesem, gdzie przygotowane zostały warunki skutecznego działania parlamentów, rządów i innych ośrodków władzy ekonomicznej w postaci:

- 1) rzetelnej analizy stanu systemu ekonomicznego i stanu gospodarki narodowej);
- 2) przyjęcia skonkretyzowanego docelowego modelu systemu ekonomicznego za podstawę polityki wprowadzania zmian systemowych;
- 3) opracowania harmonogramu (scenariusza, programu) zapewniającego maksymalną bezkolizyjność i minimalizację strat w okresie zasadniczych zmian systemowych;
- 4) uwzględnienia prawdopodobnych reakcji zagranicznych partnerów na zmiany instytucjonalne w układzie wzajemnych stosunków.

Ani jeden z wymienionych warunków powodzenia reformy nie został spełniony w „programie Balcerowicza” w taki sposób, na jaki pozwalał stan wiedzy ekonomicznej. Pierwszy postkomunistyczny rząd premiera Mazowieckiego miał czas, ale nie podjął kompleksowych prac nad programem zmian systemowych. Drugi rząd, premiera Bieleckiego, pomimo widocznych już objawów potęgującej się klęski gospodarczej i nieskuteczności polityki ogłosił się rządem kontynuacji programu Balcerowicza. Klęska polityki zmian systemowych i stan klęski gospodarczej

nie dały już czasu na opracowanie programu gospodarczego rządowi premiera Olszewskiego. Powstała paradoksalna sytuacja. Z braku czasu i wbrew własnej woli, pod presją wydarzeń rząd „przełomu” i „dekomunizacji” przyjmuje prowizorium budżetowe opracowane zgodnie z założeniami „programu Balcerowicza” i staje się kontynuatorem polityki pro recesyjnej.

Wbrew rozpowszechnionym opiniom o nowatorstwie programu Balcerowicza i zastosowaniu sprawdzonych wzorców polityki ekonomicznej podjęte w dniu 1 stycznia 1990 r. działania rządu były powtórzeniem operacji rządu PRL z 1 lutego 1982 r. Odmienna była tylko sytuacja historyczna. Fiskalno-drenażowa operacja rządu PRL z 1 lutego 1982 r. przeprowadzona została dla sfinansowania stanu wojennego i pod osłoną stanu wojennego. Pierwsza fiskalno-drenażowa operacja programu Balcerowicza miała przywrócić równowagę budżetową kosztem likwidacji autonomicznego popytu firm i konsumentów i przeprowadzona została pod osłoną społecznego zaufania i nadziei, jakie obudziło powstanie pierwszego postkomunistycznego rządu. Pod względem ekonomicznym obie operacje różniły się tylko niektórymi szczegółami techniczno-operacyjnymi i skalą podwyżek. Podobieństwo tych dwóch operacji zostało jednak zatarte w odbiorze społeczeństwa, a także części ekonomistów przez wprowadzenie wewnętrznej wymienialności złotego zabezpieczonej miliardowym funduszem stabilizacyjnym z zachodnich źródeł, podczas gdy w 1982 r. zablokowano konta walutowe i ograniczono swobodę obrotu walutami. Trzeba jednak pamiętać o tym, że zawyżenie kursu walutowego miało także fiskalno-drenażowy charakter, choć okresowo były korzystne dla krajowych posiadaczy walut (i turystów zagranicznych) oraz eksportu, sprzyjało rozpowszechnieniu mitów wokół programu Balcerowicza i przypisywaniu mu (programowi oczywiście) właściwości kompleksowego programu rozwoju, jakich oczywiście nie miał i mieć nie mógł. Warto się przez chwilę nad tym zatrzymać.

W 1990 r. dominowały opinie, że program Balcerowicza prowadzi wprost od socjalizmu do kapitalizmu. Kapitalizm jawił się jako model docelowy wszystkich przemian systemowych, a rosnące bezrobocie jako optymistyczny znak zbliżania się do celu. W 1991 r. wobec widocznych już oznak niepowodzenia reformy zaczęto lansować opinie, że cel nie został osiągnięty, socjalizm w Polsce istnieje nadal i proces „budownictwa kapitalizmu” należy podjąć od początku. Taki sposób rozumowania prezentowali politycy, liderzy partii (nawet takiej miary jak liberał-erudyta Janusz Korwin-Mikke) i publicyści nie zauważając, że prezentują sposób rozumowania swoich przeciwników komunistów: marksistowsko-leninowską teorię formacji społeczno-ekonomicznych. Kapitalizmem nazwał Karol Marks system gospodarki rynkowej powstały w toku i w wyniku pierwszej rewolucji przemysłowej, socjalizm zaś, pomyślany jako antyteza kapitalizmu, nigdy nie znalazł swego realnego odwzorowania. Socjalizm, jako antyteza kapitalizmu,

stał się ideą funkcjonalną niezadowolonych z rzeczywistości, doskonałym instrumentem indoktrynacji i panowania nad masami. Ta właściwość idei socjalizmu wykorzystana została przez dwa największe reżimy totalitarne: faszyzm (narodowy socjalizm) i komunizm (rewolucja socjalistyczna i budownictwo socjalizmu) do zdobycia władzy i usankcjonowania agresji militarnej, ale nie do tworzenia systemu ekonomicznego i programów polityki gospodarczej. W tych sprawach panował bezwzględny pragmatyzm „państwa wojny”.

W latach 1948-1952 wprowadzony został w Polsce system ekonomiczny wzorowany na radzieckim systemie gospodarki wojennej. Następstwa tego faktu kształtują do dziś ekonomiczne i społeczne realia Polski i dlatego hasło dekomunizacji systemu może stać się punktem wyjścia dla opracowania realnego programu rozwoju gospodarczego, o ile nie zostanie uwikłane w archaiczny spór niemniej archaicznych idei. Do następstw tych należą: podział gospodarki narodowej na sferę produkcji materialnej i sferę nieprodukcyjną, dominująca rola budżetu centralnego i sposób podejmowania decyzji makroekonomicznych.

Radziecki system ekonomiczny posiadał właściwość różniącą go od innych typów gospodarki wojennej. Był nim podział gospodarki narodowej na sferę produkcji materialnej i sferę nieprodukcyjną, a w ślad za tym podział zatrudnienia na pracowników produkcyjnych, tworzących dochód narodowy i nieprodukcyjnych, utrzymywanych przez państwo z części produkcji wytworzonej w sferze produkcji materialnej. Do sfery nieprodukcyjnej zaliczono naukę, oświatę i wychowanie, ochronę zdrowia, kulturę, sądownictwo i inne, i zorganizowano ją na podstawie dwustronnego monopolu państwa: monopolu pracodawcy i monopolu odbiorcy „usług nieprodukcyjnych”. W ten sposób komunistyczny reżim uzyskał absolutne panowanie nad kapitałem intelektualnym (*human Capital*) społeczeństwa i procesami jego tworzenia oraz bezpieczeństwo ideologiczne: panowanie „jedynie słusznej” doktryny politycznej i ekonomicznej, a także pełną dyspozycyjność wykwalifikowanej kadry zarówno w czasie gorącej, jak i zimnej wojny i wyścigu zbrojeń.

W radzieckim systemie ekonomicznym budżet państwa był jedyną instytucją ekonomiczną, dokonującą dystrybucji i redystrybucji produktu społecznego brutto. Wszystkie jednostki gospodarcze sfery produkcyjnej wchodziły do budżetu swoimi wynikami (za wynik uznawano także amortyzację), a jednostki sfery nieprodukcyjnej wszystkimi dochodami i wydatkami. Wskutek tego budżet państwa stał się substytutem rynku pieniężno-kredytowego, rynku kapitałowego i budżetów sektora publicznego współczesnej gospodarki rynkowej. Taką rolę mógł spełniać budżet centralny tylko dzięki wykluczeniu obrotu gotówkowego i wekslowego, oraz wyeliminowaniu jakichkolwiek form wzajemnego kredytowania

przedsiębiorstw. Pieniądz został w ten sposób pozbawiony siły nabywczej, a gospodarka możliwości tworzenia autonomicznego efektywnego popytu. Jedynie w dystrybucji finalnych dóbr konsumpcyjnych pojawiał się pieniądz o ograniczonej sile nabywczej. Deficytowe dobra konsumpcyjne rozprowadzane były odpłatnie w systemie uznaniowego rozdzielnictwa, a dobra masowego spożycia w systemie sprzedaży detalicznej zgodnie z rozdziałem terytorialnym puli zaopatrzeniowej. Ten konsumpcyjny quasi-rynek przysparzał władzy radzieckiej nieustannych kłopotów, ujawniając rozbieżność preferencji rządzącej biurokracji i społeczeństwa w postaci autonomicznego pieniężnego popytu, który można było likwidować tylko przez wykorzystanie fiskalno-drenażowych funkcji ceny. Autonomiczny popyt pieniężny, obojętnie firm czy konsumentów, był wrogiem wewnętrznym numer 1 radzieckiego systemu ekonomicznego.

Radziecki system ekonomiczny nie został jednak w Polsce wdrożony w swej doskonałej postaci. Nie powiodła się kolektywizacja, nie udało się zlikwidować do końca prywatnej przedsiębiorczości, a biurokracja administracji gospodarczej nigdy nie osiągnęła sprawności swego radzieckiego wzorca. Wskutek tego sfera realnego obiegu pieniężnego obejmowała większy obszar gospodarki narodowej, pozostawiając możliwości powstawania autonomicznego popytu pieniężnego, zagrażające stabilności systemu. Z tego względu w Polsce fiskalno-drenażowe podwyżki cen stały się od 1951 r. rutynową formą działalności gospodarczej, choć nigdy nie przynosiły zamierzonego efektu.

Kolejną przyczyną niestabilności systemu ekonomicznego w Polsce był brak szczelnej osłony ideologicznej. Komunistyczna indoktrynacja nie była zupełna. Silna pozycja Kościoła pozwalała na utrzymanie, skromnego wprawdzie, ale niezależnego obiegu idei, a doktryna marksizmu-leninizmu nie spotkała się z bezkrytycznym przyjęciem przez polską inteligencję. Konfrontowana z intelektualnymi tradycjami polskiej lewicy uległa erozji w licznych nurtach reformistycznych prowadzących do wykrystalizowania się koncepcji polskiej drogi socjalizmu lub modelu socjalizmu rynkowego. Stopniowo koncepcja socjalizmu rynkowego uzyskiwała pozycję dominującą i w latach 1980/1981 określiła kształt instytucjonalnej reformy systemu ekonomicznego w Polsce. Nie oznaczało to jednak odrzucenia radzieckiego wzorca, a tylko jego modyfikację i lepsze przystosowanie do warunków pokoju.

Reforma, rozpoczęta w 1981 r. w oparciu o koncepcję socjalizmu rynkowego miała wprowadzić zmiany systemowe mające na celu:

- 1) utrzymanie i usprawnienie władzy ekonomicznej centralnej administracji gospodarczej (rządu) przez podział i nadanie cząstkowych praw własności tj. przez podniesienie ich do „rangi” organu założycielskiego,

- 2) zwiększenie operatywności rządu i administracji gospodarczej przez redukcję, a nawet zniesienie bezpośredniego rozdzielnictwa zasobów materialnych i zastąpienie ich finansowo-ekonomicznymi instrumentami kierowania procesami gospodarczymi,
- 3) przystosowanie systemu finansowego do nowych zadań kierowania gospodarką przez rozbudowę i wprowadzenie podatków, ceł, opłat, stawek procentowych, kursów walutowych itp.,
- 4) utrzymanie absolutnej władzy ekonomicznej rządu przez zachowanie monopolu, jego inicjatywy ustawodawczej oraz biernej akceptującej roli Sejmu (prymat władzy wykonawczej nad ustawodawczą sprzeczny nawet z odpowiednim zapisem konstytucji PRL) w sprawach gospodarczych, a w szczególności ustawy budżetowej i ustaw towarzyszących,
- 5) przerzucenie odpowiedzialności za gospodarowanie w skali mikro na przedsiębiorstwa za pomocą formuły „trzech S” (samodzielne, samorządne, samofinansujące się),
- 6) zastąpienie cen administracyjnych cenami monopolu (błędnie nazywanymi cenami wolnymi lub rynkowymi), likwidującymi automatycznie każdą nadwyżkę popytu pieniężnego nad podażą na rynku konsumpcyjnym,
- 7) utrzymanie sfery nieprodukcyjnej i systemu świadczeń bez zasadniczych zmian.

Przypisanie systemowi, który miał powstać w wyniku reformy, miana socjalizmu rynkowego było tylko swoistą deklaracją lojalności reformatorów wobec Układu Warszawskiego, RWPG i radzieckiego sąsiada. W rzeczywistości reforma była oparta na zasadach czystego etatyzmu i fiskalizmu. Dzięki temu żadna zmiana szyldu politycznego i ideologicznego oraz koloru rządzących elit nie zagrażała już podstawowym instytucjom systemu. Droga do dziedziczenia systemu ekonomicznego przez kolejne ekipy władzy została otwarta.

Wprowadzenie stanu wojennego nie przerwało procesu reformowania systemu ekonomicznego, ale spowodowało znaczącą modyfikację pierwotnych założeń. Okresowe przywrócenie bezpośredniego rozdzielnictwa zasobów materialnych miało raczej znaczenie incydentalne, natomiast potrzeby sfinansowania kosztów stanu wojennego spowodowały rozbudowę systemu wielokrotnego opodatkowania czynników produkcji i dochodów finalnych oraz oparcie całego systemu finansowego na zasadzie maksymalizacji dochodów budżetowych. Nie zniesiono dotacji państwowych ani cen administracyjnych. Swobodę manewru reformatorów ograniczyły

czynniki zewnętrzne: barterowa wymiana z krajami RWPG i ograniczenia handlu z Zachodem wprowadzone w odpowiedzi na ogłoszenie stanu wojennego. Zachowanie administracyjnych cen pozwoliło na zlikwidowanie pieniężnego popytu ludności przez jednorazową podwyżkę ich poziomu (ponad 200 punktów procentowych) i redukcję podaży o ponad 40%. Była to ostatnia wielka operacja fiskalno-drenażowa przeprowadzona w „starym stylu” radzieckiej polityki inflacyjnej (podwyżek cen administracyjnych), która oprócz funduszy na sfinansowanie stanu wojennego zapewnić miała warunki funkcjonowania nowego systemu finansowego państwa.

Nadzieja ta nie mogła być spełniona, gdyż nowy system finansowy był z istoty swej inflacjogeny, niestabilny i antypodażowy. W miarę jak redukowano obszar cen administracyjnych, zastępując je cenami monopolu, wzrastało znaczenie „pośrednich” instrumentów fiskalno-drenażowych: podatków, opłat, ceł, kursów i procentów. Kreowana przez system inflacja coraz wyraźniej nabierała cech taksflacji (inflacji pobudzanej przez podatki). Wskutek tego dziesięciolecie, które otworzyła lutowa operacja fiskalno-drenażowa stanu wojennego, a zamyka nowa fala inflacji spowodowanej realizacją prowizorium budżetowego na pierwszy kwartał 1992, można nazwać okresem taksflacji.

Przyczyny destabilizacji i taksflacji tkwią w odziedziczonym po komunistycznym etatyzmie sposobie podejmowania decyzji makroekonomicznych, w opartym na skrajnym fiskalizmie systemie finansowym i archaicznym, również pokomunistycznym, podziale gospodarki narodowej na sferę produkcyjną i nieprodukcyjną (budżetową).

Prymat władzy wykonawczej nad władzą ustawodawczą, zachowany dzięki faktycznemu monopolowi inicjatywy ustawodawczej rządu, nadaje ustawie budżetowej i towarzyszącym jej ustawom gospodarczym lub ich nowelizacjom, ustalającym nowe zmienione warunki gospodarowania wszystkich podmiotów gospodarujących, charakter ustawy zasadniczej, kształtującej system gospodarczy, a więc czegoś w rodzaju „konstytucji gospodarczej” trwającej jeden rok, a nawet krócej, gdy zamiast budżetu uchwalano prowizoria budżetowe lub nowelizowano ustawę budżetową w ciągu roku. Pomijając jednak „poślizgi” legislacyjne i ustawy o charakterze interwencyjno-koniunkturalnym można przyjąć, że roczny budżet nadawał roczny rytm zmianom instytucjonalnym systemu ekonomicznego a działalność gospodarczą zamykał w rocznym cyklu gospodarowania uniemożliwiając, podejmowanie decyzji gospodarczych o dłuższym czasie realizacji. W ten sposób cała gospodarka narodowa stawała się „gospodarką krótkiego okresu”.

Przebieg krótkiego cyklu gospodarowania wyznaczają mechanizmy taksflacji. Na początku podwyżki podatków, opłat, kursów i oprocentowania uruchamiają mnożniki inflacyjne tj. przenoszenie podwyżek na koszty i ceny

spotęgowane przez zasadę wielokrotnego opodatkowania (np. podatek płacony od czynników produkcji stanowi podstawę opodatkowania obrotu itp.). W efekcie następują: szybki wzrost dochodów budżetowych i narastanie zaległości płatniczych oraz raptowny wzrost cen. Nowy nominalny poziom cen i wynikający z tego zwiększony *volumen* nominalnych obrotów pieniężnych stwarza popyt na dodatkowe środki płatnicze (w procesach taksflacji nie drukuje się „pustego” pieniądza a tylko pieniądz o zmniejszonej sile nabywczej na potrzeby obsługi nominalnego obiegu), które rosną pomimo malejącego realnie dochodu narodowego i realnego *volumenu* transakcji. Pierwotne impulsy podwyżek podatkowych wygasają, wzrost kosztów i cen wytraca tempo i rozpoczyna się druga faza rocznego cyklu taksflacji. W drugiej fazie cyklu przystosowane już do nowych warunków finansowych przedsiębiorstwa aktywizują działalność gospodarczą, a budżet zaczyna odczuwać skutki wzrostu cen i zwiększający się ciężar wydatków budżetowych. W trzeciej fazie (odpowiada ona zazwyczaj trzeciemu kwartałowi roku) aktywność przedsiębiorstw jeszcze nie maleje, ale rezerwy budżetowe są już wyczerpane, luka w dochodach budżetowych przekracza „planowany deficyt” a wydatki budżetowe rosną coraz szybciej. Czwarta, ostatnia faza rocznego cyklu rozpoczyna się gorączkowymi działaniami resortu finansów, mającymi na celu uzyskanie nowych dochodów i redukcję wydatków. Następują zamrożenia płac, emerytur i rent oraz redukcje innych wydatków w sferze budżetowej. Równoległe nasila się kampania propagandowa o zagrożeniach, jakie dla gospodarki stwarza rosnąca luka budżetowa i trwają przygotowania do wprowadzenia nowych podatków i nowych podwyżek podatkowych w nowej ustawie budżetowej. Rośnie niepewność gospodarowania, firmy redukują te wszystkie rodzaje działalności, które grożą wejściem w „pułapkę podatkowo-kredytową”, lecz mimo spadku aktywności ostatnią fazę cyklu charakteryzuje przyspieszony wzrost cen.

W gospodarce krótkiego okresu irracjonalna polityka finansowa spotyka się z racjonalną reakcją przedsiębiorstw. Firmy, które podejmują działania krótkookresowe mają szanse przetrwania i rozwoju, natomiast firmy, które opierają się lub muszą opierać swoją działalność na długookresowym rachunku efektywności kapitałowej, skazane są na upadki i bankructwa (dotyczy to zarówno gospodarstw chłopskich, przedsiębiorstw rolnych jak i wielkiego przemysłu). Niektóre z nich szukają ratunku w redukcji produkcji, zatrudniania i dekapitalizacji, zmniejszając obciążenia finansowe z tytułu dywidendy, popiwku i innych podatków. Inne, które przystosowały się do krótkiego cyklu obrotu kapitałem, podejmują krótkie serie produkcji, często zmieniają asortyment wykorzystując okazje lub chwilową koniunkturę (modę), preferują transakcje natychmiastowe i nie prowadzą gospodarki zapasami i rezerwami płynności. Głównymi barierami przed angażowaniem się w dłuższe cykle obrotowe są podatki (szczególnie wyraźnie destrukcyjne znaczenie ma podatek obrotowy płacony w trakcie operacji zakupu a przed

sprzedają w imporcie tzw. podatek graniczny) oraz wysokie oprocentowanie kredytów krótkoterminowych. Skłaniają one do gospodarowania przede wszystkim własnym kapitałem i redukują wielkość transakcji i gospodarę zapasami. Wskutek tego równowaga na rynku towarowym jest chybota, nie zapewnia ciągłości podaży i niezmienności asortymentowej sprawiając, że nawet małe firmy zdobywają pozycje monopolu i są w stanie poprawiać swoją kondycję podwyżkami cen. Ceny monopolowe stały się zjawiskiem powszechnym w Polsce, a inflacja pobudzana pozycją monopolu szybko wzrasta w trzeciej i czwartej fazie rocznego cyklu gospodarczego; ale tego typu inflacja nie zwiększa dochodów budżetowych, lecz wydatki, pobudzając resort finansów do intensyfikacji polityki fiskalno-drenażowej i propozycji podwyższenia wszystkich podatków w nowej ustawie budżetowej, która otworzy nowy krótki cykl gospodarczy.

System finansowy w Polsce jest antypopytowy i kryzysogeny. Na początku cyklu taksflacja ogranicza autonomiczny popyt firm i konsumentów, w środkowych fazach poprawia się sytuacja firm, które zdołały się przystosować do nowych warunków, ale pogarsza położenie gospodarstw domowych wskutek spadku realnej siły nabywczej dochodów nominalnych. W końcowej fazie cyklu bezpośrednie ograniczenia dochodów sfery budżetowej i świadczeń pieniężnych dokonują kolejnej redukcji efektywnego popytu. Malejący popyt nie pobudza podaży nawet podstawowych dóbr konsumpcyjnych. Roczny cykl gospodarczy kończy się kolejnym spadkiem podaży i stanem pogłębionej recesji. Wynika z tego, że w Polsce nie działa ani jeden z mechanizmów rynkowych wyrównujących podaż do poziomu efektywnego popytu. Pomimo dziesięciolecia reformy prowadzonej pod hasłami socjalizmu rynkowego, a następnie liberalnej koncepcji wolnego rynku, system ekonomiczny funkcjonuje nadal na zasadach skrajnego fiskalizmu i etatyzmu. Jedyna możliwość przerwania tego zakłętą kola taksflacji i recesji tkwi w zmianie sposobu podejmowania decyzji makroekonomicznych:

- 1) ranga ustawy budżetowej musi być obniżona do właściwych wymiarów, tj. rocznego planu (preliminarza) dochodów i wydatków państwa, bez towarzyszących zmian system ekonomiczny i podporządkowujących równowagę gospodarki narodowej krótkookresowym potrzebom równowagi budżetowej,
- 2) zniesienie monopolu inicjatywy ustawodawczej rządu w sprawach dotyczących wyboru i kształtowania systemu ekonomicznego oraz kierunku i treści długookresowej polityki państwa,
- 3) przejęcie przez Sejm procesu kształtowania instytucji tworzących system ekonomiczny byłoby zerwaniem z tradycją prymatu władzy wykonawczej nad ustawodawczą, bierno-akceptacyjnej roli mono

partyjnego parlamentu i tym samym ukoronowaniem procesu dekomunizacji systemu,

- 4) przejęcie przez Sejm procesów kształtowania systemu ekonomicznego oznaczałoby, że procesy prywatyzacji i przekształceń sfery nieprodukcyjnej w sektor gospodarki publicznej musiałyby zostać wydzielone z zakresu bezpośrednich uprawnień rządu, a zwłaszcza resortu finansów i budżetu,
- 5) zaprzestanie terapii szokowej wobec społeczeństwa i zastosowanie jej wobec resortu finansów i budżetu poprzez zmodyfikowanie podatku dochodowego przez system ulg sterującym popytem prywatnym, przyspieszenie wprowadzenia podatku od wartości dodanej i instytucjonalizację długu publicznego (sprzedaż zobowiązań skarbu państwa na rynku prywatnym).

Własność państwa, nawet w brzmieniu konstytucji PRL, stanowi mienie ogólnonarodowe i z tego względu nie może podlegać wyłącznej gestii organów wykonawczych, tj. rządu i administracji gospodarczej.

Stalinowski postulat jedności władzy politycznej i gospodarczej nie powinien obowiązywać w systemie prawnym III Rzeczypospolitej. Proces prywatyzacji, polegający na sprzedaży majątku państwowego przez resort finansów i resort przekształceń własnościowych i przejmowaniu uzyskanych dochodów przez budżet centralny, jest w rzeczywistości równoznaczny z wywłaszczeniem społeczeństwa i dekapitalizacją majątku narodowego. Trzeba zatrzymać go natychmiast, zanim klęska gospodarcza nie przekształci się w katastrofę narodową. Możliwe są następujące rozwiązania:

- a) w procesie przekształcania przedsiębiorstw państwowych w spółki akcyjne dochody ze sprzedaży akcji pozostają w przedsiębiorstwach i służą ich własnemu rozwojowi,
- b) dochody ze sprzedaży udziałów lub części majątku narodowego nie wpływają do budżetu państwa, lecz tworzą samoodtwarzające się pozabudżetowe fundusze inwestycyjne gospodarki narodowej, gospodarki komunalnej, a także sektora gospodarki publicznej,
- c) emisja akcji, obligacji przedsiębiorstw (niezbędna dla instytucjonalizacji zadłużenia przemysłu), a także obligacji skarbu państwa powinna być skierowana, w pewnym procencie bezpłatnie, na uwłaszczenie sfery nieprodukcyjnej, tj. tworzenie samodzielnych funduszy ubezpieczeń społecznych, zdrowotnych i oświatowych. Przekształcenie sfery nieprodukcyjnej w gospodarkę publiczną nie może dokonać się przez prostą redukcję wydatków budżetowych i

wprowadzanie odpłatności usług i świadczeń rzeczowych, lecz przez usamodzielnienie finansowe tej części gospodarki narodowej.

Prywatyzacja i usamodzielnianie sektora gospodarki publicznej potrwa z pewnością kilka lat, ale z ich rozpoczęciem nie można czekać na decyzję ministra finansów, lecz rozpocząć natychmiast, jako program leczenia systemu i gospodarki po skutkach ostatniego prowizorium budżetowego i instytucjonalne zabezpieczenie przed nawrotem fiskalizmu i etatyzmu.

Wbrew pozorom przedstawiony tu zarys zmian w sposobie podejmowania decyzji makroekonomicznych nie zmierza do osłabienia rządu, wręcz przeciwnie, zwiększa jego operatywność i odpowiedzialność za politykę finansową i gospodarczą. Rządy, które prowadzą równoległe bieżącą politykę gospodarczą i politykę ekonomiczną, tworzącą długookresowe instytucjonalne warunki gospodarowania, narażone są na spotęgowane ryzyko błędu polegającego na podporządkowaniu długookresowych zmian systemowych, potrzebom chwili, tj. zmianom koniunkturalnym i destabilizującym zarówno system jak i gospodarkę narodową.

Andrzej Krawczewski

Prof. Andrzej Krawczewski pracuje na stanowisku profesora zwyczajnego w Akademii Ekonomicznej im. Oskara Langego we Wrocławiu; wcześniej był pracownikiem naukowym PAN.

Rafał Krawczyk

Ocena polityki budżetowej

Rząd przesłał do parlamentu projekt kolejnej zmiany ustawy budżetowej na rok 1993, która zawiera propozycję dalszych cięć po stronie wydatków budżetu państwa. Tym razem jednak zmieniła się wielkość „nieprzekraczalnej bariery” deficytu budżetowego. O ile dotąd uważano ją za 5% Produktu Krajowego Brutto, o tyle obecnie tą „magiczną granicą” (np. bez głębszego uzasadnienia) ma stać się wielkość 8% PKB.

Projekt nowelizacji ustawy budżetowej opiera się na prostej arytmetyce: skoro dochody są niewystarczające dla zachowania równowagi budżetowej, należy po prostu obniżyć przede wszystkim poziom wydatków. Nowość polega jedynie na tym, iż rząd zgadza się obecnie z twierdzeniem dotąd niedopuszczanym do świadomości, a mianowicie z tym, że poziom deficytu budżetowego w warunkach Polski A. D. 1992 musi być wyższy aniżeli 5% PKB. Należy jednak w tym miejscu podkreślić, że manipulowanie poziomem deficytu budżetowego stanowić może instrument wpływania rządu na koniunkturę gospodarczą pod jednym wszakże warunkiem, a mianowicie takim, że deficyt ten jest świadomie zaprogramowany i chłodno realizowany, nie zaś wymuszony sytuacją polityczną czy społeczną. Deficyt budżetowy wymuszony sytuacją nie pełni roli instrumentu wpływania przez rząd na koniunkturę gospodarczą, ale jest narzędziem ratunkowym, „ślepy” czyli bronią, której skutek poddaje się bardziej losowi, niż świadomemu zaprogramowaniu. Tak więc podstawowy zarzut, jaki można sformułować wobec sposobu konstruowania noweli budżetowej, to stwierdzenie, iż jest ona wypadkową nacisków, konieczności i niemożności, nie zaś świadomym zamiarem i jako taka nie może spełnić jakiejkolwiek roli antyrecesyjnej. Ta sama wielkość deficytu na rok 1992, zaplanowana w końcu ubiegłego roku mogła, taką rolę odegrać. Deficyt wymuszony funkcji tej nie spełnia, ponieważ strumienie dodatkowego pieniądza idą tam, gdzie jest siła polityczna, nie zaś tam, gdzie są naprawę potrzebne.

Projekt zmian w ustawie budżetowej jest wynikiem tej samej filozofii ekonomicznej, jaka jest stosowana w Polsce od końca roku 1989 i która to filozofia stanowi podstawową przyczynę pogłębiania się (incydentalne wskaźniki wzrostu produkcji niczego tu nie zmieniają) recesji gospodarczej w naszym kraju. Filozofia ta nie jest prostą transplantacją monetaryzmu.

Jakkolwiek ten kierunek myślenia gospodarczego ma głęboki sens, to jednak tak samo jak aprobata dla jazdy na rowerze nie mogła być równoznaczna z przekształceniem Armstronga, zdobywcy Księżyca, w kosmicznego cyklistę, tak samo monetaryzm w teorii gospodarki rynkowej nie może być przeniesiony ze stabilnych i ukształtowanych jej warunków do „księżycowej” i oczekującej dopiero swej transformacji gospodarki postsocjalistycznej. W systemie gospodarki rynkowej ilość pieniądza w obiegu ma podstawowe znaczenie dla koniunktury gospodarczej³. I nic ma wątpliwości co do tego, że spadek ilości pieniądza w obiegu ma tam z reguły skutek dla gospodarki negatywny. Uważa się nawet dzisiaj, że światowy Wielki Kryzys 1929-1933 został wywołany zbyt późną i nieumiejętną reakcją urzędników administracji amerykańskiej na wzrost popytu na pieniądz kredytowy ze strony rynku kapitałowego.

Ograniczenie obiegu pieniądza w Polsce w warunkach transformacji systemowej ma skutek podwójnie negatywny: (i) zwyczajnie negatywny, ponieważ w rezultacie obiegu pieniądza pojawia się dekoniunktura, jako naturalny efekt tego zjawiska w ramach mechanizmu rynkowego; (ii) ... negatywny, ponieważ rodząca się w bólach gospodarka rynkowa odziedziczyła po komunizmie systemowy niedobór pieniądza w obiegu. Nie należy tego mylić ze zjawiskiem tzw. „nawisu inflacyjnego” spowodowanego tym, że pieniądz był w komunizmie kierowany jedynie na „rynek indywidualnego konsumenta”, co przy braku innych rynków (inwestycyjnego, kapitałowego czy rynku nieruchomości) i jego względny nadmiar (kolejki w sklepach) wynikał z wąskiego pola, na jakim operował pieniądz. „Nawis” został zdjęty operacją zwolnienia cen spod kontroli państwa z początkiem 1990 r. Późniejsze procesy recesyjne, trwające do dzisiaj, są spowodowane niedoborem pieniądza, powstałym w wyniku gwałtownego rozszerzenia się rynku o dobra dotąd nierynkowe, a więc dobra kapitałowe, nieruchomości, maszyny i urządzenia, środki transportu, linie telekomunikacyjne, pola golfowe, konie arabskie z państwowych stadnin, usługi konsultingowe etc. etc. etc. Te nowe wartości przestały być „nieruchomym zasobem”, ale stały się potencjalną podstawą uruchomienia strumieni dochodów i wydatków. Potencjalnym, ponieważ nie został do tego nowego zjawiska dopasowany rynek przepływów.

Milton Friedman tak pisze na ten temat: *Czy zmiany ilości pieniądza w obiegu mają znaczenie? Istnieje olbrzymi zasób dowodów historycznych świadczący o tym, że tak. Każda recesja gospodarki Stanów Zjednoczonych w ubiegłym stuleciu, prócz jednej, była poprzedzona spadkiem tempa wzrostu ilości pieniądza. I im ostrzejszy spadek, tym silniejsza była następująca po nim recesja.*

Gospodarka socjalistyczna sukcesywnie ograniczała obieg pieniądza, a powiększała zasoby państwowe administrowane decyzjami centralnymi z pominięciem pieniądza. Pamiętajmy, że dążyła ona do „komunizmu, czyli gospodarki bezpieniężnej”. Transformacja systemowa oznacza zawrócenie jej z uprzednio obranej drogi, *ergo* ożywienie „martwych rynków”, czego nie da się zrobić (co widać) bez zaopatrzenia tych rynków w odpowiednie strumienie pieniądza. Warto pamiętać, że świat zrezygnował z waluty złotej na korzyść papierowej jedynie z powodów technicznych: produkcja złota nie nadążała za wzrostem produkcji, która nie mogła się rozwijać bez zwiększonej ilości pieniądza. To samo dotyczy gospodarki postkomunistycznej.

Rzecz jest prosta teoretycznie, chociaż niełatwa w realizacji, jeśli jednorodny pieniądz ma poruszać się w strumieniach pożądanych, powodujących wzrost gospodarczy, nie zaś w kierunkach powodujących inflację czy obecną stagflację. Jednakże jeden przykład z propozycji noweli budżetowej da się użyć jako klasyczny przykład tworzenia pozornej i kryzysogennej równowagi budżetowej. Nowela proponuje zdjęcie 100 mld złotych kredytów dla rolnictwa. Co to oznacza? Za pozornie słusznym dążeniem do zrównoważenia budżetu państwa kryje się instrument pogłębiający recesję. Niewydane 100 mld, to nie po prostu oszczędność budżetowa, ale decyzja o tym, że rolnicy nie kupią środków do produkcji za 100 mld zł. Oznacza to, że istniejąca dzisiaj produkcja wartości 100 mld zł nie trafi do nabywcy. Efektem tego zabiegu będzie nie tylko „oszczędność budżetowa”, ale również określony spadek produkcji. Spadek produkcji obniży dochody przedsiębiorstw, pogorszy poziom rentowności i obniży w konsekwencji ich wpłaty do budżetu. Czyli dzisiejsza „oszczędność” odbije się przyszłorocznym odpowiednim spadkiem dochodów budżetu, co z kolei - jeśli ta dziwaczna filozofia będzie kontynuowana - spowoduje konieczność dalszych cięć budżetowych w roku 1993. I tak dalej, i tak dalej. Oczywiście, gdzieś istnieje „dno” dla takich operacji. Godzi się jednak wspomnieć, że dążenie do „samoczynnego stuknięcia o dno” jest najkosztowniejszym sposobem prowadzenia polityki gospodarczej.

Wiedza istnieje po to aby ją wykorzystywać. Inaczej polityka gospodarcza sprowadza się do „wyważania otwartych drzwi”, czyli powtarzania stale tych samych błędów.

Podsumowanie

Gospodarka polska dla pobudzenia wzrostu gospodarczego wymaga stałego wyrównywania poziomu obiegu pieniądza równoległe z procesem „wyjmowania” wartości z sektora państwowego (niepieniężnego) do sektora rynkowego (pieniężnego). Każda fabryka, pałac, dom czy PGR, przesunięty z „zasobu” do obrotu rynkowego wymaga zaopatrzenia gospodarki w odpowiedni strumień pieniądza.

Zaopatrzenie gospodarki w pieniądź może mieć dwojaki charakter: (i) wprost, czyli wzrost ilości pieniądza w obiegu przez zwiększoną jego emisję lub świadome powiększanie, nie zaś pomniejszanie deficytu budżetowego. Do tej kategorii zaliczyć też można operacje podmiotów zagranicznych na krajowym rynku kapitałowym lub zagraniczne inwestycje bezpośrednie; (ii) kumulatywny poprzez stałe powiększanie podaży kredytu hipotecznego; każda nieruchomość czy dobro trwałe może być w gospodarce rynkowej użyte jako zabezpieczenie pożyczki. W ten sposób świat zachodni w 90% opiera się na , pożyczonym, nie zaś własnym kapitale obrotowym. W Polsce to pożądane zjawisko ma charakter marginalny, staje się przyczyną trwałej recesji, która nie ma prawa zakończyć się samoczynnie, albowiem brakuje mechanizmu zaopatrywania wzrostu produkcji w odpowiednie strumienie pieniądza.

Obecna propozycja zmian w budżecie państwa na 1993 rok jest kontynuacją dotychczasowej filozofii gospodarczej, to znaczy nieprowadzenia energicznej polityki finansowania rozwoju gospodarczego. Sprowadza się ona do oczekiwania na cud, który na pewno nie nadejdzie.

Rafał Krawczyk

Październik 1993 r.

Rafał Krawczyk Jest profesorem nauk ekonomicznych, wykłada na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

